



Numer 03/379/2020 • Indeks 368695 • ISSN 0137-8538  
Kwartalnik Związku Kynologicznego w Polsce

# Pies

## POLISHTOP DOG 2019

King of Happiness  
Alpejskie Zauroczenie





**KLUB CHARTA W POLSCE**

ZWIĄZEK KYNOLÓGICZNY W POLSCE KLUB CHARTA KOMISJA ZG

ZAPRASZA  
INVITES

**KLUBOWA WYSTAWA CHARTÓW**  
SIGHTHOUND CLUB SHOW



**EUROPEJSKA WYSTAWA CHARTÓW FCI**  
**FCI EURO SIGHTHOUND SHOW**

SĘDZIOWIE  
JUDGES

ESPEN ENGH (N)  
ANDRE VAN DEN BROEK (NL)  
GERARD JIPPING (NL)  
ZDENKA JILKOVA (CZ)  
MAŁGORZATA SZMURŁO (PL)  
MACIEJ LIPIEC (PL)

**KLUBOWA WYSTAWA CHARTÓW POLSKICH**  
CHART POLSKI CLUB SHOW  
ESPEN ENGH (N)

**17-18.09.2022 PAŁAC W KOSZĘCINIE**  
KOSZĘCIN CASTLE

Szczegółowe informacje dostępne będą na stronach:  
All details will be available on websites:

[www.klubcharta.zkwp.pl](http://www.klubcharta.zkwp.pl)  
[www.czestochowa.zkwp.pl](http://www.czestochowa.zkwp.pl)  
[www.klubchartapolskiego.zkwp.pl](http://www.klubchartapolskiego.zkwp.pl)



**Pies**

Nr 3 (379) rok 2020



Okładka: Polski owczarek podhalański  
KING OF HAPPINESS Alpejskie Zauroczenie,  
wł. Wojciech Kucner



s. 44

**W NUMERZE**

Fit for function, cz. 11.....4  
Fit for function, part 11.....9

Portret rasy – łowca gryzoni i stróż..... 10

Wspomnienie  
Magdalena Musiał..... 15

„Zotzy u szczeniąt,” czyli młodzieńcze  
zapalenie skóry i tkanki łącznej.....16  
„Puppystangles” in puppies..... 18

Ale miłość... takie słowo,  
czyli baminizm w kynologii..... 19

Chart i sport, cz. 2.....23

Gdy masz kota na punkcie psa .....32

Psy służbowe, graniczne, tropiące,  
czyli o psach do zadań specjalnych.....36

Dwa oblicza border collie.....44

Wystawy w dobie epidemii koronawirusa.....47

Posokowce i tropowce w Dankowie ..... 50

Ranking wystawowy 2019 -  
lista TOP20 dla każdej rasy, cz.1..... 52

Prawnik radzi.....57



s. 7



s. 10



s. 28



s. 35

**Pies**

INDEX 3709/368695 • ISSN 0137-8538  
Kwartalnik Związku Kynologicznego w Polsce

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Kynologicznego w Polsce  
00-024 Warszawa, Al. Jerozolimskie 30 lok. 11, tel. 22 826 05 74  
Internet: <http://www.zkwp.pl> e-mail: [pies@zkwp.pl](mailto:pies@zkwp.pl)

**KOLEGIUM REDAKCYJNE:**

Ewa Ostromecka – redaktor naczelna  
Tomasz Borkowski – zdrowie, anatomia, hodowla, wystawy  
Andrzej Brabletz – kynologia łowiecka, praca psów myśliwskich  
Aneta Dopierała – młody prezenter  
Katarzyna Fiszdón – genetyka, behavior  
Andrzej Kaźmierski – kynologia na świecie  
Jakub Kruczek – grooming i pielęgnacja  
Gabriela Łakomik-Kaszuba – historia kynologii  
Grzegorz Weron – wystawy  
Grażyna Stefek – opracowanie graficzne

**Druk: PRINT ART**

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.  
W materiałach opublikowanych zastrzega sobie prawo dokonywania poprawek i skrótów. Materiały publikowane w kwartalniku PIES mogą być wykorzystywane publicznie pod warunkiem podania źródła. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

**CENNIK REKLAM:**

Okładki – 500 zł  
Środki – cała strona 500 zł, 1/2 strony 250 zł,  
1/3 strony 150 zł

Szczegółowy cennik reklam i ogłoszeń w redakcji.  
Kwartalnik PIES udostępniony jest w całości w internecie  
na stronie [www.zkwp.pl](http://www.zkwp.pl).

UROCZY KRÓTKI NOSEK, CZYLI CO WŁAŚCIWIE STAŁO SIĘ W HOLANDII?

# Ofiary własnego sukcesu

## FIT for function (cz. 11)

**R**asy brachycefaliczne (krótkonose) od dawna znajdują się na celowniku różnej maści „obrońców praw zwierząt”, którzy niewiele sobie robią z faktu, że większość z tych ras jest naprawdę stara, przeżyły setki, a nawet tysiące lat (pekińczyk!) i że stanowią one część narodowych, wyrafinowanych kultur, takich, jak chińska czy japońska. Zarówno kiedyś, jak i teraz ich szczególnie atrakcyjność polegała na krótkim pyszczku i nosie, co w połączeniu z okrągłą głową i dużymi okrągłymi oczyma daje wrażenie główki niemowlęcia, rozczula i wzbudza chęć opieki. Nic więc dziwnego, że w ostatnich latach, w miarę postępującego „uczłowieczania” psów do towarzystwa, rasy krótkonose, a przynajmniej te bardziej znane, stały się modne i liczne. I tak na przykład w Wielkiej Brytanii niemal jedna trzecia rejestrowanych rocznie psów to buldogi francuskie, mopsy i buldogi angielskie (w takiej właśnie kolejności). W Polsce od lat buldogi francuskie znajdują się w czołówce najliczniejszych ras, a wszędzie stały się psami utrzymanymi dla zysku przez różnego rodzaju producentów rasowych i mniej rasowych szczeniąt, dla podgrzania popytu produkowanymi w nowych, nietypowych umaszczeniach, jak choćby błękitnym i czekoladowym. W krajach Europy Zachodniej, jak choćby w tytułowej Holandii, prawie dwie trzecie buldogów i mopsów pochodzi od producentów, zarówno miejscowych, jak i przede wszystkim z Europy Wschodniej; ich „rodowody” są warte tyle, ile

papier, na którym je wydrukowano, a takie kwestie jak zdrowie i dobrostan na pewno nie zaprzętają głów ich producentów (bo słowa „hodowca” dla uniknięcia nieporozumień nie zamierzam w tym przypadku używać). Zresztą ci „prawdziwi hodowcy” nie są w tym przypadku bez winy – jeśli popatrzy się na zdjęcia pekińczyków, buldogów czy innych ras krótkonosych z początków XX wieku, to łatwo zauważyć, że ich kufy, choć krótkie, nie są jednak aż tak krótkie, jak dzisiejszych zwycięzców wystaw, ba, całej wystawowej populacji. Niestety, zarówno hodowcy, jak i sędziowie mają skłonność do myślenia, że „im bardziej, tym lepiej”, więc jeśli kufa krótka, to najlepiej, aby nie było jej widać wcale, czyli, jeśli okrągłe i duże, to niech będą jak młyńskie koła, a sierść, jeśli długa, to niech wlecze się po ziemi... Po raz pierwszy zaczęto o tym głośno mówić w końcu zeszłego wieku, a psy krótkonose dostały się na sztandary najróżniejszych organizacji „obrońców zwierząt” jako przykład cierpień, na jakie skazują je bezduszni hodowcy w pogoni za sukcesem wystawowym i zyskiem. Co się zresztą dotyczy samych wystaw, to wiele z tych organizacji, na czele z najbardziej znaną PETA, chciałoby ich natychmiast zabronić, a zaraz potem zabronić też hodowli rasowych psów, nawet tych pomagających ludziom, jak choćby przewodnicy niewidomych. Zdaniem tych organizacji jakiegokolwiek wykorzystywanie zwierząt, czy to w celach rozrywkowych (wystawy), czy to do pomocy ludziom, jest niemoralne i nie liczy się z „godno-

ścią zwierzęcia” – tak chyba najkrócej można streścić tę „ideologię”.

### Pedigree Dogs Exposed i BOAS

Kulminacją tej fali krytyki – i przynajmniej, że nie całkiem bezpodstawnej – stał się wyprodukowany i pokazany w BBC w 2008 roku film Pedigree Dogs Exposed. Jego bohaterami, poza cierpiącymi na syringomyelię cavalier king charles spanielami, stały się właśnie buldogi ras obydwu i mopsy, wszystkie charczące niemiłosiernie i ledwie dychające przy najmniejszym wysiłku lub zagraniu. To, co wielu właścicieli uważało za „urocze” – nieustanne pochrapywanie i posapywanie – okazało się być objawem poważnego schorzenia, właściwego rasom krótkonosym, nazwanego skrótem BOAS (brachycephalic obstructive airway syndrome – syndrom ras brachycefalicznych). Film zwracał też uwagę na powszechność inseminacji i cesarskich cięć w rasach wielkogłowych; określenie to jest niemal tożsame z „krótkonosych”. Przyparty do muru brytyjski Kennel Club podjął rozmaite działania, i akurat te odnoszące się do BOAS były całkiem sensowne i skuteczne. Współpraca ze Szkołą Weterynarii Uniwersytetu Cambridge i częściowe sfinansowanie badań doprowadziły do dokładnego opisanie choroby i jej przyczyn oraz wniosków, jak można jej uniknąć. Jednak twórczyni rzeczonoego filmu, Jemima Harrison, kontynuuje temat na blogu, prowadzonym pod tym samym tytułem, co film, i nie wydaje się w najmniejszym stopniu



NOZDRZA PRAWIDŁOWEJ SZEROKOŚCI



NOZDRZA ŚCIŚNIĘTE, ZNACZNA STENOZA

doceniać tych wysiłków. W Skandynawii, o czym pisałem bodaj przed dwoma laty, wprowadzono program edukacji sędziów i hodowców, który doprowadził do wyraźnego polepszenia komfortu życia wielu psów, w kilku krajach na kontynencie – dodatkowe wymogi hodowlane dla ras brachycefalicznych, na przykład zaliczenie testów sprawnościowych.

A co to takiego ten BOAS? U ras brachycefalicznych (krótkogłowych) skróceniu zewnętrznych mięśni pokrywających czaszkę nie towarzyszy równoczesne zmniejszenie objętości miękkich tkanek wewnętrznych podniebienia, jamy nosowej i nosogardzieli. W rezultacie tkanki te zmniejszają światło przewodów oddechowych i mocno utrudniają swobodny przepływ powietrza przez jamę nosową i tchawicę. Dodatkowo przyczyniają się do tego często występująca u tych ras fałda skóry nad nosem i stenoza (zwężenie) nozdrzy. Pies włożyć musi znacznie więcej wysiłku w zapewnienie sobie dostatecznej ilości powietrza, stąd oddychanie pyskiem, spazmatyczna praca żeber i klatki piersiowej i wszystkie towarzyszące temu odgłosy. Zmniejszenie ilości wdychanego powietrza oznacza nie tylko niedotlenienie, lecz także upośledzenie termoregulacji – buldogi i mopsy przy wysokich temperatu-



NOZDRZA ZWĘŻONE

rach nie są zdolne do normalnego życia. W pierwszych latach badań wydawało się, że najważniejszym czynnikiem prognostycznym jest szerokość nozdrzy – im one węższe, tym większa pewność wystąpienia BOAS i tym cięższy przebieg schorzenia, kończącego się często zapadnięciem tchawicy i wymagającego interwencji chirurgicznej. Z czasem okazało się jednak, że nie jest to aż tak proste (zdarzają się bardzo źle oddychające psy o szerokich noz-

drzach i swobodnie oddychające o nozdrzach ledwie co drożnych) i czynnikami sprzyjającymi rozwojowi BOAS są też grubość, obwód i zapewne długość szyi, długość podniebienia miękkiego, wysoka pobudliwość i jeszcze inne, nieokreślone bliżej. Z przyczyn zupełnie banalnych – otyłość wyraźnie sprzyja rozwojowi BOAS, a na nieszczęście wielu właścicieli mopsików czy buldogów uważa, że wyglądają one jeszcze rozkoszniej, gdy są tłusciut-



W przypadku kilku ras sprawy zaszły za daleko i one nosa po prostu nie mają



rencjach. Jedni liczyli, że wszystko to przyschnie, Europa Wschodnia – że to zachodnie fanaberie, a FCI, kierowane akurat przez przedstawiciela krajów pozaeuropejskich, gdzie ciągle jeszcze wciąż można uszy i ogony (pomyślmy, że nam całkiem niedawno też wydawało się to całkowicie naturalne i bezdyskusyjne), wręcz nie zwróciło uwagi na to, że pojawił się nowy problem, istotny dla przyszłości kynologii.

### Holandia – poligon doświadczalny?

W Holandii już w roku 1988 na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa, Zasobów Naturalnych i Bezpieczeństwa Żywności Uniwersytet w Utrechcie przeprowadził badania, w których wykazano, że przesadnie rozwinięte charakterystyczne cechy rasowe mogą w przypadku niektórych ras prowadzić do dyskomfortu i wpływać negatywnie na zdrowie i dobrostan zwierząt, a winne są temu – bezpośrednio lub pośrednio – wzorce FCI, którymi posługuje się w hodowli holenderski związek kynologiczny

Raad van Beheer. Na podstawie tych badań powstała książka *Mooi, mooier, mooist: schadelijke raskenmerken bij rashonden* (Piękne, piękniejsze, najpiękniejsze: szkodliwe cechy wyglądu u psów rasowych.)

Stwierdzenia o szkodliwych kierunkach w hodowli psów rasowych znalazły się też w ratyfikowanej w tym samym roku Europejskiej Konwencji o Ochronie Zwierząt Towarzystwujących (ETS 125); dobrostan psów krótkonosych zajął w niej poczesne miejsce. Do tej Konwencji (notabene przez Prezydenta Polski podpisanej dopiero w marcu 2020 roku) odwoływały się bardziej szczegółowe akty prawne przyjmowane w kilku innych państwach członkowskich EU. Jeszcze w ubiegłym stuleciu producenci karm dla psów podjęli zobowiązanie, że dla dobra biznesu rezygnują z przedstawiania psów krótkonosych w reklamach swoich produktów. Do prawdziwego przyspieszenia doszło jednak dopiero po emisji wspomnianego wyżej filmu Jemmy Harrison, którym inspirowali się twórcy holenderskiego dokumentu



**BULDOG KONTYNENTALNY.** O tym, że możliwe jest wyhodowanie zdrowego, a przecież zachowującego typ rasowy buldoga, najlepiej przekonuje historia buldoga kontynentalnego, rasy, uzyskanej drogą selekcji z buldogów angielskich przez Szwajcarkę Imeldę Alghern. Oprócz selekcji zastosowała ona dolewkę krwi starych linii buldogów, zachowanych w USA. Właściciel i zdjęcie Karolina Sumilo

z roku 2010 zatytułowanego *Einde van de rashonden* (Koniec z rasowymi psami.) Film ten przyniósł ogromny rozgłos tamtejszej organizacji Dier & Recht (Zwierzę i Prawo), która od tamtej pory przeprowadziła szereg kampanii skierowanych przeciwko rasowym psom w ogóle, a kilku rasom (cavalier king charles spaniel, buldog angielski) w szczególności. Teraz przyszedł czas na kolejne...

Na ile skuteczna jest ta organizacja, miałem okazję sam się przekonać, sędziując parę lat temu na niewielkiej wystawie klubowej w Holandii – mimo pory roku i pięknej pogody odbywała się ona w dość obskurnej, ciemnej ujeżdżalni. Gdy zapytałem, dlaczego nie zaplanowano wystawy na otwartym terenie, usłyszałem w odpowiedzi, że „lepiej nie rzucać się w oczy zielonym, bo ci zaraz zorganizowaliby jakiś protest”. Skutkiem zabiegów zielonych jest niedawne wyrzucenie corocznej wystawy Amsterdam Winner z hal, w których się ona przez lata odbywała (co jeszcze nie jest niczym strasznym w porównaniu z nieodległym Luksemburgiem, gdzie wystaw psów zakazano w ogóle i dopiero po upływie po-

nad roku udało się ten zakaz odwołać. Niewątpliwie organizacje te mają nieporównanie lepszy PR od związków kynologicznych, które zupełnie zaniedbywały go w przekonaniu, że wszystko będzie takie samo jak zawsze.

W roku 2015 holenderski Klub Buldoga Angielskiego z pomocą Uniwersytetu w Utrechcie opracował teksty sprawnościowe, których zaliczenie stało się warunkiem dopuszczenia do hodowli. Powstały też, wcale liczne, hodowle „zdrowszych” buldogów ras obydwu i mopsów. Ich wygląd na ogół dość słabo przystawał do wymogów wzorca (wyraźnie dłuższe kufy, lekka budowa, u buldogów długie ogony!), ale ponieważ w Holandii psów nie trzeba wystawiać, aby uzyskać uprawnienia hodowlane, szczenięta z tych hodowli, pochodzące po rodowodowych, lecz z wystawowego punktu widzenia mniej udanych osobnikach, otrzymywały rodowody Raad van Beheer. Wprowadzona w życie w Holandii w połowie 2014 roku nowa Ustawa o dobrostanie zwierząt stwierdza w swym pierwszym paragrafie (ust. 3), że zwierzęta nie mogą być na-

rażane na głód lub pragnienie, nieodpowiednie żywienie, dyskomfort fizyczny lub psychiczny, ból, zranienia lub choroby, przewlekły, a nawet okazjonalny stres. Zaś w swym par. 2 ust. 6 Ustawa daje właściwemu ministrowi (Rolnictwa, Zasobów Naturalnych i Bezpieczeństwa Żywności) moc wydawania przepisów szczegółowych, których celem jest:

■ **uniemożliwienie hodowli zwierząt, których charakterystyczne cechy rasowe lub typowe dla rasy choroby negatywnie wpływają na ich zdrowie lub dobrostan;**

■ **wprowadzenie zakazu stosowania pewnych praktyk hodowlanych (od tej pory nie jest dopuszczalny w Holandii inbred w obrębie trzech pokoleń);**

■ **wprowadzenie obowiązku badań zwierząt hodowlanych.**

Ustawa pozwala ministrowi na bezpośrednią ingerencję w działalność stowarzyszeń hodowców – może on wprowadzać dodatkowe warunki wpisu do ksiąg hodowlanych, zakazy wystawiania osobników czy ras o pewnych, uznanych za szkodliwe dla dobrostanu ce-

chach lub wręcz organizowania wystaw. Jeszcze w tym samym roku Ministerstwo wydało stosowne rozporządzenie, na mocy którego hodowla zapobiegać ma:

- występowaniu chorób i wad uwarunkowanych genetycznie;
- przekazywaniu szkodliwych dla zdrowia i/lub dobrostanu cech wyglądu;
- przekazywaniu niepożądanych cech charakteru i zachowania;
- stosowaniu nienaturalnych technik rozrodu (inseminacji!);
- eksploatacji zwierząt hodowlanych.

Odnaczająca się wyraźną sympatią dla ruchów „prozwierzęcych” urzędująca od 2017 roku minister Carola Schouten odczo skorzystała ze swych prerogatyw i 22 marca 2019 roku przedstawiła projekt wprowadzenia dodatkowych kryteriów w hodowli ras krótkonosych, opracowanych przez wielokrotnie tu już wspomniany Uniwersytet w Utrechcie i odnoszących się niemal wyłącznie do wyglądu zewnętrznego: długości nosa i kufy, wielkości oczu, masy, a także sprawności zwierzęcia.

Za krótkonose i narażone na dyskomfort uznano następujące rasy: małpi pinczer, gryfoniki (3 rasy), king charles spaniel, japan chin, pekińczyk, mops, buldogi (obydwie rasy), shih tzu, boston terier. O ile troskę o dobrostan można zrozumieć w przypadku buldogów francuskich czy king charles spanieli i innych ras, u których skrócenie kufy poszło – przynajmniej – zbyt daleko, o tyle nie bardzo wiadomo, co na tej liście robią małpie pinczery czy shih tzu. Reakcję Raad van Beheer pani minister uznała za niezadowolającą, podobnie jak i plany naprawy hodowli przedstawione przez niektóre kluby, i 20 maja nowe rozporządzenie weszło w życie. Co z niego wynika? Osobniki wymienionych w rozporządzeniu ras brachycefalicznych muszą spełniać dodatkowe warunki; najbardziej wpływającym na ich wygląd jest wymóg, że przy planowanym kryciu długość kufy jednego z partnerów wynosić musi co najmniej 1/3 długości całej głowy. O ile w przypadku shih tzu czy mał-



Jeśli pekińczykowi i japan chinowi wydłuży się kufę, to otrzymamy rasę, która już istnieje, i zapewne była ich przodkiem – spaniela tybetańskiego.

pich pinczerów jest to wykonalne, o tyle w przypadku mopsów czy buldogów francuskich oznacza to konieczność sięgnięcia po zwierzęta niestandardowe, o mocno zmienionym wyglądzie, często pochodzące z wcześniejszych skojarzeń międzyrasowych, a w przypadku np. pekińczyków jest po prostu niemożliwe w obrębie rasy. Dopuszczalne będą kojarzenia międzyrasowe (wcześniej już stosowane śmiało w Holandii u ras o niewielkiej puli genetycznej), jednak dla szczeniąt z takich skojarzeń Raad van Beheer prowadzić będzie osobną księgę). Wszystko to spowoduje, że wygląd holenderskich (na razie tylko holenderskich, ale kto wie co będzie dalej?) psów ras krótkonosych zmieni się diametralnie i nie można ich będzie oceniać według wzorców FCI. Co zatem z wystawami FCI w tym kraju? Co z holenderskimi sędziami? Z kolei Raad van Beheer zwraca uwagę swojemu rządowi, że nowe przepisy w żadnym stopniu nie ograniczają masowego importu szczeniąt krótkonosych (co jest w dalszym ciągu dozwolone) i „dzikiej” hodowli, a tam dopiero dobrostan psów pozostawia wiele do życzenia. Na razie wszyscy starają się przerzucać odpowiedzialność na kogoś innego; FCI i Raad van Beheer przerzucają się oskarżeniami o bezczynność i długotrwałe lekce-

ważenie zagrożenia, bezczynność i dezinformację zarzucają też swej nadrzędnej organizacji holenderskie kluby hodowców. Na jakiegokolwiek decyzje trzeba więc poczekać, aż opadnie kurz tych potyczek, a tymczasem Dier & Recht występuje już kolejną propozycją – zdaniem tej organizacji wszystkie psy, które ważą mniej niż 10 kg, cierpią na ciągłe bóle głowy (?) i ich hodowli także powinno się zakazać. Znacznie rozszerza to liczbę ras psów, które mają przestać istnieć w dotychczasowej postaci – wyobraźmy sobie chihuahua czy yorkshire teriera o wadze 11 kg, a na tym pewnie się nie skończy...

### A u nas?

Sprawy dobrostanu zwierząt towarzyszących i gospodarskich reguluje (dość kulawo) Ustawa o ochronie zwierząt, której nowa wersja przygotowywana jest już dość długo przez Parlamentarny Zespół Przyjaciół Zwierząt. Nie wiemy, jakie znajdą się w niej zapisy i czy kwestia ras krótkogłowych w ogóle się w niej pojawi. Na pewno nasza organizacja nie jest na nią w ogóle przygotowana, zresztą, aby się z nią zmierzyć, należałoby w istotny sposób zreformować strukturę naszej kynologii i przygotowanie stosownych propozycji powierzyć klubom (ale takim prawdziwym, a nie tym dzisiejszym).



W Holandii czekać nas mogą takie widoki, krzyżówka F1 mops x pinczer miniaturowy. Ten buldog wygląda całkiem sympatycznie, ale czy kufa stanowi już 1/3 długości głowy?

Także wśród hodowców przeważa pogląd, że nas to wcale nie dotyczy, a dokładniej (co sprawdziłem czytając wpisy w internecie) dominują znacząco trzy typy reakcji, które opiszę w sposób trochę kolo-kwialny:

■ „a dobrze wam tak” piszą hodowcy innych ras, zarzucając hodowcom ras krótkonosych, że doprowadzili je sami do takiego stanu, za co należy im się kara;

■ „nie na moim podwórku” – piszą ci, którzy co prawda sami hodują inkryminowane rasy, ale u nich „żadne problemy się nie zdarzają, wszystkie psy były i są zdrowe i sprawne”. Wszystkiemu winni są inni, bo oni hodują źle;

■ „mnie to nie dotyczy, bo ja hoduję... (tu wpisać odpowiednią rasę)”.

Nie wróży to dobrze na przyszłość, oj, nie wróży. A bomba leży i tyka... Podobne do holenderskich ustawy w każdej chwili wprowadzone mogą być w Niemczech i Austrii, a sprawami dobrostanu psów rasowych zając się może także Unia Europejska, choć ta ma głowie poważniejsze sprawy, związane choćby z pandemią i jej społecznymi i gospodarczymi skutkami.

MIROSLAW REDLICKI



### Summary *Mirosław Redlicki*

#### „Fit for Function” part 11

As already written in the previous articles, dog breeding tends to some exaggerations in structure, coat length and certain features. Some of these exaggerations may have a negative impact on animal well being. Short muzzled (brachycephalic) breeds are a good example. With their round heads, large eyes and short muzzles, brachycephalic dogs look somewhat like babies and this make them very popular pets – French and English Bulldogs together with Pugs are most popular breeds in many countries.

Yet some typical features – short muzzle and nose, heavy wrinkles stocky body – limit their fitness and may be even life-threatening. The article presents measures that have been taken to improve the situation – fitness tests, breed-specific instructions and BOAS project, all of them already bringing notable improvement. The history of the crusade against these breeds is also presented, with its culmination in Holland. Unfortunately, Dutch attitude seems to be prevailing around Europe, thus making the future of brachycephalic breeds rather unsure.

Głowa w kształcie klina oraz stojące uszy nadają međi powagi (Grof „RAKI”, hod. Karmen Glad Bergovič, fot. Aino Pikkusaari).

**Ulubieniec właścicieli młynów, bohater opowieści mieszkańców Međimurje, sprytny łowca chomików i szczurów oraz strażnik gospodarstw w jednym – mali međimurski pas – w skrócie međi – to niezwykła, nieuznana jeszcze przez FCI chorwacka rasa.**

**C**horwacja to kraj o powierzchni ponad pięć razy mniejszej niż Polska, który zamieszkuje dziewięć razy mniej ludności. Jednak to stosunkowo niewielkie państwo uważane jest za ojczyznę aż sześciu ras psów uznawanych przez FCI: owczarka chorwackiego, tornjaka, dalmatyńczyka, gończego chorwackiego, gończego istryjskiego krótkowłosego i gończego istryjskiego szorstkowłosego. Z Chorwacji pochodzi również rasa nieuznana przez FCI, znana w swojej ojczyźnie pod nazwą: mali međimurski pas, a w skrócie: međi. Po angielsku pełna nazwa rasy brzmi: small međimurje dog. Nazwa rasy zdradza, z jakiego rejonu Chorwacji pochodzą te sympatyczne pieski. Żupania međimurska to kraina geograficzna położona na północy kraju, sąsiadująca ze Słowenią i Węgrami. Jest to obszar rolniczy, i właśnie w tamtejszych wsiach ukształtowała się rasa niewielkich piesków. Jak często bywa, wiejskie pieski towarzyszące ludziom na co dzień, stanowiące element codzienności, powszechnie spotykane w okolicy długo nie wzbudzały zainteresowania na tyle, by doczekać się jakiegś wzmianki w literaturze czy wizerunku w sztuce. Z tego względu niewiele wiadomo o ich historii i pochodzeniu. Jedynie dzięki przekazom ustnym wiadomo, że miały występować w swoich rodzinnych stronach przynajmniej od ponad stu lat. Broniły drobnego żywego inwentarza przed szczurami i niewielkimi drapieżnikami. Pilnowały obejścia, szczekaniem ostrzegały przed intruzami. Tępiły drobne gryznie, co bardzo cenili nie tylko rolnicy, lecz także właściciele licznych nad rzekami młynów. Pomagały także w pasieniu większych zwierząt gospodarskich. Do naszych czasów przetrwała legenda, według któ-



Linie głowy međi powinny być równoległe, a stop lekko zaznaczony (Grof „RAKI”, hod. Karmen Glad Bergovič, wł. Paula Liski, Pia Markkanen, fot. Aino Pikkusaari).

rej međi łatwo odnajdują zagubione przez ludzi cenne przedmioty, na przykład sztucce. Zakopują je lub chowają w sobie tylko znanych miejscach, a tajemnicę takich skarbców zdradzają, jeśli zechcą, wyłącznie kochanemu właścicielowi.

Aby rzucić światło na kwestię pochodzenia međi i ustalić ich pokrewieństwo z innymi rasami, grupa naukowców dokonała badań na podstawie analiz mitochondrialnego DNA pobranego od przedstawicieli tej rasy. Próbkę porównano z mitochondrialnym DNA pochodzącym od psów 33 innych ras. Wyniki wskazują na bliskość genetyczną między međi a niektórymi rasami psów pasterskich i... terierów!

#### Jak wygląda međi

Z uwagi na funkcje, które pomimo skromnej wielkości (wysokość međi

w kłębie waha się od 28 do 33 cm) pełnili i pełnią przedstawiciele tej rasy, pieski te powinny pozostawać sprawne, szybkie i zwinne.

Sylwetka međi wpisuje się w prostokąt, przy czym długość może przewyższać wysokość w kłębie o 33%, ale nie więcej. Tym małym pieskiem powagi i charakteru nadaje głowa w kształcie klina, ze stojącymi uszami. Mózgoczaszka jest szeroka między uszami i delikatnie zwęża się w kierunku kufy, która z kolei jest od niej nieco krótsza. Kufa zakończona jest czarnym bądź brązowym nosem, zależnie od umaszczenia psa. Szlachetności nadają także niezbyt grube i przylegające wargi, których kolor czarny lub brązowy, podobnie jak kolor nosa, związany jest z umaszczeniem. Jeśli popatrzeć na mózgowicę i kufę z boku, to ich linie powinny być równoległe, a stop – delikatnie zaznaczony. Te małe pieski mogą poszczycić się całkiem dużymi zębami, układającymi się w zgryz nożycowy (zgryz cęgowy także jest spotykany, lecz niepożądany). Oczy o kształcie migdałów są raczej ciemne, choć ich kolor może być jaśniejszy w zależności od umaszczenia – nada-

# Łowca gryzoni i stróż



Sylwetka međi wpisuje się w prostokąt (Grof „RAKI”, hod. Karmen Glad Bergovič, wł. Paula Liski, Pia Markkanen, fot. Aino Pikkusaari).

ją pyszczkowi inteligentny i zarazem filuterny wyraz. Niezwykle dostojnie wyglądają osadzone niezbyt wysoko na głowie, stojące, średniej wielkości uszy. Međi mają średniej długości szyję, ozdobioną kryzą, przechodzącą w prosty grzbiet, a dalej – poprzez niezbyt długie, dobrze umięśnione lędźwie – w szeroki, lekko opadający zad. Te małe pieski mają dobrze rozwiniętą, sięgającą do stawu łokciowego, szeroką klatkę piersiową, o dobrze wysklepionych żebrach. Zarówno przednie, jak i tylne kończyny są proste, a łapy zwarte z wysklepienymi palcami, przy czym przednie – okrągłe, a tylne – lekko owalne. Wiele uroku dodaje tym pieskom gęsto owłosiony, niezbyt wysoko osadzony ogon, sięgający do stawu skokowego, w spoczynku noszony prosto lub szablasto. Kiedy pies jest podekscytowany, może nosić ogon powyżej linii grzbietu, przy czym ogon nie

powinien tworzyć pierścienia czy kłaść się na grzbiecie. Wśród przedstawicieli tej rasy można spotkać psy zarówno o długim, jak i skróconym ogonie. Te małe pieski dobrze sobie radzą w różnych warunkach pogodowych dzięki grubym, prostym włosom okrywowym i gęstemu podszerstwowi. Međi mogą pochwalić się bogactwem barw. Można bowiem spotkać psy czarne, w różnych odcieniach brązu, z podpalaniem lub bez, wilczaste, z białymi znaczeniami.

### Jaki jest međi

Te małe harmonijnie zbudowane krótkonożne psy są niezwykle żywiołowe, a przy tym inteligentne i chętne do nauki. Pamiętać jednak należy, że pełniły (i pełnią nadal w wielu rejonach) funkcje stróżów gospodarstw, co oznacza, że mogą być hałaśliwe, a nie zawsze podoba się to sąsiadom (zwłaszcza

w blokach mieszkalnych). Zatem już od najmłodszego wieku należy zwracać na to uwagę i temperować zapędy wokalne piesków. Međi są w zasadzie przyjaźnie nastawione do innych zwierząt, może z wyjątkiem gryzoni, które łąpały w gospodarstwach. Dlatego miłośnicy gryzoni nie powinni pozostawiać sam na sam tych psów i ukochanych szczurków, myszek czy chomików. Psy tej rasy nie są agresywne w stosunku do innych psów i zasadniczo łatwo odnajdują się w grupie własnej czy nowo poznanej. Ze względu na pełnione funkcje w gospodarstwach wykazują pewną nieśmiałość wobec obcych, ale prawidłowa socjalizacja od szczenięcia może ją złagodzić, zwłaszcza że przedstawiciele tej rasy chętnie się uczą i wykonują polecenia. Međi są przyjazne wobec dzieci i potrafią wiele im wybaczyć, ale należy pamiętać, że to małe pie-



Jeśli međi jest czymś zainteresowany, nosi ogon nad grzbietem (Grof „RAKI”, hod. Karmen Glad Bergovič, wł. Paula Liski, Pia Markkanen, fot. Paula Liski).

ski i łatwo można je zranić. Dlatego bardzo uważnie należy obserwować wspólne zabawy dzieci i psów i zwracać tym pierwszym uwagę na kruchość piesków oraz wyjaśniać, jak powinno się z nimi postępować. Należy uczulić dzieci, że međi to nie pluszowe zabawki. Niewłaściwe postępowanie może bowiem skończyć się niezbyt miło zarówno dla psów, jak i dzieci. Te małe pieski są bardzo oddane swojemu właścicielowi i jego rodzinie.

### Kto może być właścicielem međi

Međi, choć skromnych rozmiarów, są bardzo żywiołowymi psami, nastawionymi na współpracę z właścicielem. To sprawia, że ich właścicielem może być każda osoba, która lubi w miarę aktywny tryb życia i może poświęcić pieskom wiele uwagi. Znudzony međi mogą bowiem



Međi zawsze są chętne do zabawy (Grof „RAKI” i Gela „GOGA”, hod. Karmen Glad Bergovič, wł. Paula Liski, Pia Markkanen, fot. Aino Pikkusaari).

przysporzyć właścicielom wielu kłopotów. Mogą być nieznośne i niszczycielskie czy stać się nadmiernie nieśmiałe albo szczekliwe. Przyszły właściciel međi musi być łagodny, ale i stanowczy, inaczej te małe

pieski owiną go sobie wokół palca. Ze względu na swoje rozmiary i ciekawe umaszczenia međi zyskują coraz więcej zwolenników w miastach. Miejscy pasjonaci tej rasy muszą zapewnić pieskom przynajmniej jeden

dłuższy spacer dziennie, wypełniony różnymi zadaniami, by nie był nudny. Z tego jasno wynika, że osoby zapracowane, spędzające wiele czasu poza domem nie sprawdzą się w roli dobrego właściciela meði. Oczywiście psy trzymane w gospodarstwie wymagają tyle samo uwagi. Doskonalemi właścicielami będą miłośnicy psich sportów, zwłaszcza agility czy obediencie.

### Przyszłość meði

Meði dopiero od niedawna, bo praktycznie od około dwudziestu lat, stały się obiektem zainteresowania hodowców i kynologów. Grupa miłośników tych piesków doprowadziła do opracowania wzorca rasy i rozpoczęła rejestrację psów. 30 grudnia 2010 roku Chorwacki Związek Kynologiczny (Hrvatski Kinoloski Savez), należąca do FCI, oficjalnie uznał rasę. Mimo że to wszystko stało się tak niedawno, meði zdążyły już ruszyć na podbój świata, a przynajmniej Europy, i dotarły do Finlandii. Zostały tam sprowa-



Poszukiwanie gryzoni to jedna ze specjalności meði (Grof „RAKI”, hod. Karmen Glad Bergovič, wł. Paula Liski, Pia Markkanen, fot. Paula Liski).

dzone całkiem licznie. Obecnie żyje w tym kraju kilkunastu przedstawicieli rasy i planowane są kolejne importy. Mimo że obecnie zarejestrowanych jest w Chorwacji w przybliżeniu

900 przedstawicieli tej rasy, to jednak – jak podkreślają sami hodowcy – do uznania rasy przez FCI jeszcze daleka droga.

IZABELLA OLEJNICZAK, PAWEŁ BONIECKI

REKLAMA

**Rhodesian Ridgeback**

KOMENTARZ DO WZORCA RASY Z WYJAŚNIENIAMI I ILUSTRACJAMI

AUTOR:  
Timmy U. Ralfe

TŁUMACZENIE: Edyta Gwarda-Gruszczyńska

#### Książka:

- Bogato ilustrowany komentarz do wzorca rasy
- Treść przekazana w prosty i zrozumiały sposób
- 170 stron
- Wydanie w polskiej wersji językowej opublikowane w lipcu 2020

#### Autor:

- Sędzia międzynarodowy wielu grup, mieszkająca w RPA
- Bogate doświadczenie w sędziowaniu rasy Rhodesian Ridgeback w wielu krajach

#### Dla kogo:

- Przyszli i obecni właściciele psów rasy Rhodesian Ridgeback
- Hodowcy rasy Rhodesian Ridgeback
- Asystenci kynologiczni
- Sędziowie kynologiczni rozszerzający uprawnienia na grupę VI

Zamówienia proszę kierować na adres mailowy: [edyta@cieplydomrr.pl](mailto:edyta@cieplydomrr.pl)

# Magdalena Musiał

8.05.1953 – 18.06.2020

**18** czerwca 2020 roku otrzymaliśmy smutną wiadomość: odeszła Magda Musiał. Bardzo trudno uwierzyć, że Magdy już z nami nie ma. Przez wiele lat po Plantach krakowskich spacerowały ogary polskie – to były ogary Magdy. Wspominamy te lata poświęcone wspólnej pasji, wyjazdy do hodowli ogarów, plany hodowlane, wyjazdy na wystawy, najpierw w roli wystawców, potem sędziów – to były cudowne czasy. Magda była prawdziwą miłośniczką kynologii, psiarzem i hodowcą ogarów polskich pod przydomkiem „z Gończaków”. Kochała wszystkie psy, ale ogary były dla niej najważniejsze. Zawsze mogliśmy na nią liczyć – zarówno w dobrych chwilach, jak i w tych gorszych. Nie zdarzyło się, aby odmówiła komuś pomocy, zwłaszcza jeśli chodziło o psy, zawsze znajdowała czas dla innych. Cóż więcej? Była skromna, myślę, że bardzo sprawiedliwa, z doskonałym poczuciem humoru, ale bardzo szczególnie – miała ogromny dystans do świata zewnętrznego. A tak Magda pisała o sobie w 2019 roku:

*Od 1972 roku jestem członkiem ZKwP Oddziału w Krakowie i wówczas też rozpoczęła się moja przygoda z ogarami polskimi, i od tego czasu w moim domu królują wyłącznie te dostojne psy. Aktualnie sześc, w sumie odchowalam 26 miotów na przestrzeni tych lat z przydomkiem „Z gończaków”. Moje psy wielokrotnie zdobywały tytuły Zwycięzcy Świata, Europy, Klubu, Interchampiona, ale też wysokie lokaty na konkursach pracy tropowców i dzikarzy. Równocześnie pełniłam funkcje w strukturach ZKwP: wiceprzewodniczącej ds. organizacyjnych, przewodniczącej krakowskiego oddziału ZKwP, członka Plenum ZG, sekretarza i zastępcy przewodniczącej przez trzy kadencje w Głównej Komisji Hodowlanej. Od 1981 roku przez wiele lat byłam Przewodniczącą Klubu Ogara i Gończego Polskiego, a następnie – Klubu Ogara Polskiego. Sędzią kynologicznym jestem od 1989 roku. Posiadam uprawnienia do oceny wszystkich ras z grupy V, VI i VII FCI, Ras Nieuznanych i BIS.*

Oczywiście już nie dodała, że uczestniczyła w pisaniu komentarza do wzorca ogara polskiego, była zbyt skromna, by przydawać sobie zasług. Trudno się rozstawać, szczególnie, że to tak nieoczekiwane. Żegnaj Magdo, niech Ci ogary grają...

MAŁGORZATA WIEREMIEJCZYK-WIERZCHOWSKA



fot. Monika Milian



„ZOŁZY U SZCZENIĄT”, CZYLI MŁODZIEŃCZE ZAPALENIE SKÓRY I TKANKI ŁĄCZNEJ

# Tajemnicza choroba o wielu nazwach

Marzeniem każdego hodowcy jest odchowanie miotu zdrowych szczeniąt, które we właściwym wieku opuszczą hodowlę i przyniosą radość nowym opiekunom. Wszelkie oznaki i objawy, które sugerują, że szczenięta nie są zdrowe, powinny być niezwłocznie konsultowane z lekarzem weterynarii.

Choroby wieku szczenięcogo zawsze są niepokojące ze względu na szybko postępujący rozwój i wrażliwość młodego organizmu. Szczenięta są dużo bardziej podatne na odwodnienie i w przypadku gorączki, apatii i braku apetytu dużo szybciej dochodzi u nich do pogorszenia stanu ogólnego. Najczęściej objawy chorób najbardziej niepokojące hodowców dotyczą przewodu pokarmowego (niestrawność, biegunki, wymioty) lub układu kostno-stawowego (kulawizny). Zmiany skórne nie powinny być lekceważone, gdyż mogą być także objawem choroby układowej. Naturalnie hodowcom zawsze towarzyszy obawa, iż zaburzenia występujące w młodym wieku mogą mieć podłoże zakaźne lub dziedziczne, szczególnie jeśli dotyczą kilkorga szczeniąt w miocie. Przyczyny chorób dermatologicznych u młodych szczeniąt podczas pierwszych miesięcy życia mogą być immunologiczne, pasożytnicze, hormonalne lub zakaźne. **Część z nich ma uwarunkowanie genetyczne i określa się je mianem genodermatoz.** Wszelkie choroby skóry u szczeniąt stanowią istotny problem kliniczny w praktyce lekarsko-weterynaryjnej i wymagają dokładnego rozpoznania. Lekarz, który podejmuje leczenie, musi wziąć pod uwagę ograniczenia terapii, które wynikają z młodego wieku pacjenta. Do najważniejszych aspektów należą specyficzny metabolizm leków oraz

ich wpływ na rosnący organizm. W tabeli 1 wymienione są tylko wybrane, najczęściej spotykane dermatozy u szczeniąt, a w dalszej części artykułu najwięcej uwagi poświęcimy młodzieńczemu zapaleniu skóry i tkanki łącznej u szczeniąt.

## Jedna choroba – wiele nazw

Jednostka chorobowa, której poświęcony jest artykuł, występuje pod wieloma nazwami: ropowica młodzieńcza, ropne zapalenie skóry szczeniąt starszych, młodzieńcze zapalenie tkanki łącznej, a także „zołzy u szczeniąt” (ang. *Juvenile sterile granulomatous dermatitis and lymphadenitis, puppy strangles*).

Tab.1. Wybrane dermatozy u szczeniąt do czwartego miesiąca życia.

PODŁOŻE	DERMATOZA
Immunologiczne	<ul style="list-style-type: none"> <li>■ Młodzieńcze zapalenie skóry i tkanki łącznej u szczeniąt – <i>juvenile cellulitis</i></li> <li>■ Zapalenie skórno-mięśniowe (genodermatoza)</li> <li>■ Reakcje poszczepienne i polekowe</li> <li>■ Reakcje na ukąszenia owadów</li> <li>■ Zapalenie gruczołów łojowych (genodermatoza)</li> </ul>
Hormonalne	<ul style="list-style-type: none"> <li>■ Karłowatość przysadkowa</li> </ul>
Bakteryjne	<ul style="list-style-type: none"> <li>■ Ropne zapalenia skóry</li> </ul>
Grzybicze	<ul style="list-style-type: none"> <li>■ Dermatofitoza</li> </ul>
Pasożytnicze	<ul style="list-style-type: none"> <li>■ Świerzb</li> </ul>

## Jakie są objawy i przebieg?

Szczenię dotknięte chorobą wykazuje zmiany skórne, głównie na głowie – wokół nosa, oczu, na wargach i uszach oraz w okolicy żuchwowych węzłów chłonnych. **Okolica ta jest obrzęknięta, na skórze pojawiają się pęcherze, krostki z surowiczym lub ropnym wysiękiem.** Zmiany są ciepłe, ale nie są swędzące. Nadaje to szczenięciu charakterystyczny wygląd – pysk i szyja sprawiają wrażenie opuchniętych (fot. 1, 2). Choroba pojawia się nagle i postępuje szybko. W ciągu 1–2 dni obrzęk nasila się, skóra może ulec wyłysieniu i pojawia się zaczerwienienie, które świadczy o stanie zapalnym. **Szczenia-**



Pierwsze dni objawów u szczenięcia, widać opuchliznę, krostkę oraz wysięk wokół oczu i nosa.



Bez podjęcia leczenia immunosupresyjnego zmiany postępują. Na zdjęciu to samo szczenię, dwa dni później. Widoczne dalsze wyłysienia opuchlizna i obrzęk.

**ki mogą wykazywać także objawy ogólne: posmutnienie, zmniejszony apetyt, powiększenie węzłów chłonnych (nie tylko żuchwowych), podwyższoną temperaturę i bolesność okolic stawów.** Na tym etapie zaniepokojony hodowca lub opiekun zwraca się po pomoc do lekarza weterynarii.

Wraz z rozwojem choroby można zauważyć zmiany także na małżowinach usznych (grudki, krostki, wysięk i stan zapalny skóry), a w okolicy narządów płciowych (napletka, sromu) oraz odbytu czasami pojawiają się pęcherze wypełnione krwią. Na grzbiecie i klatce piersiowej powstają guzki, z których po pęknięciu uchodzi wydzielina surowiczo-ropna.

**Rozpoznanie młodzieńczego zapalenia skóry i tkanki łącznej jest wieloetapowe.** Lekarz weterynarii, aby postawić diagnozę, oprócz skrupulatnego wywiadu i badania klinicznego zazwyczaj wykonuje dokładne badanie dermatologiczne, badanie cytologiczne ze zmian skórnych, biopsję z węzłów chłonnych oraz zaleca badania morfologiczne i biochemiczne parametrów krwi. **Przebieg schorzenia w początkowej fazie może przypominać inne jednostki chorobowe, więc lekarz zazwyczaj wyklucza: re-**

**akcję alergiczną, obrzęk w wyniku ukąszeń owadów, niepożądaną reakcję na leki, ropne zapalenie skóry, powikłaną nużycę, infekcję grzybiczą oraz nosówkę.**

## Przyczyny

Przyczyny schorzenia nie są dokładnie znane. **Chorobę można opisać jako zaburzenie funkcjonowania układu immunologicznego: w uproszczeniu układ odpornościowy szczenięcia „atakuję” własną skórę, tkankę podskórną i węzły chłonne,** ale podstawowa przyczyna wywołująca ten stan nie została jeszcze zidentyfikowana.

Istnieje prawdopodobieństwo, iż choroba ma podłoże genetyczne. Niektórzy autorzy uważają, iż może być indukowana przez kontakt z wirusami. Wśród innych potencjalnych przyczyn należy wymienić niski poziom higieny w hodowli (zwłaszcza przy powikłaniach), niewłaściwe odżywianie – niedobory pokarmowe, obecność pasożytów wewnętrznych, stres i reakcje poszczepienne.

**Choroba występuje zarówno u szczeniąt rasowych, jak i mieszańców.** Częściej jednak jest opisywana u golden retrieverów, seterów szkoc-

kich gordon, jamników, labrador retrieverów i beagle. Ciekawe, iż u gordon seterów opisywane są mioty, w których około 25% szczeniąt miało młodzieńcze zapalenie tkanki łącznej, co może potwierdzać podejrzenie o podłoże dziedziczne choroby. **Nie można definitywnie określić predyspozycji którejś płci, lecz w statystykach dotyczących rasy gordon seter opisano, iż choroba częściej dotyka samców.**

## Charakterystyczny wiek szczeniąt

**Typowo choroba występuje najczęściej u szczeniąt w wieku od trzech tygodni do czterech miesięcy** (zostały udokumentowane jedynie rzadkie przypadki jej wystąpienia u psów dorosłych). Jest to czas, kiedy szczenię jest poddawane profilaktyce przeciw-pasożytniczej oraz przechodzi serię szczepień ochronnych. Czasami wystąpienie objawów poprzedzone jest przeprowadzką szczenięcia do nowego domu, **co jest zawsze związane ze stresem wynikającym ze zmiany otoczenia i warunków utrzymania.**

## Leczenie

Ze względu na immunologiczne podłoże choroby leczenie polega

na hamowaniu reakcji układu odpornościowego, aby zatrzymać reakcję autoimmunologiczną. Najczęściej stosowane są leki sterydowe, które zwykle podaje się przez kilka tygodni i stopniowo zmniejsza się dawkę. Skutki uboczne mogą obejmować zwiększone pragnienie i oddawanie moczu, a także zwiększony apetyt i przede wszystkim obniżenie odporności u szczenięcia.

Dodatkowo leczenie obejmuje podawanie antybiotyków, aby uniknąć wtórnej infekcji bakteryjnej, szczególnie w otwartych zmianach skórnych. Takie postępowanie ogranicza wtórną reakcję zapalną, zwiększa komfort psa i ułatwia kontrolowanie odpowiedzi immunologicznej. **Ropiejące zmiany skórne, szczególnie jeśli są głębokie, dodatkowo mogą wymagać odpowiedniej toalety, przemywania lub kąpieli.**

**Szczenięciu należy zapewnić pełnowartościowe pożywienie, osłonę prebiotyczną przewodu pokarmowego oraz wspomaganie funkcji skóry i stawów poprzez odpowiednią suplementację nienasyconych kwasów tłuszczowych EPA i DHA i chondroprotektorów.**

Reakcja na leczenie, jaką jest ustępowanie zmian skórnych, pojawia się najczęściej w ciągu 1 do 3 dni od rozpoczęcia leczenia. Jednocześnie stopniowo zanika posmutnienie, gorączka, bolesność i obrzęk stawów, związana z nią kulawizna oraz powraca apetyt. **Leczenie trwa kilka tygodni, a ustąpienia wszystkich zmian można oczekiwać w ciągu miesiąca.** Jeśli doszło do ropowicy i zapalenia tkanki podskórnej, to terapia może trwać dłużej, a konsekwencją mogą być trwałe blizny.

**Szybkie rozpoczęcie leczenia (optymalnie w ciągu 1–2 dni od wy-**

**stąpienia objawów) powoduje, iż choroba trwa krócej, a rokowanie jest dobre.** Późniejszy okres rozpoczęcia terapii wydłuża czas trwania choroby i powrotu do zdrowia. Nigdy nie należy oczekiwać, iż zmiany cofną się samoistnie, opisywano także przebieg śmiertelny choroby. **Oznacza to, iż absolutnie nie wolno lekceważyć zmian skórnych u szceniąt i w razie jakichkolwiek niepokojących objawów należy zawsze zasięgać porady lekarza weterynarii. Dobrą wiadomością jest fakt, iż bardzo rzadko choroba powraca i znakomita większość psów po jednej serii leczenia wraca do sprawności.**

### Co wiemy o odporności szceniąt po wyleczeniu i co to oznacza dla hodowcy?

Podawanie leków immunosupresyjnych ma wpływ na odporność szczenięcia, dlatego lekarz weterynarii powinien szczegółowo omówić z hodowcą lub opiekunem plan immunoprofilaktyki u ozdrowieńca.

Światowe stowarzyszenie lekarzy weterynarii małych zwierząt **WSAVA zaleca kilkukrotne szczepienie szceniąt przeciwko chorobom zakaźnym (nosowce, parwowirus, chorobie Rubartha i parainfluenzie) w odstępach 2–4 tygodni aż do ukończenia przez zwierzę szesnastego tygodnia życia.**

Po podaniu pierwszej dawki szczepionki podaje się dawki przypominające (ang. *booster*), które są niezbędne do wytworzenia odpowiedniego poziomu – miana przeciwciał, co zapewnia skuteczną ochronę przed chorobami zakaźnymi. Jeśli szceniak zostanie poddany terapii immunosupresyjnej, czyli osłabiającej układ odpornościowy, przed ukończeniem pełnego ka-

lendarza szczepień – co ma miejsce w przebiegu ropowicy młodzieńczej – należy podejrzewać, iż nie ma poziomu przeciwciał skutecznie chroniącego przed zakażeniem. **Tak więc jeśli epizod choroby przerwał zaplanowany wcześniej cykl szczepień, to niezbędne może okazać się ponowne parokrotne szczepienie psa po ustaniu terapii. Decyzję o terminach i rodzaju szczepień zawsze podejmuje prowadzący lekarz weterynarii. Rozsądne jest, aby szczenię pozostawiało w hodowli, dopóki lekarz weterynarii nie uzna, iż jego status immunologiczny pozwala na zmianę otoczenia.** W praktyce zazwyczaj jest to okres kilku tygodni od zakończenia terapii i ponownego dwukrotnego szczepienia w przypadku psów powyżej trzeciego miesiąca życia, a w przypadku szceniąt młodszych zazwyczaj czas ten się wydłuża.

W sytuacji gdy do rozwoju choroby dojdzie u szczenięcia już w nowym domu, należy również zastosować kroki chroniące szczenię przed chorobami zakaźnymi (ponowne szczepienie, kwarantanna). **Ważne, aby w obliczu choroby zachować przyjazny i szczerzy kontakt hodowcy i właścicieli, bez wzajemnej urazy czy oskarżeń. Należy pamiętać, iż przyczyny powstawania schorzenia nie są znane i nie można przewidzieć wystąpienia objawów.** Choroba nie jest zakaźna, nie do końca poznana jest także rola czynników genetycznych. **Nie ma podstaw, aby szczenię, które przechorowało, uznawano za mniej obiecujące w kontekście przyszłej kariery wystawowej lub hodowlanej.** Warto o tym pamiętać, zanim zostanie podjęta decyzja o ewentualnym zwrocie szczenięcia do hodowcy.

LEK. WET. ANNA DOMINIĄK

### Summary

Anna Dominiak, DVM

#### „Puppy strangles” in puppies

Skin changes in puppies cannot be ignored, as they can also be a symptom of a systemic disease. Naturally, the always accompanying concern is that disorders occurring at a young age may have infectious or hereditary background, especially if it affects some puppies in the litter. The causes of dermatologi-

cal diseases in young puppies during the first months of life can be immunological, parasitic, hormonal, or infectious. Juvenile cellulitis can be described as a disorder of the immune system: in simplified terms, the puppy's immune system attacks its own skin, subcutaneous tissue, and lymph nodes. It affects puppies in the age of 3–14 weeks. Immunosuppressive treatment brings generally good result, yet the puppy may need updates in vaccination protocol.

# TropiDog®



sila natury w codziennym żywieniu



TropiDog SENIOR to kompletna i zbilansowana karma dla starszych psów (powyżej 7. roku życia) wszystkich ras, bogata w indyka, z ryżem, z unikalną formułą Phenomind®, która ma pozytywny wpływ na pamięć, funkcje poznawcze i pracę mózgu starszych psów.

pozytywnie wpływa na pracę mózgu starszych psów



wspiera stawy, dba o zęby, zapewnia lepsze trawienie



NATURALNE SKŁADNIKI AKTYWNE



POPRAWIA STATUS ANTYOKSYDACYJNY



USPRAWNIA PRACĘ MÓZGU



POZYTYWNE WPŁYWA NA PAMIĘĆ

\*PHENOMIND jest zarejestrowanym znakiem towarowym i jest używany na podstawie licencji udzielonej przez Diana PetFood.



BEZ PSZENICY • BEZ SOI • BEZ GLUTENU • BEZ GMO

zachowaj młodość Twojego psa na dłużej i pobierz darmowy e-book

ZNAJDŹ NAS NA:

www.senior.tropidog.pl



ALE MIŁOŚĆ, TAKIE SŁOWO...

# CZYLI BAMBINIZM W KYNOLOGII

**Bambinizm, syndrom Bambiego, słodkiego jelonka z filmów Disneya to zjawisko dość nowe, opisywane w końcówce ubiegłego stulecia, choć jego początki sięgają zapewne bardzo odległej przeszłości, tak odległej, jak początki świadomych prób hodowli psów, podejmowanych przez człowieka.**

**N**ikt wtedy nie słyszał ani o Disneyu, ani o jelonku Bambi, ale czyż skłonność do tworzenia miniaturowych ras o wielkich, rzewnych oczach, okrągłych główkach i zwisłych uszach nie nosi w sobie zarzewia tej czułości, która leży u podłoża bambinizmu?

Nasi przodkowie jednak mieli dość trudne życie, ba, była to często walka o przetrwanie, więc w ich stosunku do zwierząt było niezbyt wiele miejsca nie tylko na czułość, lecz także nawet na zwykłą czułość. Prag-

matyczny stosunek do świata wyznaczał wszystkim zwierzętom z otoczenia człowieka właściwe im miejsce i właściwe zadania. To dwudzieste stulecie przyniosło drastyczne zmiany w naszym stosunku do psów w ludzkim otoczeniu. Ich tradycyjna użyteczność zanikła niemal do zera, pozostały tylko związki uczuciowe, nader często wiodące na manowce.

## Dwie wizje świata

Zanim nastąpiło dwudzieste stulecie, człowiek stopniowo oddalał się

od przyrody, by na koniec przenieść się do miasta, a oddalając się, coraz mniej rozumiał z praw, jakimi rządzi się natura, praw tak oczywistych dla naszych przodków. Nawet ci, którzy zostali na wsi, też w coraz mniejszym stopniu rozumieją naturę, zaślepieni chęcią podporządkowania sobie całej ziemi. Kiepskie programy nauczania biologii też nie pomagają. I tak, bazując na strzępkach wiedzy i kliwionych filmikach krążących w Internecie, człowiek stworzył sobie obraz świata na własny użytek. Dla jednych

świat przyrody ożywionej to obraz nieustannej walki, gdzie liczą się tylko mięśnie, kły i pazury. Zagryziesz albo zostaniesz zagryziony, innego wyboru w walce o przetrwanie nie ma, no, może poza ucieczką. Taki obraz świata podsuwają nam usłudźnie wszelkiej maści rządzący światem, bo doskonale usprawiedliwia ich niezbyt etyczne postępowanie, a że wszyscy bywamy czasem niezbyt etyczni, chętnie przyjmujemy tę wdzięczną, nie całkiem zgodną z rzeczywistością teorię.

W końcu dwudziestego stulecia, wraz z rozwojem Internetu, pojawiła się nowa wizja świata: wizja idealistyczna, pełna kochających się, empatycznych i gotowych do niesienia sobie wzajemnie pomocy zwierząt. Zwierzęta są dobre, ludzie zaś źli, swoim postępowaniem tylko niszczą otaczający świat, zadając zwierzętom ból i niosąc śmierć. W tej infantylnej wizji znaczącą rolę odgrywają filmy Disneya, w końcu sam termin „bambinizm” wywodzi się ze słodkiej opowieści o jelonku Bambi. W najbardziej skrajnej postaci ideologia ta zakłada, że mamy się wszyscy nie tylko jakoś usunąć, no, może tylko posunąć, by zrobić miejsce zwierzętom dziko żyjącym, zaprzestać polowań, lecz także zwrócić wolność zwierzętom udomowionym, nie tylko gospodarskim, lecz także psom i kotom.

I tu dochodzimy do zjawisk doskonale nam znanych w kynologii od wielu lat – sekowania wystaw psów rasowych, oskarżenia hodowców o bezdusność, zaniedbania i dbałość jedynie o mamonę. Najbardziej zajadłym bambinistom nie wystarcza już zakaz hodowania psów rasowych. Psy, jako istoty przez człowieka zniewolone, mają wrócić na łono natury i wieść szczęśliwy, niezależny żywot. Naturze należy również przywrócić te wszystkie nieszczęsne stworzenia, które służą nam za pożywienie. Jak sobie mają te miliardy zwierząt w przywróconej dzikości poradzić i gdzie się podziać, nie bardzo wiadomo. Ma im zostać przywrócona godność, a potem niech się dzieje, co chce. Forpoczty współczesnych bambinistów wypu-



ścili jakoś na przełomie wieków dwa tygrysy z klatek w Warszawie w imię przywracania owej godności, co dla obu zwierząt skończyło się fatalnie, ale życiem przypłacił to też weterynarz, który uzbrojony w środki usypiające usiłował nieszczęsne koty uratować.

## Syneczki, córeczki

Atmosfera wokół wystaw i hodowli psów rasowych zmieniła się w ostatnim dwudziestolecu bardzo zauważalnie. Wystawy z budzącej zainteresowanie atrakcji coraz bardziej zmieniają się w nieco wstydlive hobby, którego uczestnicy starają się być coraz bardziej niewidoczni. Sztandarowa wystawa Crufts spadła z prestiżowego BBC 1 na BBC 4, wystawy w Holandii zasadniczo organizowane są w halach, nawet przy pięknej

letniej pogodzie, żeby tylko nikomu nie przyszło do głowy zakłócać ich przebieg. Przykłady można mnożyć.

Hodowla kojcową, zorganizowaną wzorcowo, według standardów zootechnicznych jest w dzisiejszych czasach coraz gorzej postrzegana. Opinia publiczna, nie do końca bez racji, uważa, iż pies, jako zwierzę stadne, zasługuje na bliski, bezpośredni kontakt z człowiekiem i nawet najstaranniej prowadzona hodowla przemysłowa, licząca kilkadziesiąt sztuk stada podstawowego takiego kontaktu nie zapewni. Cóż, wielkie hodowle kojcowe istniały w czasach, gdy nie było szczepionek na choroby zakaźne, nosówka szalała, więc żeby jakoś sensownie hodować, potrzebne było duże stado podstawowe. Dziś na szczęście mamy szczepionki, więc można bezpiecznie hodować,

mając raptem kilka psów, choć wymaga to bardzo starannego planowania. Na przełomie tysiącleci ten właśnie aspekt hodowli był szeroko dyskutowany, zarówno hodowcy między sobą, jak i osoby postronne zastanawiali się, jakie parametry zootechniczne są w przypadku psów dobre, jakie jedynie akceptowalne, a jakie trzeba wykluczyć. Te dyskusje biegle trochę równoległe z szeroką akcją edukacyjną dla nabywców szczeniąt, na jakie czynniki powinni zwrócić uwagę, aby nie kupić chrego zwierzęcia z pseudohodowli. Ta akcja była prowadzona w interesie zarówno kupujących, jak i dobrych hodowców, z czasem jednak, ku naszemu zdumieniu, obróciła się przeciwko samym hodowcom.

Zacząć należy od tego, że sami uświadamiani uznali, iż skoro tyle się mówi o nieprawidłowościach, to znaczy, że wszyscy hodowcy są źli, według internetowej wizji współczesnej kynologii hodowcy to bezduszne potwory, którym zależy jedynie na pieniądzu, a dobrostan i troska o zdrowie psów nie należą do sfery ich zainteresowań. Taka wizja to w końcu nic nowego, podobnie mówili o hodowcach władcy naszego kraju za minionego systemu. W spadku po minionym systemie odziedziczyliśmy te miliony mieszańców, stłoczone w kiepskich schroniskach, stąd akcja „Nie kupuj, adoptuj”, z założenia bardzo szlachetna, ale natychmiast ustawiona w kontrze do hodowania psów. Ma ono bowiem być niemoralne, skoro jest tyle psów w potrzebie.

Cóż jednak poradzić na to, że ludzie wciąż szukają psów o określonym wyglądzie i cechach charakteru, moda na rozmaite rasy powoduje wzrost zainteresowania raz tymi, raz innymi szczeniętami. Dodatkowo pandemia i okres izolacji spowodowały zapotrzebowanie na dowolne szczenięta, byle tylko w domu pojawił się pies. I tu można zaobserwować ciekawe zjawisko: poszukujący wcale nie chcą kupić szczenięcia. Oni chcą szczenię adoptować. Bo przecież tam, gdzie wchodzi w grę uczucia, wstyd mówić o pieniądzu. To sformułowanie



to oczywiście taki słowny kamuflaż, dosyć zabawny, gdy w grę wchodzi całkiem spore sumy pieniędzy.

Nowym zjawiskiem rodem z bambinistycznej wizji świata jest rodzicielstwo międzygatunkowe. W mediach społecznościowych roi się od zdjęć uroczych pieseczków, podpisywanych „syneczek” czy „córeczka”, „nasze skarby w objęciach mamusi”, „na kanapie z tatusiem” itp. Często są to podpisy prześmiewcze, zamieszane z dużym dystansem i do siebie, i do sytuacji, podobnie jak zwracanie się do psów per synu czy córko. U mnie na przykład jest to ostatnia forma ostrzeżenia przed ostrą reprimendą: „Sisko, synu, dość” – taka gra słowna, którą rozumieją obie strony. Ale kiedy na forach rasowych pojawiają się takie oto zapytania „uznaliśmy z partnerem, że jesteśmy gotowi na to, aby zostać rodzicami słodkiego, małego... (tu rasa dowolna)”, zaczyna wiać groźba. Nie, nie chodzi wcale o jakieś grzeszne gatunków pomieszanie, tylko o zwyczajny dobrostan zwierzęcia. To prawda, że współczesna zoopsychologia przyznaje zwierzętom wiele atrybutów zarezerwowanych dotąd tylko dla człowieka, ale wszakże nawet najmilszy z psów człowiekiem nie jest i traktowanie go jak ludzkiego dziecka to prosta droga do kłopotów, zwłaszcza jeśli po latach rozpieszczania pojawi

się w domu konkurencja w postaci prawdziwego bobasa.

### Bambiniści terroryści

Hodowcy od dawna byli atakowani za swoją działalność i nawet już zdążyli przywyknąć do tego, że na dobrą sprawę są wszystkim winni. Ostatnimi laty jednak Internet przyniósł nowe zjawisko – bambinistyczny terroryzm. To, że na różnych grupach zrzeszających ogólnie miłośników psów zarówno rasowych, jak i nie rasowych króluje słodkie gaworzenie w najbardziej nieznośnym, dziecięcym stylu, mające niewiele wspólnego z rzetelną znajomością potrzeb i zachowań gatunku pies domowy, raczej specjalnie nie dziwi, to są w końcu miłośnicy, którym żadna wiedza nie mąci obrazu ukochanego pupila. Jednak kiedy na forach zrzeszających hodowców przy każdym pytaniu o ciążę, badania ciężarnych suk czy odchowanie szczeniąt pojawia się lawina komentarzy sugerujących, że pytającemu chodzi tylko o zysk, po co krył sukę po raz drugi czy trzeci, mamy powód do niepokoju. Hodowle kojcowe, żeby nie wiem jak porządnie zorganizowane i prowadzone, budzą taką samą niechęć jak pseudohodowla prowadzona na kupie odchodów gdzieś w oborze. Komentujący nie widzą większej różnicy. No i jeszcze genetyka. W rękach bambinistów stanowiąca oręż prze-



ciw hodowcom – inbred? To gorsze niż smok wawelski i plagi egipskie razem wzięte. Stosowanie inbrodu w hodowli dyskwalifikuje hodowcę i wyklucza go z rodzaju ludzkiego. Podobnie jak trzymanie psów inaczej niż pod kołderką, w łóżeczku. Nawet jeśli są to owczarki środkowoazjatyckie, kaukaskie czy dogi tybetańskie, o szpicach północnych czy komondorach nie wspominając. Nawet jeśli wydaje się to zabawne, mamy problem. I to problem, który bardzo trudno będzie rozwiązać.

### Bambi na Facebooku

Media społecznościowe sprzyjają rozwojowi takiej niebezpiecznej czułościowości, zwłaszcza że jakoś tak się poukladało, iż nikt dzisiaj nie chce słuchać prawdziwych fachowców w żadnej dziedzinie, kynologicznej również. Fachowcy są nudni, wygłaszają uczonne poglądy, w dodatku jacyś tacy niepewni siebie, bo mówią „być może, będzie tak albo tak, czas pokaże”. A taki ekspert ludowy wie wszystko, ma na wszystko gotowe recepty i nie waha się udzielać rad. Hodowcę oskarża się o wszystko: o choroby, wrodzone według imaginacji nabywcy, braki w wychowaniu, o to, że maluchy nie zaliczyły kursu behawioralnego, który nauczyłby je panować nad potrzebami fizjologicznymi, i nie są tak mądre, jak nabywcy oczekiwali. W tych internetowych dyskusjach hodowcy nauczyli

nana, że takie cuda można spotkać tylko w Ameryce i na Dalekim Wschodzie – nic z tych rzeczy, można to zrobić także w Warszawie, a pewnie też i w innych miastach.

A co robić, kiedy syneczek czy córcia nie ma obfitej szaty do strzyżenia? Okazuje się, że można zrobić wiele: skoro właściciele wytatuowani, dlaczego nie przyozdobić podobnie ukochanego pieseczka? I choć władze wielu krajów ścigają takich ozdabiających, chętnych na poprawianie natury nie brakuje. Ale wystawy psów to zło.

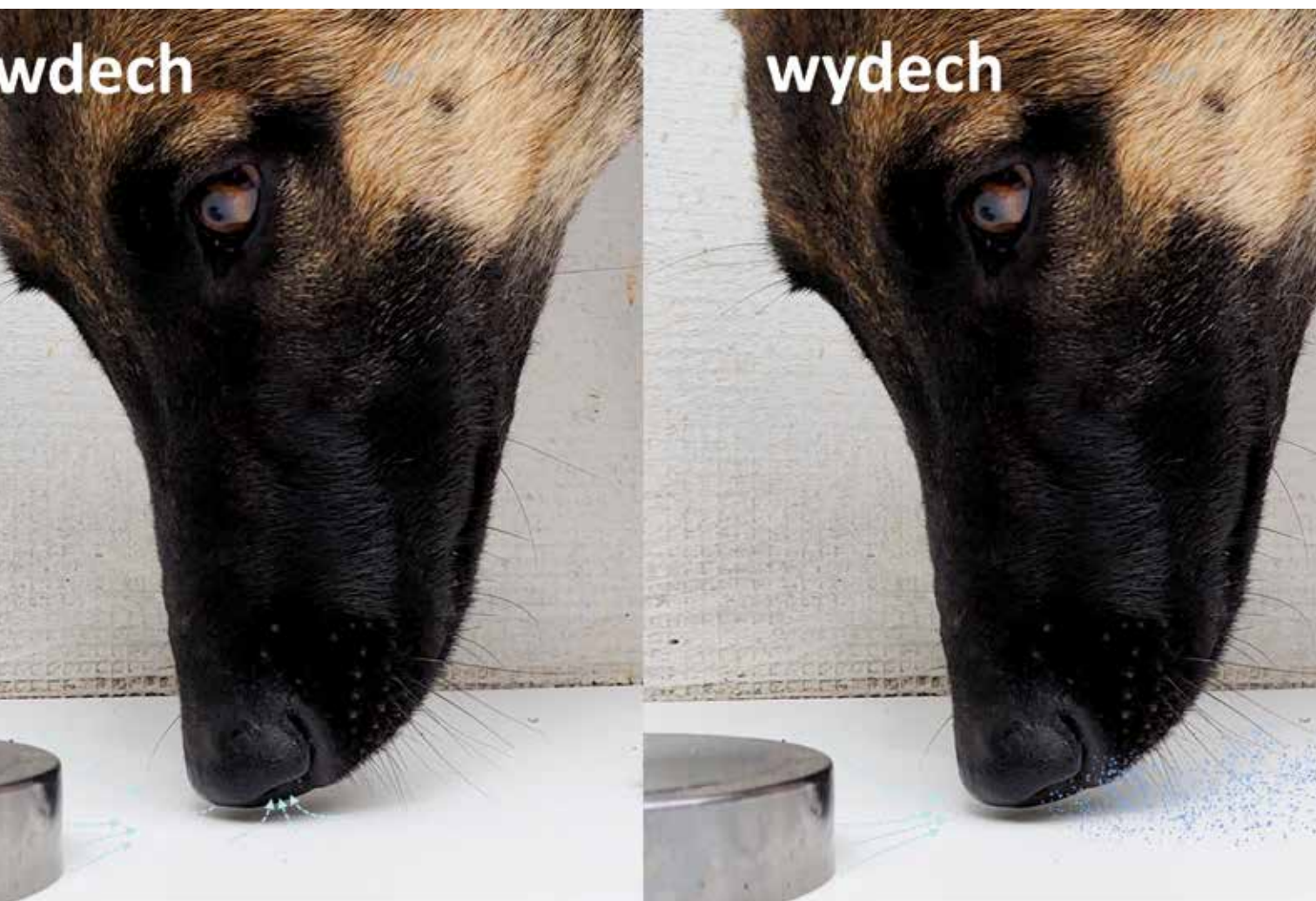
### Kojce, zabawki, wyprawki

Dziecko musi mieć zabawki, piesek musi mieć zabawki. Behawioryści zalecający jedną, góra dwie, wydzielane według woli właściciela mówią od rzeczy, nie rozumieją podstawowych zasad miłości, którą wyraża się obdarowywaniem, zabawki piesek ma mieć już w kojcu rodzinnym, zanim otworzy oczy, bo to rozwija jego potencjał intelektualny. W efekcie kojce dla szczeniąt przypominają bardziej tor przeszkód niż plac zabaw dla dzieci. Miejsca na swobodny ruch tam zwyczajnie brakuje, a dumni właściciele całkiem zapominają, że nadmiar bodźców jest równie zły – jeśli nie gorszy – niż ich niedomiar. Żeby daleko nie szukać, znany również w Polsce amerykański program „SuperPies” pokazał, że aby intelekt psiaka rozwijał się prawidłowo, wystarczy mu zapewnić piętnaście minut intensywnych zajęć dziennie, ale wtedy nie będzie się czym pochwalił na Facebooku.

Naczytawszy się na grupach dyskusyjnych takich mądrości, nabywcy szczeniąt oczekują możliwości składowania wizyt swojemu szczeniackowi o dowolnej porze dnia i nocy, zdjęć i filmików kilka razy w tygodniu, wspomnianych wcześniej kursów i nauk rozmaitych oraz wyprawki równej niemal posagowi panny na wydaniu. Fakt, że hodowca musi mieć czas, by zająć się szczeniętami i własnym życiem, umyka uwadze nabywców. Oni wiedzą, czego chcą, bo czytali w Internecie.

Na pytanie, jakie warunki mogą zapewnić swojemu przyszłemu psu, podają w pierwszym rzędzie miłość... Świetnie, ale czy będzie ona mądra?

ANNA REDLICKA



# PSI WĘCH – NOS PSA

Truizmem stało się zdanie, którego użyłem w jednym z wywiadów ponad dwie dekady temu, że „do tej pory nie wynaleziono żadnego urządzenia, które mogłoby zastąpić psi nos”. Przez ten czas naukowcy i badacze ciągle pracują nad sprzętem, który wyręczyłby psi węch.

Powstałe urządzenia pozwalają wykryć konkretne substancje, jednak wymagają spełnienia wielu czynników, których nie potrzebuje wyszkolony pies. Psy wykrywają niebezpieczne substancje: narkotyki, miny, materiały wybuchowe, pomagają ratować zaginione osoby, tropiąc ich zapach na ziemi lub wyszukując go z powietrza, pomagają wykryć za-

grożone gatunki zwierząt oraz diagnozować choroby. W dobie pandemii COVID-19 profesor Dominique Grandjean wraz grupą francuskich strażaków i ich psów ratowniczych oraz wolontariuszy realizuje projekt „Nosais”, w trakcie którego psy są szkolone do wykrywania i wskazywania nosicieli groźnego wirusa.

Nos psa jest istotnym organem spełniającym różnorodne funkcje.

**Służą jako:**

- drogi oddechowe,
- klimatyzator,
- filtr,
- źródło odruchu kichania,
- sygnalizator zachowań,
- rezonator lub komora dźwiękowa w szczekaniu lub jęczeniu,
- detektor kierunku,
- narząd węchu.

## Niezwykłe możliwości psiego nosa

Jak wiadomo, pies posiada o wiele więcej receptorów węchowych od człowieka (człowiek około 6 milionów, beagle około 300 milionów). Powierzchnia komórek receptorów węchowych człowieka wynosi około 1 cala kwadratowego (6,45 cm<sup>2</sup>), podczas gdy pies posiada ich około 60 cali kwadratowych (380 cm<sup>2</sup>).

**Pies potrafi wykryć tak minimalne stężenie zapachu jak jedna cząsteczka na bilion, czyli np. łyżkę cukru rozpuszczoną w objętości dwóch basenów olimpijskich.**

Naukowcy uważają, że węch psa jest lepszy niż węch człowieka o 10 000, a nawet 100 000 razy. Gdyby porównać siłę psiego węchu do wzroku, to pies widziałby na odległość około 4800 km.

U psów informacje węchowe docierają bezpośrednio do mózgu za pomocą wyspecjalizowanego nerwu, podczas gdy informacje wizualne i słuchowe muszą przejść przez platformę pośrednią przed dotarciem do kory mózgowej. Obszar mózgu odpowiedzialny za węch zajmuje 1/8 masy mózgu psa, czyli jest około 40 razy większy niż u człowieka.

## Budowa psiego nosa

Jeżeli spojrzymy na nos naszego psa, możemy zidentyfikować kilka cech anatomicznych. Bezwłosa końcówka nosa psa to trufła nosowa. Bez względu na to, czy jest ona czarna czy wątrobiana, jest pozbawiona futra i nazywa się *rhinarium* lub *planum nasale*, czyli skórą nosa. Skóra na nosie jest raczej kamienista niż gładka, a jej niepowtarzalny wzór przypisany do danego osobnika możemy porównać do odcisku ludzkich palców. Zwykle wilgotna powierzchnia trufli nosowej, wyposażona dodatkowo w receptory ciśnienia i temperatury (J. Bradshaw), nawilżana jest przez gruczoły śluzowe. Dzięki temu cząsteczki zapachowe mogą być efektywniej wychwytywane z po-

wietrza. Pies może też wykryć zmiany temperatury oraz kierunku wiatru, co umożliwia mu efektywne węszenie (A. Horowitz).

Trufła nosowa psa przedzielona jest rowkiem w linii środkowej, który biegnie od nosa do górnej wargi psa. To małe wgłębienie, zwane rynienką, pełni dodatkową funkcję – przenosi wilgoć z ust psa do jego nosa. Psy często oblizują swój nos, przez

co go nawilżają. Dzieje się tak, gdyż psy w procesie ewolucji wykształciły nadprodukcję łez. Ich nadmiar ciągle spływa kanałami łzowo-nosowymi wprost do nosa, co wymusza oblizywanie się i jednoczesne rozprowadzanie płynu po powierzchni skóry nosa.

**Nozdrza psa to dwa otwory, które mają kształt przecinka. Rozdziela je chrzęstna i kostna przegroda.**

Główną funkcją nozdrzy psa jest umożliwienie psom oddychania powietrzem wdech-wydech oraz dokładna analiza zapachów z otaczającego je świata. Nozdrza psa są znane z wyjątkowej zdolności poruszania się niezależnie. Według badań (M. Siniscalchi) psy preferują używanie prawego nozdrza do wąchania. Rzeczy uznane przez nie za niegroźne, neutralne lub przyjemne zaczynają wąchać prawym nozdrzem, zaraz potem mają tendencję do używania lewego nozdrza.

Gdy psy wąchają rzeczy związane z zagrożeniem (np. zapach adrenaliny lub pot lekarza weterynarii, zwykle kojarzony negatywnie podczas badań), używają wyłącznie prawego nozdrza. Jeśli uwzględnimy, że u ssaków drogi węchowe układają się głównie ipsilateralnie (po tej samej stronie Royet&Plailly), używanie prawego nozdrza sugeruje zaangażowanie prawej półkuli. W szczególności użycie prawego nozdrza w odpowiedzi na zapach adrenaliny jest spójne z założeniem, że aktywacja osi sympatycznej, wzrost

napięcia i większa emocjonalna odpowiedź pozostaje głównie pod kontrolą prawej półkuli (Craig). Lewe nozdrze połączone z półkulą lewą analizuje nieawersyjne zapachy. Zdolność do poruszania niezależnie każdym z nozdrzy ułatwia lokalizowanie źródła zapachu. Zanim pies dostrzeże jego źródło, wie, w którym kierunku ma go szukać.

Szczeliny na bokach nozdrzy mają związek z pobieraniem przez psa powietrza, predyspozycjami do analizowania i wąchania zapachów. Podczas gdy wewnętrzna część nozdrzy psa (dziurka) ma wciągać powietrze, te zewnętrzne szczeliny po obu stronach nozdrzy psa mają umożliwić odprowadzenie powietrza przy każdym wydechu. Budowa tych szczelin umożliwia wypływającemu z nich powietrzu tworzenie wirów, które pozwalają unieść i ożywić więcej cząstek zapachu z wąchanych powierzchni. W ten sposób znacznie zwiększa się wydajność pozyskiwania informacji zapachowych.

Wąchanie jest u psów niezależne od procesu oddychania, natomiast dyszenie związane ze zmęczeniem lub temperaturą upośledza zdolność rozpoznawania i analizowania zapachów. Psy, dysząc, kiedy jest im gorąco, regulują temperaturę swojego ciała. Ich zdolność do wyczuwania zapachów spada wówczas nawet o 40%. Łatwo sprawdzić to w praktyce, przykładając dyszącemu psu pod nos łakomy kąsek. Pies natychmiast przestanie dyszeć, aby móc poczuć jego zapach.

## Narządy Jacobsona, Masera i zwój Gruenberga

Dodatkowym źródłem informacji o zapachach jest narząd Jacobsona (narząd przylemieszowy). Występuje u większości gadów, płazów i ssaków. W szczątkowej formie występuje u ludzkich noworodków, ale struktura nerwowa z nim związana jest w zaniku. Znajduje się w górnej części jamy ustnej, pomiędzy kością lemieszową a podniebieniem wzdłuż całej kufy psa. Narząd ten jest wrażliwy na feromony związane z zachowaniami terytorialnymi, społecznymi oraz rozrodczymi. Organ ten został odkryty najwcześniej u gadów, które wykorzystują go do orientacji w terenie, znajdowania partnerów i jedzenia. Jaszczurka, któ-

ra wyciąga język w kierunku obiektu, nie kosztuje go, tylko węszy: pozyskuje substancje chemiczne, które w ten sposób „przekazuje” do narządu Jacobsona. Podobnie psowate analizują zapachy unoszące się w powietrzu – przybierają specyficzny grymas otwartego pyska – wdychają wówczas pod podniebienie powietrze bogate w związki zapachowe, które docierają do narządu Jacobsona.

Na nabłonku węchowym w nosie psa znajduje się tzw. narząd Masera. Jest to grupa komórek, która inicjuje proces węszenia u psa. Niektórzy naukowcy są zdania, że służy on do rozpoznawania substancji chemicznych znajdujących się w wodzie oraz oceniania jakości pokarmu.

Za bezpośrednie wyczuwanie strachu – odbieranie feromonów informujących o niebezpieczeństwie – odpowiada umieszczony na końcu nosa zwój Gruenberga. Człowiek nie posiada ani narządu Masera, ani zwoju Gruenberga.

### Sztuczny nos

Jedno z ciekawszych badań nad poprawą wydajności tworzonych przez człowieka detektorów elektronicznych mających wyszukiwać konkretne substancje (sztucznych nosów) polegało na wykonaniu jak najdokładniejszego modelu psiego nosa za pomocą drukarki 3D. W celu uzyskania tego modelu wykorzystano informacje z obrazowania rezonansu magnetycznego o wysokiej rozdzielczości (MRI). Wewnątrz modelu nosa cylinder z tłokiem wprowadzał powietrze do nozdrzy i wyciskał je z nich, co miało naśladować anatomiczny wdech i wydech. Wiatromierz wykrywał zmiany z rozdzielczością 1 milisekundy. Ustalono, iż charakterystyka przepływu powietrza sztucznego nosa będzie podobna do pracy nosa labrador retrievera. Substancją chemiczną, która posłużyła do skalibrowania czułości sztucznego psiego nosa, był 2,4-dinitrotoluen (DNT) – substancja wykorzystywana w produkcji materiałów wybuchowych (bezdymnego prochu, TNT). W celu uzyskania najdokładniejszych wyników pomiaru skorzystano z metod spektroskopowych, natomiast

aby zwizualizować przepływ powietrza, wykorzystano szybkie nagrania wideo oraz obrazowanie Schlierena.

Wyniki badań okazały się zaskakujące: gdy pies robi wdech, wachając źródło zapachu na podłodze, powietrze jest zasysane dookoła jego trufli nosowej. Natomiast wydechane powietrze kierowane jest w stronę jego pyska i dolnej szczęki, co jednocześnie powoduje przyciągnięcie następnej porcji zapachu od obiektu do nosa. Cykl wdech-wydech podczas wykrywania zapachu jest powtarzany bardzo szybko, około 5 razy na sekundę, co niesamowicie zwiększa zasięg aerodynamiczny psiego nosa.

W wyniku badań okazało się, iż budowa psiej trufli nosowej skopiowana do sztucznego nosa użytego do eksperymentu ośmiokrotnie zwiększyła skuteczność wykrywania zapachu w stosunku do urządzeń obecnie służących do wykrywania zapachów. Wszystko dzięki prostemu mechanizmowi wdech-wydech, które przyciąga zapach w kierunku nosa psa.

**Sztuczny psi nos w rzeczywistości tylko w minimalny sposób oddaje możliwości, jakie posiada pies, który przy pomocy mięśni nosa potrafi dodatkowo sterować wdychanym i wydychanym strumieniem powietrza.**

W serii kolejnych eksperymentów okazało się, iż detektor z kopią psiego nosa był 4 razy lepszy od detektora komercyjnego w odległości 10 cm od źródła zapachu i 18 razy lepszy w odległości 20 cm.

Jednak sama zmiana w konstrukcji urządzeń do wykrywania zapachów inspirowana anatomią psiego nosa może spowodować spektakularną poprawę ich wydajności.

### Zdolności węchowe poszczególnych ras

Uzupełnieniem całości jest zestaw genów odpowiedzialnych za odbiór zapachów. Również w tym przypadku psy biją nas na głowę. Posiadają ich około 1300, my zaledwie 900.

Wszystkie psy, bez względu na rasę, posiadają zdecydowanie lepszy zmysł powonienia niż człowiek. W wyniku hodowli i wprowadzanych przez człowieka zmian anatomicznych w budowie i długości kufy poszczególnych ras doprowadzono do dużych rozbieżności w możliwościach węchowych psów. Długość kufy jest bowiem u psów czynnikiem decydującym o indeksie cefalicznym głowy, a ponieważ w kufie mieszczą się narządy powonienia, jej wielkość wpływa na ilość nabłonka węchowego, a więc – na zdolności węchowe poszczególnych grup ras.

Najsłabsze możliwości węchowe posiadają psy z krótką kufą ras brachycefalicznych (mops, pekińczyk, buldog angielski). Mimo że najdłuższe kufy mają psy budowie dolichocefalicznej (charty, collie), to najlepiej w pracy węchowej sprawdzają się psy ze średnią długością kufy ras mezocefalicznych (owczarki, gończe, posokowce, retrievery). Ma to związek z uwarunkowaniami użytkowymi

oraz cechami budowy przystosowującymi psa do danego wykorzystania i warunków pracy, np. uszy gończych dodatkowo zagarniają zapach pod psi nos, fafle spaniela dodatkowo nawilżają i odświeżają układ węchowy. Tak więc dobry tropiciel wykorzystuje szereg innych możliwości, by zwiększyć swoje możliwości węchowe.

O możliwościach psiego węchu decyduje nie tylko budowa i ilość komórek nabłonka, lecz także szereg czynników wewnętrznych, np. choroby, jak i zewnętrznych, np. wiatr, temperatura, wilgotność, indywidualne cechy poszczególnych osobników, o czym opowiem następnym razem.

MICHAŁ SZALC



Basenji pracują na coursingu z wielką pasją.

## CHART I SPORT (cz. 2)

Zaskakująca zmiana regulaminu coursingu sprzed trzech lat, stanowiąca nieomalże powrót do początków tych zawodów, spowodowała wiele zamieszania. Wprowadzono dodatkowe wytyczne, aby poprawić sytuację. Cóż, kiedy ich część ogólna jest zgodna z regulaminem – a więc w zasadzie nie do przyjęcia – zaś szczegółowe opisy stylu pracy poszczególnych ras – choć słuszne – pozostają z nią w jaskrawej sprzeczności?

**C**i spośród sędziów, którzy ściśle stosowali się do przepisów, obniżali punktację za każdy normalny charci manewr, np. zabieganie drogi, skracanie trasy, premiując tylko te psy, które podążając ściśle trasą wabika, „wybiegiwały” machinalnie (aż chciałoby się powiedzieć – bezmyślnie) każdy zakręt. I zdarzało się, że mistrzowie Europy nijak nie mogli stanąć na podium nawet niewielkich zawodów. To, co było wyróżniane choćby rok wcześniej, od 2017 roku stanowiło powód do obniżenia punktacji. Kompletnie nieporozumienie.

Co więcej, ocenianie wszystkich chartów jakby były greyhoundami lub whippetami prowadziło do dys-

kryminowania naturalnych zachowań chartów innych ras, które mają swoisty sposób działania w pościgu – zależny od tego, na jaką zwierzynę i w jakich warunkach terenowych polowały.

Najwięcej zamieszania wprowadziło kryterium *follow*, czyli podążanie za wabikiem. Większość sędziów bowiem interpretowała je w dosłowny sposób, nie mając podstaw regulaminowych do innego postępowania. Ba, nawet parcours zaczęto przygotowywać do tego kryterium, niejednokrotnie najkrócej kosząc trawę na przebiegu „korytarza”, którym poruszał się wabik – całkowite zaprzeczenie idei coursingu. Zdarzyło mi się na-

wet usłyszeć od sędziego zdanie, że nie lubi sposobu, w jaki pracują ... (tu wymienił rasę inną niż whippet), bo nie trzymają się toru...

Zdesperowani właściciele dwoili się i troili, aby zamiast rozwijać w chartach ich naturalne umiejętności, tłumić je, wymuszając machinalne podążanie za wabikiem, co nazywano „prawidłowym *follow*”. Tylko żal psów, ich sprytu, fantazji, inwencji.

Na szczęście dla tych „innych ras”, raptownie kiepsko ocenianych, na stronie FCI ukazał się komentarz do regulaminu – wytyczne do sędziowania różnych ras, w którym szczegółowo opisano, jak pracują poszczególne rasy, a więc m.in. jaki styl pogoni należy

traktować jako prawidłowe podążanie za wabikiem (*follow*).

Cóż zatem ostatecznie oznacza to sporne kryterium?

**Tak niefortunnie precyzuje to tekst regulaminu:**

■ „3.7.4. Podążanie za wabikiem (*ang. follow*)

Kryterium określane tym mianem to umiejętność podążania za wabikiem i skupienie 100% uwagi na wabiku przez cały bieg. Prawidłowe podążanie psa za wabikiem charakteryzuje się:

■ **1.** Podążaniem za wabikiem podczas całego biegu i aktywnymi próbami złapania go; szybkimi reakcjami na zmiany kierunku i ruch wabika.

■ **2.** Podążaniem dokładnie za wabikiem i próbami wykonania nagłego, dynamicznego skoku, by upolować przynętę (*jump to kill*), gdy się do niej zbliży.

■ **3.** Energicznymi i ofensywnymi próbami chwycenia wabika podczas całego pościgu.

■ **4.** Podążaniem za wabikiem bez wyraźnych prób przewidywania, w jakim kierunku ten będzie zmierzał (przymus biegu zgodnie z układem toru – *ang. course wise running*)”.

**UWAGI:**

Należy docenić koncentrację wyłącznie na wabiku – psy, które skupiają wzrok przede wszystkim na wabiku, zarówno na zakrętach, jak i prostych odcinkach toru. Należy także docenić psy, które naprawdę starają się złapać wabik, a nie tylko go gonić. Nie należy premiować psa za szczekanie i skakanie w pozycji startowej. Należy docenić psa podążającego za wabikiem bez podejmowania prób przewidywania, dokąd zmierza wabik („przymus biegu zgodnie z układem toru”).

**Prawda, że tak sformułowane punkty w zasadzie nie pozostawiają sędziom żadnego wyboru?**

Tymczasem w dalszej części pojawia się niespodzianka – wytyczne do sędziowania różnych ras, które nijak mają się do regulaminu ani do wytycznych do punktacji w części – nazwijmy ją – ogólnej. Wygląda tak jak by regulamin i wytyczne do punktowania pisała jedna osoba, o dość jednostronnym, zdecydowanie przypominającym oce-

**A takie omówienie znalazło się w części ogólnej wytycznych do sędziowania... 1.2.2 Podążanie za wabikiem**

PUNKTY	OPIS
brak punktów	■ pies pobiegł tak krótko, że nie podlega ocenie lub wcale nie podąża za wabikiem
1–5 punktów	■ pies biegnie bez zapału, podąża za wabikiem jedynie sporadycznie
6–9 punktów	■ pies podąża za wabikiem, ale nie stara się aktywnie go złapać; reaguje powoli na ruch wabika
10–14 punktów	■ pies podąża za wabikiem przez cały czas trwania wyścigu, reaguje natychmiast na ruch wabika
15–17 punktów	■ pies precyzyjnie podąża za wabikiem i stara się wykonać skok, aby dopaść przynętę natychmiast, gdy zbliża się do wabika
18–20 punktów	■ pies stara się aktywnie i ofensywnie złapać wabik przez cały czas trwania wyścigu

nę torową, podejściu do coursingu, zaś o komentarz do poszczególnych ras poproszono specjalistów. Dla miłośników pracy chartów nie stanowi odkrycia, że każda z ras pracuje inaczej, bowiem na styl polowania wpływa m.in. ukształtowanie terenu, klimat, rodzaj zwierzyny...

Szkoda, że w pracach Komisji Charta FCI Polska praktycznie nie uczestniczy, stawiając się w roli pariasa Europy, poddając się bezkrytycznie decyzjom przedstawicieli krajów, które nie posiadają jak my „własnej” rasy chartów, nigdy też nie polowano w nich z chartami. W Polsce mamy natomiast prawie czterdziestoletnie doświadczenie w organizacji terenowych zawodów dla chartów, oparte na wielowiekowej tradycji polowania z chartami... O ile mi wiadomo, nie skierowaliśmy żadnych uwag do Wytycznych. Przydałoby się choćby zebranie sędziów i asystentów coursingowych (a nie jest ich wielu) w celu omówienia zasad punktowania poszczególnych ras i zgłoszenia ewentualnych uwag – chociażby do opisu pracy chartów polskich – **NASZEJ NARODOWEJ RASY...**

Przyjrzyjmy się zatem uważnie opisom pracy poszczególnych ras chartów, a zwłaszcza kryteriom „zaciętość” i „podążanie za wabikiem”, a także punktom – UWAGA – NIEMAJĄCYM odpowiedników w regulaminie, jak in-

teligencja i bieg, które dostarczają ciekawej lektury, bowiem opisują istotę pracy charta.

Jako pierwsze omawiane są łącznie (i słusznie, rzecz by wręcz można – logicznie) punkty „zaciętość” i „podążanie za wabikiem”, czyli słynne *follow*. W części ogólnej o zaciętości czytamy:

**„UWAGI:**

Punktujemy skupienie uwagi wyłącznie na wabiku – psy, które koncentrują wzrok przede wszystkim na wabiku, zarówno na zakrętach, jak i prostych odcinkach toru. Należy także docenić psy, które naprawdę starają się złapać wabik, a nie tylko go gonić. Nie należy specjalnie punktować psa, ponieważ szczeka i skacze na starcie.

■ Na starcie: poprzez skupioną uwagę; poprzez skupianie wzroku na wabiku.

■ Podczas pościgu za wabikiem: poprzez ciągłe napieranie na wabik, zmuszające ciągnącego przynętę do przyspieszenia w celu uniknięcia schwytania wabika przed końcem wyścigu. Poprzez czysty skok przez przeszkodę, bez wahania przed przeszkodą. Poprzez chęć powrotu do wabika, jeśli ten zostanie w tyle.

■ Podczas chwytania wabika: w pełnej prędkości. Poprzez dopadanie do wabika ślizgiem.

Poprzez próby złapania, wabika nawet gdy został złapany przez konkurenta.

**CHART AFGAŃSKI**

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**

Chart afgański musi precyzyjnie podążać za wabikiem. Musi przez cały czas podążać za ruchami wabika, reagować na nie natychmiast i starać się złapać przynętę tak energicznie, jak to tylko możliwe. Może także szczekać podczas wyścigu.

W przypadku zgubienia wabika pies musi próbować znaleźć go ponownie. Chart afgański nie musi wykonywać skoku (*jump to kill*), ale po złapaniu wabika pies musi bronić go i strzec. Partner z pary również musi wykazywać zainteresowanie wabikiem.

■ **Inteligencja i styl pogoni**

Charty afgańskie polują samotnie lub w grupach. Pies ten potrafi wykorzystać zmiany ukształtowania terenu oraz przeszkód. Pies musi także być w stanie reagować na ruchy przynęty poprzez zmiany rytmu biegu. Podczas polowania grupowego jeden pies z pary może starać zapobiec ucieczce wabika z otwartego terenu.

**CHART AFRYKAŃSKI (AZAWAKH)**

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**

Na starcie azawakh jest zwykle spokojny, ale może skomleć, patrząc z entuzjazmem na wabik. Gdy biegną w parze, jeden z psów goni wabik, podczas gdy drugi stara się zabiec mu drogę. Pies ten może próbować przewidzieć prędkość oraz zmiany kierunku ucieczki wabika i szybko na nie reagować. Gdy wabik zatrzymuje się, pies może wykonać ślizg, by go złapać, ale zwykle go mija, po czym zawraca do niego. Pies może potrząsać przynętą, aby ją zabić, ale często stoi nad wabikiem, pilnując, by się nie poruszał. Drugi pies nie musi podbiec do wabika, o ile pierwszy już tam jest.

■ **Inteligencja i styl pogoni**

Azawakh podąża wzrokiem za wabikiem i jest gotów reagować na jego ruchy. Psy te polują jedynie z zaprzyjaźnionymi psami, podczas polowania z obcymi psami współpraca nie musi układać się gładko i płynnie. Gdy wabik niespodziewanie zmienia kierunek, azawakh podnosi głowę, wyprostowuje się, wyraźnie uważnie obserwuje teren. Azawakh jest bardzo wrażliwy, dlatego uważnie obserwuje otoczenie

**1.2.3 Zaciętość**

PUNKTY	OPIS
brak punktów	■ pogoń jest przypadkowa i nieuważna lub pies podąża jedynie za partnerem
1–5 punktów	■ pies nie umie swobodnie poruszać się w terenie; rytm biegu zakłóca zmienność ukształtowania terenu; pies zderza się z partnerem i przeszkodami
6–9 punktów	■ pies nie umie swobodnie poruszać się w terenie; rytm biegu zakłóca zmienność terenu, ale nie wpada na partnera ani na przeszkodę
10–14 punktów	■ pies potrafi wybrać najłatwiejszą trasę pościgu i dostosować rytm biegu do zmiennych warunków terenowych
15–17 punktów	■ pies potrafi wykorzystać ukształtowanie terenu do uzyskania najlepszej pozycji do złapania wabika
18–20 punktów	■ pies stara się zepchnąć wabik na otwarty teren

i szybko reaguje na wszelkie zmiany. Azawakh strzeże przynęty, czasem nawet agresywnie.

**CHART ROSYJSKI BORZOJ**

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**

Podczas całego wyścigu pies musi dokładnie śledzić ruchy wabika – nie chodzi jednak, by biegł dokładnie tą samą trasą, co wabik, lecz by znaleźć najlepsze miejsce do jego złapania. Pies może starać się złapać wabik, ścinając zakręty i skracając trasę w jego kierunku. Zbliżając się do wabika, pies musi być gotowy do wykonania skoku (*jump to kill*, *brassok*), aby dopaść przynętę.

■ **Inteligencja i styl pogoni**

Pies musi radzić sobie z trudnymi warunkami terenu i przeszkodami, które nie powinny zakłócać biegu. Pies musi kontrolować zmienne ukształtowanie terenu, pozycję współuczestnika i umieć wykorzystać je na swoją korzyść. Borzoje mogą polować wspólnie, zabiegając drogę wabikowi i osaczając go, by nie mógł uciec.

**CHART POLSKI**

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**

Chart polski podąża za wabikiem z wielką zaciętością. Na starcie jest skupiony, wpatruje się w wabik i jest go-

towy w każdej chwili ruszyć w pogoń. Podczas biegu jeden z psów podąża za wabikiem, wymuszając przyspieszenie i ucieczkę bez zatrzymywania się. Chart polski jest odważny. Kontynuuje bieg bez wahania, pokonując lub mijając przeszkody. Podczas chwytania wabika wykonuje imponujący skok (*jump to kill*), aby dopaść przynętę.

■ **Inteligencja i styl pogoni**

Podczas pościgu chart polski obserwuje jednocześnie wabik i teren. Podczas gdy jeden pies ściga wabik, drugi stara się odciąć mu drogę ucieczki i go złapać. Stara się zapobiec ucieczce wabika w krzaki. Stara się skrócić drogę i ścina zakręty, aby zbliżyć się do wabika i go upolować. Psy obserwują się nawzajem i dostosowują swoją pracę do bieżącej sytuacji oraz zmian terenu. To prawdziwa współpraca.

**CHART SZKOCKI DEERHOUND**

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**

Deerhoundy polują zwykle co najmniej w parach i nie tylko podążają za wabikiem, ale właściwie polują nań. Oba psy muszą odpowiadać na zwroty wabika i podążać za wabikiem aż do końca.

■ **Inteligencja i styl pogoni**

Korzystają z pracy w parze i starają się przewidzieć kierunek ucieczki wabika.

Często jeden pies szuka najszybszej drogi, stara się skrócić trasę i próbuje odciąć wabikowi przewidywaną drogę ucieczki. Na koniec wyścigu psy łapią i trzymają wabik, uniemożliwiają mu poruszanie się lub też wykonują skok – *jump to kill*.

### CHART HISZPAŃSKI (GALGO ESPAGNOL)

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Na starcie może wyć i szczekać z emocji. Stara się zaciekle gonić wabik, a podczas biegu bacznie podąża wzrokiem i słuchem za wabikiem. Podczas pogoni uszy przylegają ściśle do głowy; pies może całkowicie postawić uszy, gdy wabik zmienia kierunek lub gdy zgubi wabik. Gdy wabik zatrzymuje się, pies gwałtownie hamuje lub stara się zawrócić tak szybko, jak to możliwe. Szybko potrząsa wabikiem, aby go zabić, po czym go zostawia. Gdy przynęta się nie porusza, pies niekoniecznie musi zwracać na nią uwagę. Pies może oddalić się w celu znalezienia nowego wabika i niekoniecznie będzie strzec zdobyczy.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Dostosowuje prędkość do zmian terenu i zmian prędkości wabika. Gdy pracują w parze, jeden z psów może próbować przybliżyć się do wabika, biegnąc nieco z boku. Gdy zgubi wabik, stara się go znaleźć, krążąc w kółko i węsząc w powietrzu i na ziemi.

### CHART ANGIELSKI GREYHOUND

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Pies musi być maksymalnie zainteresowany wabikiem od początku do końca wyścigu, nawet gdy wabik znajduje się poza zasięgiem jego wzroku. Pies musi reagować dokładnie i szybko na ruchy wabika oraz starać się schwycić wabik z maksymalną efektywnością. Bieg powinien być pełen poświęcenia i siły. Wabik musi zostać zabity, skok, by dopaść przynętę – *jump to kill* i pozostawanie przy zdobyczy świadczą wymownie o zapale psa także na finiszu.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Dostosowany do wyścigu samodzielnego i w grupie. Towarzyski i otwarty, choć niektóre osobniki mają naturalną skłonność brania w posiadanie wabika na mecie, aczkolwiek nie podczas

pogoni. Biegnie indywidualnie. Pies powinien umieć rozpoznawać teren i możliwe przeszkody swym dobrym wzrokiem. Znajduje najkrótszą drogę do przynęty i stara się dotrzeć do wabika ostro, w maksymalnym tempie (pierwszy chart, który poluje indywidualnie).

### WILCZARZ IRLANDZKI

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Wilczarz irlandzki poluje głównie w parach i w takim przypadku drugi pies ubezpiecza zdobycz. Pies ubezpieczający powinien również reagować na zwroty wabika i podążać za przynętą do samego końca. Obydwa psy powinny się upewnić, że po pogoni wabik się nie porusza.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Wilczarz irlandzki musi zwracać uwagę na drugiego psa z pary i jednocześnie podążać za wabikiem oraz starać się go osaczyć.

### CHARCIK WŁOSKI

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Pies musi być maksymalnie zainteresowany wabikiem od początku do końca biegu. Pies musi blisko podążać za ruchami wabika, reagować na nie natychmiast i starać się złapać go najefektywniej, jak to możliwe. Jeśli zbliży się do wabika, stara się go upolować. Wabik powinien zostać złapany, dlatego też podłoże na mecie powinno być miękkie ze względu na konieczność hamowania na końcu. Z uwagi na fakt, iż pies ten jest znacznie mniejszy niż inne charty, odległość psa od wabika powinna być brana pod uwagę.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Całkowicie samotny łowca, który stara się złapać wabik tak szybko, jak to możliwe, używając ogromnej prędkości i zmian tempa. Jednak musi kontrolować teren i zwracać uwagę na psa z pary. Pies szuka najszybszego i najbardziej wydajnego podłoża. Ten towarzyski pies ściga niezależnie także w większych grupach. To wielki pies małych rozmiarów.

### CHART WĘGIERSKI (MAGYAR ÁGAR)

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Chart węgierski podąża za wabikiem z dużym zapalem i na starcie koncen-

tuje się wyłącznie na wabiku. Pokonuje przeszkody z determinacją i bez wahania. Skok (*jump to kill*), by dopaść ofiarę, nie jest konieczny; pies może schwycić wabik także w biegu.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Podczas polowania wyróżniają się pełna współpraca psów i wykorzystanie zmian terenu. Ponieważ chart węgierski jest grupowym łowcą, jeden z dwóch psów może pracować jako pies ubezpieczający, aby zapobiec ucieczce przynęty na otwartą przestrzeń. Chart węgierski reaguje na ruchy wabika poprzez zmiany tempa.

### CHART PERSKI SALUKI

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Zaciętość saluki widoczna jest wyraźnie podczas całego biegu: pies stara się złapać wabik w każdy możliwy sposób. Saluki potrafi przewidywać trasę ucieczki wabika, ale musi ściśle podążać za nim wzrokiem, a nawet słuchem. Jeżeli zgubi wabik, musi próbować go odszukać. Zabijanie i strzeżenie zdobyczy jest istotne.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Podczas polowania saluki powinien być niezależny i wykazywać inicjatywę. Zwraca uwagę na ukształtowanie terenu i trasę ucieczki wabika podczas pogoni. Biegnie niskim i długim krokiem, lecz gdy wabik nagle zmienia kierunek, pies się wyprostowuje, staje się bardziej czujny.

### CHART AFRYKAŃSKI SLOUGHI

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Na starcie pies może skomleć lub szczekać, patrząc na wabik z zaciętością. Gdy biegają w parze, jeden pies ściga wabik, podczas gdy drugi stara się zabiec mu drogę. Sloughi często nie podąża precyzyjnie w ślad za wabikiem, próbuje natomiast przewidzieć prędkość i zmiany kierunku jego ucieczki. Gdy wabik się zatrzymuje, pies może dopaść go ślizgiem, ale zwykle go mija i zawraca do niego. Po złapaniu wabika pies często potrząsa nim, aby go zabić. Sloughi stoi na wabiku i go pilnuje.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Sloughi podąża za wabikiem wzrokiem i jest gotowy zareagować na każdy jego ruch. Dostosowuje

swoje tempo do tempa ucieczki wabika i do ukształtowania terenu. Gdy wabik wykonuje nagły zwrot, pies prostuje się w biegu, staje się bardziej czujny.

### CHART ANGIELSKI WHIPPET

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Pies musi być maksymalnie zainteresowany wabikiem od początku do końca wyścigu – nawet wtedy, gdy wabik się oddala. Pies musi blisko podążać za wabikiem, natychmiast reagować na zmiany kierunku ucieczki i starać się złapać wabik tak skutecznie, jak to tylko możliwe. Zdobycz musi zostać zabita, zatem musi być wykonany skok (*jump to kill*). Tak samo musi zareagować w trakcie biegu, gdy wabik zbyt blisko zbliży się do psa.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Whippet jest całkowicie samotnym łowcą; stara się po prostu złapać wabik tak szybko, jak to możliwe, rozwijając ogromną prędkość i stosując zmiany tempa. Pies musi kontrolować teren i szukać podłoża umożliwiającego najszybsze oraz najskuteczniejsze poruszanie się. Pies musi zwracać uwagę na konkurenta; kolizja jest zawsze błędem. To towarzyski pies, mogący polować niezależnie i w większych grupach. W przypadku zgubienia wabika pies musi zostać i go szukać. To wielki pies małych rozmiarów.

Jak widać, w większości opisów pracy chartów wyraźnie podkreślona jest współpraca z partnerem, zabieganie drogi wabikowi, przewidywanie kierunku ucieczki, skraccanie trasy... Regulaminowe *follow* nie ma u nich zastosowania... Po co więc zostało wprowadzone? Nie wystarczyłoby zaznaczyć w opisie punktowania ras, których *follow* dotyczy, jak ważnym jest kryterium oceny?

Nie zapominajmy, iż w coursingach biorą też udział oficjalnie psy aktualnie zaliczane do grupy V sekcji 7 – Pierwotne psy myśliwskie (niegdyś stanowiły one integralną część grupy X). Nie są one bardzo popularne w Polsce, ale i takie „rodzynki” trafiają się na zawodach. W innych krajach europejskich biega ich znacznie więcej.

### CIRNECO DELL'ETNA

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Cirneco dell'Etna próbuje dynamicznie złapać wabik, nawet gdy wabik dalej ucieka. Zapal może wyrażać szczekaniem. Pies podąża blisko i precyzyjnie za wabikiem, niezależnie od terenu i pojawiających się przeszkód. Cirneco dell'Etna reaguje natychmiast na ruch wabika.

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Cirneco dell'Etna jest inteligentny i wybiera zawsze najkrótszą drogę do wabika. Czasem możliwa jest współpraca w parze.

### PIES FARAONA

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Pies faraona podąża skrupulatnie za wabikiem, reaguje na każdą zmianę (prędkość, kierunek) i natychmiast stara się złapać wabik. Często chęć pościgu wyraża szczekaniem. Kontroluje otoczenie, uważnie nasłuchując (np. odgłos bloków).

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Pies faraona zawsze wybiera najprostszą drogę do wabika, co może czasem prowadzić do zderzenia z drugim psem, nie przeszkadza to jednak w pogoni. W parze, która dobrze współpracuje, pies zwraca uwagę na teren oraz na drugiego psa. W takim przypadku mniejszy i bardziej zwrotny pies przejmie często rolę goniącego, a wolniejszy odcina wabikowi drogę ucieczki.

W przypadku zgubienia wabika pies nasłuchuje i zatacza coraz większe kręgi, wypatrując przynęty. W wysokiej trawie pies wspina się na tylne łapy i może podskoczyć, szukając wabika. Kiedy wabik staje, oba psy rzucają się, by go rozerwać i wówczas często dochodzi do konfliktów. Drugi pies może też stać z boku, głośno szczekając. W obu przypadkach pies nie pozostawia wabika.

### PODenco Z IBIZY (PODenco IBICENCO)

■ **Zaciętość i podążanie za wabikiem**  
Skoncentrowany na pogoni, wzrokiem śledzi wabik, uszy niczym radary wylapują odgłosy z otoczenia. Zapal czasem objawia się szczekaniem. Gdy wabik się nie porusza, ledwo zwraca na niego uwagę i z łatwością zostawia, ruszając na poszukiwanie nowej przynęty (lub

innego zadania). Gdy jeden pies dopadł już wabik, drugi rzadko stara się go także pochwycić (*jump to kill*).

■ **Inteligencja i styl pogoni**  
Podenco z Ibizy wybiera optymalną trasę pogoni. Przewiduje, dokąd zmierzają wabik, i obserwuje teren oraz jego zmiany. Podczas biegu zwraca uwagę na psa z pary; pies biegnący nieco z tyłu często próbuje osaczyć wabik. Potrafi jak retriever przynieść właścicielowi nienaruszony wabik. Dla młodego psa bardzo ważne jest bieganie w parze.

### Nie tylko charty

Coursing to wspaniała zabawa nie tylko dla chartów. Z powodzeniem uczestniczą w nim inne psy: gończe polskie, ogary, rodezjany, basenji. Na naszych coursingach są one z reguły dopuszczane do udziału w zawodach, ale choć stanowią konkurencję dla samych siebie, nie są wszak chartami. Gonią wabik z wielką pasją, ale ich styl pracy jest całkowicie odmienny od chartów.

Dla mnie jako sędziego ocenianie tych psów według „charcików” kryteriów tylko dlatego, że biegną gościnnie na charcizom torze, stanowi absolutnie nieporozumienie. Cały urok pracy psów gończych to harmonijna praca w większej grupie, u większości ras melodyjne szczekanie – wszystko to powinno znaleźć swoje odzwierciedlenie w punktacji. Jeśli więc dopuszczamy psy gończe do coursingów (poza główną konkurencją oczywiście), powinniśmy pokusić się o dostosowanie regulaminu do ich możliwości i stylu pracy. Jak oceniać ścigające wabik basenji, które nota bene robią to z oddaniem i zacięciem, skoro np. nie przyznajemy im punktów za to, że jodują w pościgu, choć powinny to czynić? A ogary? Czyż nie warto byłoby posłuchać i docenić grania ogarzej zła? To wielkie wyzwanie, ale jakaż byłaby frajda!

Mogłyby zająć się tym kluby, znające niuanse i „smaczki” rasy. Na razie jednak „charciarze” umożliwiają im po prostu dobrą zabawę w bieganiu.

MAŁGORZATA SZMURŁO  
IZABELLA SZMURŁO

Dziękujemy Małgorzacie Downarowicz za pomoc w zbieraniu materiałów.



# JAPONIA – gdy masz kota na punkcie psa

Psia lojalność jest nie tylko symboliczna, ale ma wymiar rzeczywisty. Przywiązanie psów do swoich opiekunów i trwanie przy nich na dobre i na złe czyni psy pełnoprawnymi członkami rodziny, z którymi wchodzi się w głębsze relacje. Psia wierność bywa tak ogromna, że nawet śmierć nie jest w stanie jej zakończyć.



Ekstrawagancko wystrzyżony pudel standardowy spacerujący ulicami Kobe

Japońska historia psa Hachikō niezmiennie od lat jest świadectwem psiej wierności. Ponieważ chciałem poczuć ducha historii „najwierniejszego czworonoga znanego ludzkości”, po przybyciu do Japonii od razu udałem się na stację Shibuya w Tokio, aby obejrzeć pamiątkowy pomnik, który stoi w miejscu, gdzie wierny pies czekał codziennie na swego pana aż do końca swoich dni. Co roku, 8

kwietnia, Japończycy oddają cześć Hachikō podczas uroczystości na dworcu kolejowym. W poprzednim numerze kwartalnika „Pies” pani Ina Małecka wspominała o historii Hachikō oraz sposobie oceniania psów w Japonii. Kraj Kwitnącej Wiśni jest cudnym, a zarazem dziwnym miejscem na ziemi – w tym artykule chciałbym opowiedzieć o podejściu Japończyków do swoich pupili. Szczerze mówiąc, nigdy nie

widziałem tak osobliwego podejścia do zwierząt. Współcześni mieszkańcy Japonii oszaleli na punkcie psów. Pies jest w Japonii członkiem rodziny, co więcej, większość psów jest traktowana jak dzieci. Są ubierane w markowe ubrania i wożone w wózkach dla niemowląt, zabierane do psich restauracji, salonów spa oraz salonów groomerskich, gdzie są strzyżone w spektakularny sposób, a następnie farbowane wszystkimi



Regał ze szczeniętami i kociętami w sklepie zoologicznym w Tokio

kolorami tęczy. Nawet podczas tych zabiegów są pod stałym nadzorem swoich właścicieli, obserwujących je za pomocą internetowych kamer. Nabycie psa w Tokio nie jest trudne. Wystarczy udać się do sklepu i wybrać odpowiednią rasę, kolor czy wielkość. Życiowy start szceniąt nie należy do najszcześniejszych, ponieważ czekają na nową rodzinę w małych szklanych klatkach. Jednak innego zdania są pracownicy sklepu zoologicznego, którzy przekonywali mnie, że szczeniaki są w naprawdę dobrych warunkach, gdyż w klatkach mają czysto i sucho, dostają tam jedzenie i wodę. Podobno szczenię przebywa tam tylko kilka dni.

Według raportu Japan Pet Food Association populacja psów w Japonii wynosi około 8,9 mln. W Japonii każdy właściciel czworonoga ma obowiązek zarejestrowania go w swoim urzędzie miasta, jak również zgłoszenia jego zgonu. Należy także powiadomić o zmianie jego miejsca zamieszkania oraz o odbyciu corocznych szczepień przeciw wściekliznie, które wykonuje się od kwietnia do czerwca.

Japońska firma ubezpieczeniowa Anicom co roku przeprowadza ranking najbardziej popularnych



Szczenię shiby czekające na nową rodzinę w sklepie zoologicznym w Tokio

ras w Japonii. W 2020 roku, po raz jedenasty z rzędu, pudle toy zajęły pierwsze miejsce – stanowią 20% badanej populacji. Kolejne miejsca zajmowały: chihuahua (15%), mieszane ważące do 10 kg (12%), shiba (8,5%). TOP 10 zajęły psy ras małych i miniaturowych, stanowiące 50% całej populacji. Labrador retriever zajął czternaste miejsce, a akita dwudzieste dziewiąte. Średnia długość

życia psów objętych ubezpieczeniem przez Anicom wyniosła 14 lat. Postępy weterynaryjne w opiece medycznej oraz poprawa warunków żywienia oraz życia wpływają na stopniowe wydłużanie długości życia psów. Małe i miniaturowe psy żyją prawie trzy lata dłużej niż duże psy, z czego może wynikać ich popularność, a najstarszym psem w Księdze Rekordów Guinnessa jest

pochodząca z Tokio puszysta, jasnobrązowa suczka, mieszaniec shiby o imieniu Pusuke, która odeszła w wieku 26 lat i 8 miesięcy.

W europejskich krajach na pytanie, co można zrobić z psem, od razu odpowiadamy z entuzjazmem: „spacerować”. W Japonii jest to wręcz niemożliwe, bo psy nie mają wstępu do parków, na skwery i inne tereny zielone. Zatłoczone ulice też nie są dla psów. Pasjonaci spacerów z psami mogą udać się na psie wybiegi albo na pobliskie ludzkie cmentarze. Wszystkie potrzeby fizjologiczne zwierzęta załatwiają w zaciszu domostwa. Ewentualne odchody są od razu sprzątane. Pomimo że w Polsce od lat sprzątamy po swoich psach, to nigdy nie spotkałem się, aby ktokolwiek splukiwał wodą psi mocz i wycierał go do sucha jednorazową chusteczką. W ciasnych tokijskich uliczkach można nawet spotkać specjalnie przygotowane butelki, stojące przy domach, tak aby właściciele psów mogli szybko posprzątać. Większość psów ma jednak założone pieluchy higieniczne. Ich sprzedaż jest dwukrotnie większa niż sprzedaż pieluch dla dzieci. Wyjazd za miasto z psem też nie należy do najłatwiejszych. Większość Japończyków nie posiada własnych samochodów, a transport publiczny oraz taksówki nie zabierają psów. Można jedynie wynająć specjalne taksówki do przewożenia zwierząt. Wypożyczalnie samochodów mają w swojej ofercie auta wyposażone w specjalne tapicerki ułatwiające czyszczenie zabrudzeń po czworonożnych pasażerach. Na parkingach wzdłuż autostrad znajdują się wybiegi i toalety dla psów, a stacje benzynowe oferują doggy lunches, które niczym się nie różnią od tak dobrze znanych w Polsce diet pudełkowych. W Japonii popularne są także psie kawiarnie, których nie należy mylić z kocimi, gdzie koty mieszkają na stałe w lokalach. Kawiarnia dla psów to miejsce, do którego można przyjść ze swoim psem i zamówić danie zarówno dla siebie, jak i dla swojego pupila.

Na ulicach Tokio nie znalazłem psa, który nie byłby ubrany. Psy wozzone w wózkach bądź spacerujące na smyczy ubrane są od stóp do głów.



Witryna sławnej restauracji z Okonomiyaki (japońska pizza) w Osace



Ubrane buldogi francuskie na spacerze pod pałacem cesarskim w Kito



Pomnik Hachikō pod stacją Shibuya w Tokio



Psy transportowane w dziecięcym wózku



Pies i człowiek ubrani w stroje starożytnych samurajów, Kioto



Shiba w tradycyjnym japońskim stroju domowym, Yukata

Markowi producenci odzieży oferują luksusowe produkty dla psów. Psia moda nie jest tania. Sweter dla pudła toy może kosztować 250 USD. Ciekawe, czy psy też stają przed swoimi szafami i stwierdzają: „nie mam się w co ubrać”? Funkcjonalne wózki spacerówki oraz designerskie torby transportowe dla każdego szanującego się psa kosztują krocie. W celu zaspokojenia potrzeby aktywności fizycznej stworzono dla psów specjalne centra spa oraz gorące źródła, mające w swoich ofertach indywidualne lekcje pływania, relaksujące kąpiele bąbelkowe, a nawet manicure. W kraju, w którym społeczeństwo cierpi na chroniczny brak czasu, dużo łatwiej znaleźć ośrodki opieki nad psami niż nad dziećmi.

Japońska tradycyjna religia ludowa (shintoizm) i buddyzm znacząco wpływają na rytuały pogrzebowe zwierząt domowych oraz ich upamiętnianie. W świątyniach leżą martwe psy, chowane zgodnie z buddyjskimi obrzędami podczas uroczystych ceremonii kończących się kremacją. Mnisi z tysiącletniej świątyni potwierdzają, że czasem ludzie bardziej opłakują swojego psa niż rodziców lub dziadków. Dzieje się tak, ponieważ zwierzęta są dla Japończyków jak dzieci. Podczas gdy wskaźnik urodzeń dzieci gwałtownie spada, branża zoologiczna wciąż zyskuje na znaczeniu, a rozpieszczone psy cieszą się wakacjami w gorących źródłach, zajęciami jogi i markowymi T-shirtami. Dlaczego Japończycy wolą opiekę nad zwierzętami domowymi od rodzicielstwa? Na to pytanie trudno odpowiedzieć.

Choć na pozór psie życie w Tokio wygląda na królewskie, to czy faktycznie takie jest? Psy nie mogą tam biegać, nie powinny szczekać. Czy pies jako zwierzę wpisuje się w rytm tego miasta? Mieszkańcy tej wielkiej metropolii stworzyli iluzję pomiędzy komfortem a męką, dostosowali definicję dobrostanu na własny użytek. Japończycy umiejętnie zatarli granicę wyważonego podejścia do psów, jednocześnie zagłuszając wszelkie ich instynkty. Czy taka przyszłość czeka naszych psich przyjaciół?

KAMIL SZCZĘSNY



Pocztówka wydana przez Niemieckie Stowarzyszenie Psów Sanitarnych, Oldenburg, początek XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

# Służbowe, graniczne, tropiące,

## CZYLI O PSACH DO ZADAŃ SPECJALNYCH

U progu trzeciego tysiąclecia mimo bardzo rozwiniętej techniki, nauk ścisłych i humanistycznych, a także coraz doskonalszych urządzeń, nad którymi głowią się na wielu uniwersytetach najtęższe umysły, nadal nie wynaleziono nic czulszego od psiego węchu i słuchu. Psy do zadań specjalnych pracują niemal we wszystkich formacjach mundurowych. Nie wyobrażamy sobie bez nich polowania, trzymania w ryzach zwierząt gospodarskich, strzeżenia dobytku, poszukiwań zaginionych, obywateli przestępców, a nawet identyfikacji komórek nowotworowych.

A jakie były początki wykorzystania psich pomocników w służbie człowieka?

**W**świętej księdze Aweście Persowie zapisali taką sentencję: „Świat istnieje dzięki rozumowi psa”. Te słowa uwiecznione przez wyznawców Zaratusztry, spisane około 2000 lat p.n.e. zastanawiają i inspirują do poszukiwań naszych dawnych związków z psami. Czym były spowodowane, czy przypadkiem, potrzebą, zbiegiem okoliczności poprzedzonym baczny i długotrwałym obserwowaniem się wzajemnie człowieka i psowilka? Pewne jest, że podobny układ społeczny, wspólnota celów, a także pewna wygoda zbliżyły oba gatunki. Czułe zmysły canidów były i są wielokrotnie

czulsze od naszych. A co więcej, nie wskazuje, aby się to miało wkrótce zmienić.

Psy użytkowe, poza myśliwskimi, zyskały większy rozgłos mniej więcej na przełomie wieków XIX i XX. W końcu XIX wieku potrzebne coraz większej świadomości hodowania psów w czystości rasowej towarzyszyła selekcja na cechy przydatności do pracy. W podzielonej zaborami Polsce nie było sprzyjającego klimatu do zakładania towarzystw i klubów zrzeszających miłośników i użytkowników rasowych zwierząt. Pies był przede wszystkim potrzebny i użyteczny w różnych dziedzinach życia naszych przodków. Nie

ułatwiało to tworzenia towarzystw do spraw hodowli i użytkowania psów rasowych, jednak lokalnie organizacje takie powstawały nawet w okresie zaborów. Polacy psy lubili, doceniali i wykorzystywali. Stan ten zmienił się po woli od roku 1918, kiedy Polska znalazła się ponownie na mapie Europy.

### Wielka próba podczas wojen światowych

Rok 1916 to czas, kiedy działania wojenne były w pełnym rozkwicie i psy odgrywały w nich istotną rolę: jako zwierzęta pociągowe do ciągnięcia działek i przy transporcie amunicji, jako psy meldunkowe i sanitarne.



Pierwsze zatrudnienie – owczarek jako pies pasterski, fot. za „Der deutsche Schäferhund in Wort und Bild” Maxa von Stephanitza, Jena, 1932 r.



Pocztówka z czasów wojny, 1914–1915, wyd. Martin Herpich, München, ze zbiorów Justyny Jezienickiej



Grupa karabinów maszynowych, ciągnięta przez mastify belgijskie, psy rasy już nieistniejącej, pocztówka, Francja, I poł. XX wieku, ze zbiorów Justyny Jezienickiej

Ich rolę trudno było przecenić, wszak miały – i dla nas ludzi chętnie je wykorzystywały – niezwykle ostre zmysły węchu, wzroku i słuchu oraz bardzo przydatny w terenie zmysł orientacyjny, ułatwiający powrót do miejsca stacjonowania wojska bez map i kompasów. Wielu żołnierzy zawdzięczało im swoje życie i zdrowie. Psów w służbie wojskowej było ciągle za mało i rekwirowano je od ludności cywilnej. Właściwie przydatne były wszystkie psy duże, które zdolne były do dużego wysiłku potrzebnego do ciągnięcia ciężkich ładunków, służby wartowniczej i innych zadań, które ludzie mogli przypłacić życiem lub zdrowiem. W zaborze austriackim staraniem Austriackiego Związku Kynologicznego uzyskano w Ministerstwie Wojny bardzo ważne ulgi dla psów z Galicji, polegające na zaniechaniu przejmowania cennych dla hodowli ras – dogów, psów św. Bernarda, leonbergerów i nowofundlandów, jeśli „ich rasowość będzie wykazana rodowodem, oraz wszelkich psów myśliwskich, dowodnie rasowych, o ile były własnością zawodowych myśliwych, właścicieli lub dzierżawców prawa polowania”. Oceny dokonywały specjalne komisje, które wydawały odpowiednie świadectwa. Ogłoszenia w tej sprawie zamieszczone w pismach „Łowiec” i „Waidmannsheil” w roku 1916 świadczą dobitnie, że psy rasowe były utrzymywane na ziemiach polskich i to wcale nierzadko.

Przydatność użytkowa psów zwróciła uwagę na hodowlę niektórych ras, które okrzyknięto „psami ras służbo-

wych”. Stąd już tylko krok do specjalizacji funkcji. Do sztandarowego owczarka niemieckiego, najbardziej znanego i okrzykniętego psem wzorcowym – do którego porównywano wszystkie rasy – dołączyły szybko doberman, bokser, sznauclery olbrzymy, rottweilery i airedale teriery. Nietrudno zauważyć, że poza airedale terierem wszystkie były ras niemieckich. Nasi zachodni sąsiedzi wyprzedzili nas w wykorzystaniu i hodowli wyspecjalizowanych psich służbistów o kilka dobrych dekad. Psy tych ras były po I wojnie światowej chętnie do nas importowane i hodowane. Zwrócono też uwagę na naszego owczarka podhalańskiego, którego próbowano przekwalifikować z psa strzegącego stad owiec przed dzikimi zwierzętami na psa obrończo-stróżującego. Przykład przyszedł od naszych sąsiadów, wszak nie kto inny, jak niemiecki pies pasterski, zyskał awans i po ostrej selekcji przez rotmistrza Maxa von Stephanitza, już jako owczarek niemiecki, został wyśmienitym psem służbowym i osiągnął niepowtarzalny międzynarodowy sukces.

W innych krajach do celów wojennych wykorzystywano często psy ras lokalnych, różnej maści owczarki, dogi, psy w typie buldogów, mastifów, psów górskich, przystosowane anatomicznie do poruszania się w trudnym i nierównym terenie oraz sporych rozmiarów mieszańce. Psy oddawały życie, zostały ranne i stawały się nieprzydatne do tej bezkompromisowej służby, przez co wciąż było ich za mało. Zwaśnione armie zawłaszczały również psy służ-



Owczarek niemiecki od początku tworzenia rasy kreowany był na psa służbowego, fot. za „Der deutsche Schäferhund in Wort und Bild” Maxa von Stephanitza, Jena, 1932 r.

bowe wroga. Popularne i chętnie przejmowane były psy niemieckie, które były dobrze wyszkolone i poddawały się komendom nowych opiekunów. Éric Baratay w książce „Zwierzęcy punkt widzenia” napisał: „Na froncie rekrutuje się bezpańskie zwierzęta, ale i pojmane niemieckie psy wojskowe, które odsyła się do Paryża, gdzie – w schronisku należącym do armii – przyzwyczajają się je do języka francuskiego, aby można je było ponownie wykorzystać na wojnie”. We Francji tylko w latach 1917–1918 zrekrutowano w ten sposób około dziesięciu tysięcy psów. Psy wojenne służyły średnio mniej niż rok, stąd ciążył ich niedobór i konieczność poszukiwania nowych zwierząt. Oprócz koni i gołębi były niezbędnymi żywymi

środkami łączności. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się wojenne losy wielu ludzi, gdyby nie bezinteresowna pomoc ze strony zwierząt.

W czasie I wojny światowej, już w roku 1914, pojawiły się pierwsze psy sanitarne, odnajdujące rannych na polach walki, w warunkach, gdzie nikt inny nie udzieliłby żołnierzom pomocy. Psy pełniły też funkcje wartowników, zwierząt patrolowych, łącznościowych i pociągowych. Wtedy też na firmamencie wojennych zmagani pojawiły się psy legendy, takie jak owczarek belgijski EL TANGO, który potrafił zwietrzyć wroga z odległości 300 metrów, dzięki czemu uratował życie wielu żołnierzom. Ciekawostką, o której nieczęsto się wspomina, jest sprowadzenie w roku 1915 z Alaski do Wogezów dziesięciu psów pociągowych, które zdolne były do pociągnięcia sań z działem ważącym 250 kg na dystansie 50–60 km, i to każdego dnia!

Wojennych czworonożnych bohaterów wzięła pod opiekę powstała w 1912 roku brytyjska organizacja nazwana Niebieskim Krzyżem. Pod koniec I wojny światowej utworzyła ona specjalne lecznice dla rannych i chorych zwierząt. Wysyłano tam chore psy będące w trakcie szkolenia i pracy, aby uniknąć epidemii w psiarniach i nieuniknionych strat większości przebywających tam zwierząt. We francuskiej lecznicy w Jardin d'acclimatation w Paryżu zorganizowano również coś na kształt sanatorium dla cennych psów odesłanych z frontu i zwolnionych ze służby. Niestety powszechne wówczas używanie gazów bojowych, w tym zabójczego iperytu, działało na psie zmysły, węchu, wzroku oraz na układ nerwowy – i tak już mocno nadszarpnięty przez frontowe ciężkie warunki. Lekarze weterynarii próbowali znaleźć na to swoiste antidotum: już w 1915 roku skonstruowali specjalne maski przeciwgazowe dla psów.

### Sztandarowa rasa służbowa

Czasy, w których rozgrywała się akcja propagowania psów służbowych, polityka i wielkie ambicje sprzyjały popychaniu sprawy hodowli do przodu. O rozmachu i potrzebie wyhodowania uniwersalnego i gotowego na każdy



Para służbowych owczarków niemieckich, wł. Bolesław Fruński, Lwów, lata 30. XX wieku



Warszawskie psy policyjne, „Świat” 1913 r.

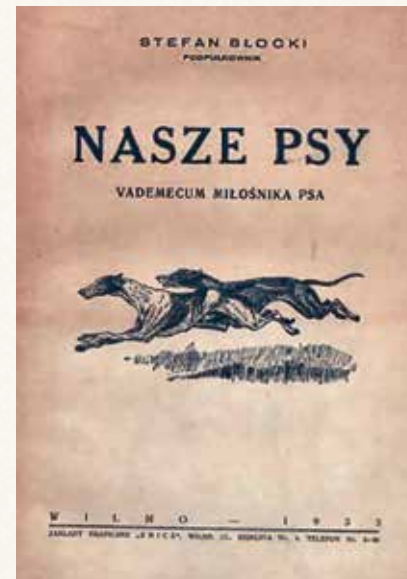
rozkaz swojego przewodnika psa niech świadczy lawinowy przyrost zapisów w księgach rodowodowych owczarków niemieckich. W pierwszym tomie obejmującym lata 1899–1901 było ich 250, w drugim z lat 1901–1903 – 500 sztuk, a w roku 1910 było już 7000 zapisów. W tomie XX z roku 1922 – w cztery lata po zakończeniu I wojny światowej – zapisano 48.000 owczarków niemieckich, a od początku istnienia SV było ich 184.000! Warto dodać, że Max von Stephanitz, jako skrupulatny, zdyscyplinowany wysokiej rangi oficer, był większym zwolennikiem pracy owczarków dla wojska i policji aniżeli jako pomocników przy pasieniu zwierząt gospodarskich. Dlatego psychika tych psów i reprezentacyjny wygląd były dla niego najważniejsze.

Sukces hodowli i szybki rozwój rasy były spektakularne i związane z nieprzeciętną zdolnością owczarków do współdziałania z człowiekiem. Choć metody szkolenia i wiedza o psychice psów były inne niż dziś, to już wtedy niemiecki pies pasterski spełniał funkcję psa służbowego najlepiej, choć miał nie lada konkurentów: dobermana, boksera i brodacza monachijskiego, rottweilera, a także airedale teriera. Tak narodziła się legenda, pies rozpoznawalny i ceniony w całym świecie kynologicznym. Wkrótce opanował wszystkie kraje i kontynenty. Nie bez znaczenia był też po prostu psi (wilczy) wygląd, bez zbędnych udziwnień, ale budzący respekt.

Gdzie tkwił klucz do sukcesu? Z pewnością w solidnych podstawach pojętości i chęci do współpracy z czło-



„Pies towarzysz” Alojzego Grimma, Warszawa 1938 r.



„Nasze psy” Stefana Błockiego, Wilno 1933 r.

wiekim, gwarantujących bezkolizyjny i szybki szkolenie, nawet stosowanymi wówczas bez pardonu metodami „par force”. Lata, ba, wieki współpracy psów owczarskich z pasterzami dały materiał już ukształtowany i nastawiony na współdziałanie z człowiekiem. Wymagał on tylko oszlifowania, aby z diamentu przerodzić się w brylant. Wiedział o tym Max von Stephanitz i jego rola w początkowym kształtowaniu rasy jest nie do przecenienia. Ważna przy tym była ostra selekcja, którą na wzór hodowców angielskich, skrupulatnie i arbitralnie stosował również nasz utalentowany główny selekcjoner i hodowca tamtych lat.



Psy służbowe straży granicznej, lata 20. XX wieku, Lwów, fot. Kazimierz Skórski

Szczęśliwie były to czasy, kiedy pies miał być przede wszystkim użytkowy, miał sprawnie tropić, pokonywać przeszkody, atakować przeciwnika na rozkaz i bez zmęczenia pokonywać wydajnym kłusem duże przestrzenie. Psy duże i limfatyczne, niespełniające użytkowych zadań eliminowano.

Wybuch i przebieg II wojny światowej załamał hodowlę psów rasowych. Wiele z cennych psów zginęło, walcząc na frontach, wykazując się bezgranicznym posłuszeństwem, ale i będąc wykorzystywanymi wbrew swojemu humanitarnemu przeznaczeniu. Wcześniej podobnie było w czasie I wojny światowej, gdy według różnych źródeł zginęło ponad 30 tysięcy owczarków niemieckich, szkolonych do przenoszenia meldunków, ładunków wybuchowych, patrolowania i stróżowania. Dane dotyczące II wojny światowej są niestety wielokrotnie wyższe.

### Psy służbowe na ziemiach polskich

Sprawa psów rasowych i w ogóle rasowych zwierząt gospodarskich była poruszana w różnych pismach zarówno specjalistycznych myśliwskich, jak i w prasie popularnej. W Warszawie od roku 1911 używane były do prac śledczych, rewirowych i obronnych owczarki niemieckie i doberman – zwane wówczas doberman-pinczerami. Prekursorem ich zastosowania i wykorzystania w policji był komisarz Leon Przygoda, w latach trzydziestych bodajże pierwszy sędzia tych specjalności na liście sędziów Polskiego Kennel Klubu. Komisarz Przygoda ukończył renomowaną szkołę tresury

przy departamencie policji w Petersburgu, uzyskał dyplom poświadczony przez samego dyrektora departamentu p. Bieleckiego i p. Lebediewa – autora sztandarowej w tamtych czasach w Rosji książki „Podręcznik do tresowania policyjnych i wojskowych psów”. W Warszawie psy policyjne miały swój ośrodek przy siódmym cyrkule na ulicy Wolskiej, a szkolenia odbywały się codziennie w warunkach naturalnych w Parku Śliwickiego na Pradze.

Wybitnym specjalistą w dziedzinie hodowli i tresury psów policyjnych był w okresie międzywojnia nadkomisarz Policji Państwowej Alojzy Grimm. Jako absolwent austriackiej akademii wojskowej w Wiener Neustadt brał udział w I wojnie światowej, walcząc na wielu frontach. Tuż po I wojnie przeszedł do Policji, gdzie w 1928 roku został kierownikiem Zakładu Tresury Psów Policyjnych Komendy Głównej z siedzibą w Poznaniu. W latach 20. ukazały się w Warszawie jego podręczniki, wiodące opracowania na temat szkolenia psów służbowych: „Jak układać psy policyjne” (1921 r.), w rok później – „Jak używać psy policyjne” i ostatni, wydany w roku 1938 – „Pies towarzysz – popularny podręcznik chowu i szkolenia psów służbowych”.

W 1929 roku na Śląsku (z siedzibą w Chorzowie) powstał Pierwszy Polski Związek Hodowców Psów Policyjnych i Ochrony Zwierząt. Inicjatorami powstania byli miłośnicy psów rasowych, policjanci i hodowcy ras służbowych. Prezesem został komisarz Paweł Zientek, a w pierwszym roku działania organizacja liczyła już 400 członków.



„Mój pies” – miesięcznik ilustrowany poświęcony życiu psa, na okładce HEBAN – pies służbowy Straży Granicznej, 1937 r., ze zbiorów autorki

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych, założone w Chorzowie w 1934 roku, ściśle współpracowało z warszawskim Towarzystwem Miłośników Psa Służbowego i z Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie, prowadząc wspólnie księgi rodowodowe i wydając rodowody dla szczeniąt. Na czele TMPS stał pułkownik Stefan Błocki, autor wydanej w Wilnie 1933 roku książki „Nasze psy”. Organem Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego był wydawany od 1932 roku do wybuchu II wojny miesięcznik „Mój pies”, którego redaktorem była L. Chmielewska.

Było ono szczególnie mocno popularyzowane na Śląsku. Zarząd Główny miał swoją siedzibę w Chorzowie, ale oddziały terenowe i koła miłośników zainteresowanych szkoleniem i szeroko pojętą pracą psa obronnego mieściły się m.in. w: Bielsku, Cieszynie, Chorzowie, Czerwionce, Janowie, Katowicach-Załężu, Michałkowicach, Mikołowie, Mysłowicach, Rybniku, Siemianowicach, Świętochłowicach, Tarnowskich Górach i Hajdukach Wielkich. W większości tych miast organizacja miała swoje place szkoleniowe ze sprzętem. Organizowała cykliczne szkolenia i doskonaliła umiejętności nabyte już przez psy i przewodników. Spotkania miłośników psów rasowych były urządzone na wzór niemieckiej, czerpano z niemieckojęzycznej lite-



Statut Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych, 1934 r., ze zbiorów Justyny Jezienickiej

ratury przedmiotu, dominowały również niemieckie rasy psów służbowych i użytkowych.

W grudniu 1933 roku została powołana do życia Centralna Stacja Psów Wojskowych w Rembertowie i działała wspólnie z Centrum Wyszkożenia Piechoty. Pierwszym komendantem placówki został mianowany chorąży Wacław Markowski z Korpusu Ochrony Pogranicza. Był doświadczonym dowódcą, wcześniej pełniącym już tę funkcję w Szkole Tresury Psów Meldunkowo-Śledczych KOP w Klecku (istniejącej od 1926 roku), z której część psów przeszła do nowo powstałej stacji.

W Wojsku Polskim używane były: owczarki niemieckie, szkockie, belgij-



Warowanie przed aportem, szkolenie psów Straży Granicznej, Lwów, początek lat 30. XX wieku



Strażnik graniczny Bolesław Fruński podczas patrolowania, Górny Śląsk, lata 30. XX wieku

skie, doberman, bokser i owczarki podhalańskie oraz mieszańce tych ras, mające odpowiednie predyspozycje, z których nieodzownym był brak obawy przed strzałem.

Mało znanym faktem jest wymiana doświadczeń i wspólne szkolenia odbywane w dwudziestolecie międzywojennym pomiędzy Polską a Niemcami. Nie kto inny, jak pułkownik (późniejszy generał i pierwszy prezes naszego Związku) Bruno Olbrycht, poprzez attaché wojskowego przy Ambasadzie RP w Berlinie, kontaktował się z majorem armii niemieckiej Konradem Mostem w sprawach zwalczania chorób u psów, w tym niezwykle niebezpiecznej nosówki, a także w sprawie sprzętu do zwijania kabli telefonicznych i nosidełek dla gołębi pocztowych, które podróżo-



Jeden ze sztandarowych przedwojennych podręczników szkolenia „Leitfaden für die Abrichtung des Hundes” Konrada Mosta i Paula Böttgera, Berlin 1938 r.



„Die Dressur des Polizeihundes” Jeana Bungartza, Berlin 1921 r.

wały w specjalnych sakwach na psich grzbietach. Od członków Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych kupował psy Korpus Ochrony Pogranicza.

Hodowcy zwracali uwagę na specyfikę i przeznaczenie ras, a szczególnie starali się promować psy ras służbowych, ponieważ mieli na uwadze ich szerokie wykorzystanie dla obronności kraju. Według danych szacunkowych tylko na etacie wojskowych psów meldunkowych w polskim wojsku w czerwcu 1936 roku służyło 400 zwierząt. Zapotrzebowanie, ciągle uzupełniane, opiewało w roku 1938



Strażnicy graniczni z psami, Zebrzydowice, lata 30. XX wieku, drugi od lewej stoi Bolesław Fruński

na 1550 sztuk psów do zadań wojskowych. Zgodnie z zarządzeniem gen. bryg. Janusza Głuchowskiego z kwietnia 1937 roku psy służbowe podzielono na siedem kategorii: meldunkowe, sanitarne, policyjno-śledcze, pociągowe, wartownicze, patrolowe i specjalne. Ta ostatnia kategoria jest szczególnie ciekawa, należały do nich psy gończe, zaliczone do służbowych jako „środek pomocniczy sportu konnego”. Były to ni mniej, ni więcej, angielskie foxhoundy, wprowadzone dla kawalerii do polowań par force i jesiennych pogoni za lisem. To niecodzienne wykorzystanie czworonożnych gończych miało na celu rozwój fizyczny i utrzymywanie w dobrej dyspozycji kawalerzystów oraz miało również walor reprezentacyjny. Utrzymana w ryzach zła i jeźdźcy w mundurach na dorodnych koniach stanowili zaiste piękny widok.

### Próby wykorzystania podhalańców

Wróćmy jeszcze do okresu międzywojnia, kiedy to tworzyły się zręby zorganizowanej kynologii polskiej. Psami pasterskimi i służbowymi zajęły się trzy stowarzyszenia: warszawskie – Polski Związek Hodowców Psów Rasowych i Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego oraz Stowarzyszenie Hodowców Psów Rasowych i Użytkowych z Chorzowa na Śląsku. W pierwszym owczarkami zajmował się Maurycy Trybułski, pierwszy sędzia obu ras owczarków polskich i przewodniczący klubu, w drugim – pułkownik Stefan Błocki, a w trzecim, wraz z żoną Zofią, działał mecenas Lubomir Smyczyński. Wszystkie te stowarzyszenia rozpoczęły pracę nad zebraniem, rejestracją

i wyrównaniem pogłowia owczarków polskich pod hasłem „W polskim domu polski pies”.

Szczególną estymą i zainteresowaniem cieszył się owczarek podhalański, który różnił się nieco od tych dzisiejszych imponujących dużych i mocnych psów. Psy z różnych regionów górskich różniły się w typie, ale ogólnie były to psy nieco lżejsze, o wydłużonych głowach (szczególnie sukien).

To nimi zainteresował się Korpus Ochrony Pogranicza, w którego strukturach zaczęto hodowlę podhalańską na nizinach i pierwsze próby utworzenia z niego polskiego psa służbowego.

Na liście sędziów Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego jako oceniający owczarki niemieckie i aire-dale teriery figurował Leon Przygoda, który jako adres ma podany Urząd Śledczy w Warszawie. Leon Przygoda był jednym z bohaterów filmów „Vabank” i „Vabank II, czyli riposta” z 1985 roku, w reżyserii Juliusza Machulskiego, a aktorem grającym komisarza był Józef Para.

Pierwszą powojenną wzmianką o owczarku podhalańskim jako o psie służbowym był rozdział w „Instrukcji weterynaryjnej” Ministerstwa Obrony Narodowej z 1946 roku. Niestety białe umaszczenie, mało praktyczne w środowisku miejskim i trudna hodowla tych psów na nizinach, a także podyktowane niewiedzą zaniechanie szczerpienia ochronnych, spowodowały zanik zainteresowania tymi pięknymi i mądrymi psami. Dzisiaj owczarki podhalańskie pełnią nadal rolę obrońców stad owiec przed wilkami i są popularnymi psami do towarzystwa, jednak nieczęsto szkolonymi jako psy obrończe.

## Pierwsza powojenna szkoła dla psów

Tuż po II wojnie światowej w Słupsku powołano do życia Zakład Tresury Psów. Pierwszym kursantem w tej placówce był późniejszy wirtuoz psiego szkolenia Franciszek Szydełko. Osobami, które położyły podwaliny pod nowo powstałą szkołę, byli: pierwszy komendant chorąży Grabski, pułkownik Płotnicki, sierżant Sarna i sierżant Rębielak. Część kadry wywodziła się z przedwojennych formacji zajmujących się psami służbowymi, z WOP oraz spośród absolwentów i wykładowców szkoły w Wielkich Mostach. Franciszek Szydełko został pierwszym w powojennej Polsce milicyjnym przewodnikiem psa.

Również wiosną 1945 roku w Poznaniu utworzony został Ośrodek Szkolenia Straży Ochrony Kolei. Dla potrzeb ówczesnej formacji zorganizowano tam szkołę i hodowlę psów. Po kilku miesiącach placówka została przeniesiona do Zbąszynia, gdzie mieści się do dziś. Pod koniec lat 40. szkoła – rozbudowana i zmodernizowana – zmieniła nazwę na Ośrodek Hodowli i Tresury Psów Służbowych.

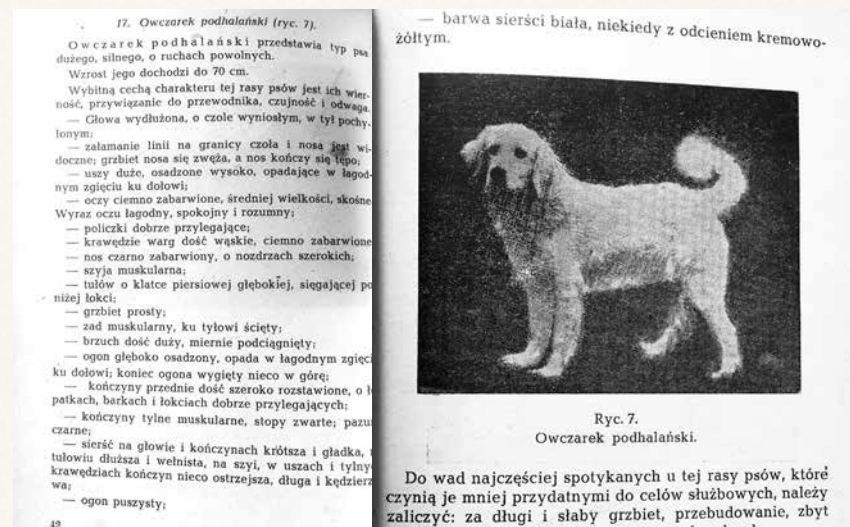
Decyzją Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej połączono wszystkie ośrodki zajmujące się psami dla służb mundurowych w jeden, położony ze względów strategicznych bliżej Warszawy – w Sułkowicach, gdzie do dzisiaj, przy ulicy Ogrodowej 39 znajduje się Zakład Kynologii Policyjnej. Pierwszym komendantem sułkowskiej akademii psich umiejętności został major Józef Pawlusiewicz. Jak wspominał podpułkownik Franciszek Szydełko: „Był taki okres, że wojsko zamieszczało ogłoszenia w całej Polsce o skupie psów rasowych. Głównym wymogiem było to, by pies nie był starszy niż półtora roku, i takie właśnie kupowaliśmy... Jednorazowo w szkole kształciło się od 80 do 100 kadetów”.

## Przewodnicy niewidomych

W szkole w Sułkowicach, oprócz sztanदारowego szkolenia psów dla różnych służb mundurowych, z inicjatywy komendanta Józefa Pawlusiewi-



Owczarki podhalańskie, wł. Halina Górską, lata 30. XX wieku. Po lewej stronie dwie suki, po prawej pies



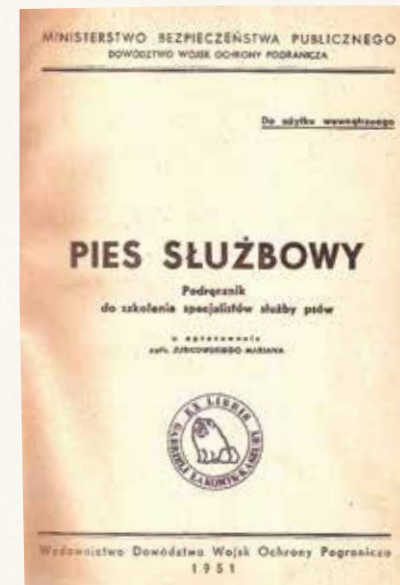
Instrukcja weterynaryjna, MON, 1946 r., ze zbiorów Justyny Jeziernickiej

cza szkolono rocznie około 20 psów dla niewidomych byłych żołnierzy. Szkolenie psa przewodnika osoby niewidomej lub niedowidzącej trwało dwa miesiące i – co warto podkreślić – psy przekazywano potrzebującym nieodpłatnie. To spośród absolwentów sułkowskiej szkoły pochodzili czworonożne filmowe gwiazdy: WICHER z „Ulicy Granicznej” i SZARIK z „Czterech pancernych i psa”.

W 1958 roku powstał przy Oddziałowej Radzie Kynologicznej w Chorzowie (m.in. z inicjatywy Jerzego Rzoka) pierwszy w Polsce Ośrodek Szkolenia

Psów Przewodników Niewidomych. W tym wzorcowym na owe lata, także w skali europejskiej, ośrodku wyszkolono 100 psów przewodników.

Lekturami obowiązkowymi dla formacji mundurowych wykorzystujących czworonogi były podręczniki: podpułkownika Mariana Jurkowskiego „Pies służbowy” z 1951 roku, wydany przez Dowództwo Wojsk Ochrony Pogranicza (pozycja dzisiaj bardzo rzadka i poszukiwana) i wielokrotnie wznawiane, wydane w Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym biblie wszystkich powojennych tre-



„Pies służbowy” Mariana Jurkowskiego, Warszawa 1951 r.



„Amatorskie szkolenie psów” Antoniego Brzezichy i Henryka Lisieckiego, Warszawa 1986 r.

serów: „Szkolenie psów myśliwskich i obronnych” majora Jana Gieżyńskiego i „Amatorskie szkolenie psów” pułkownika Antoniego Brzezichy i kapitana Henryka Lisieckiego.

## Instynkty psów myśliwskich

Instynkty łowcy, najstarsze i najlepiej ugruntowane u psów domowych, są podstawą szkolenia. To właśnie je wykorzystują przewodnicy i instruktorzy

przy szkoleniu psów służbowych. Psy te po dobrze wykonanym zadaniu nagradzamy głosem, zabawą w szarpanie i pogonią za piłeczką lub ulubioną (i bardzo pożądaną) zabawką.

Dziś trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek dziedzinę służby bez zastosowania dla czulego psiego nosa, słuchu, siły, szybkości i sprawności fizycznej. Psy ras myśliwskich są często najlepszymi kandydatami. W Wojsku Polskim, Policji, Służbie Celnej, Straży Pożarnej i więziennej służą wyżły, teriery, retrievery i spaniele. Często małe rasy, ze względu na gabaryty, są bardziej pomocne, a temperament łowcy pozwala im wcisnąć się w każdą dziurę w poszukiwaniu narkotyków, śladów materiałów wybuchowych i gazu, wydobywającego się z nieszczęlnych instalacji. Jednym z ośrodków szkolenia psów, oprócz słynnej psiej akademii w Sułkowicach, jest Wojskowy Ośrodek Farmacji i Techniki Medycznej w Celestynowie, gdzie od 2004 roku psy szkoli się do wykrywania wielu niebezpiecznych substancji. Psy pracują w oddziałach Żandarmerii Wojskowej, w pułkach saperkich, a także w jednostkach specjalnych. Pierwszą taką formacją, która wprowadziła do użycia psy, była Sekcja K9 w GROM-ie. Czworonożni komandosi są bezkompromisowi i niezwykle skuteczni. Wielokrotnie ratują i chronią życie swoich przewodników. Niezwykle często z przewodnikami psy są desantowane ze śmigłowców i łodzi bojowych, a także skaczą ze spadochronami. Owczarki i labradory brały udział w misjach wojskowych, m.in. w Afganistanie, gdzie udowodniły swoje talenty i wykazały się niezwykłą odwagą, ratując zdrowie i życie polskich żołnierzy.

Dziś trudno znaleźć dziedzinę, w której nie dałoby się użyć psów. Poszukują zaginionych, odnajdują zwłoki na lądzie i z wody, wykrywają komórki nowotworowe i spadek cukru we krwi, poszukują zwierząt poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych, chronią plantacje borówki amerykańskiej i pola uprawne przed dzikami, są psami przewodnikami i terapeutycznymi. Obiecujące są również pierwsze próby wykrywania

przez nie wirusa COVID-19 w próbkach śliny i flegmy. Czy mogą nas jeszcze czymś zaskoczyć? Z pewnością tak. Wrażenie robi specjalnie ułożona KROSZKA – yorkshire terrier, która wykrywa narkotyki w rosyjskiej grupie specjalnej. Ta niespełna dwukilogramowa suczka w specjalnym uniformie co rano na rękach swojego przewodnika bierze udział w policyjnej odprawie.



Psy przewodnicy niewidomych są dla nich nieocenioną pomocą, rys. Robert Scholtz za „Unser Freund - der Hund”, Berlin 1960 r.

W naszej podróży od hominidów do Homo sapiens towarzyszyły nam psowate, powoli przyjmując postać Canis lupus familiaris. Trzymaliśmy psy, jeszcze zanim zaczęliśmy budować stałe domy, uprawiać ziemię i wynaleźliśmy pismo. Po ciąg do posiadania zwierząt nie jest nowy, a przywiązanie do nich jest nieodłącznym elementem ludzkiej natury. Niektórzy twierdzą, że psy wpłynęły na to, kim dzisiaj jesteśmy i jak daleko w procesie ewolucji doszliśmy. Psy służbowe, które przeszły ze swoimi przewodnikami najcięższą próbę na wszystkich frontach wojen światowych i służą w wielu formacjach do dzisiaj, są tego najlepszym przykładem.

GABRIELA ŁAKOMIK-KASZUBA

Dziękuję Stanisławowi Ablańcowi za kilka cennych uwag do tekstu.



Mi Ch Pl Q'celtic Los Marineros pies z przewagą linii australijskich po Multichampionie i Ch Pl już z nieistniejącej renowowanej hodowli eksterierowej. Zdjęcie Magdalena Żurawińska

# Dwa oblicza BORDER COLLIE?

Większość ras powstała, by pomagać człowiekowi w jego codziennych zajęciach. Psy myśliwskie, pasterskie poprzez selekcję hodowlaną stały się wysoko wyspecjalizowanymi pomocnikami, genetycznie predysponowanymi do danej pracy.

Oznacza to, że nie wymagają one wiele nauki – wystarczy poprzez odpowiednie szkolenie modelować to, co oferują nam ich geny. Wraz z rozwojem sportów kynologicznych i zmieniającymi się potrzebami czy upodobaniami człowieka zmienia się pierwotne przeznaczenie ras. Owczarki zaganiające, rasy myśliwskie, rasy do towarzyszenia są adaptowane do różnych sportów kynologicznych. Potrzeba kilkunastu lat, aby w danym sporcie zostały tylko te rasy, które najlepiej

się w nim sprawdzają. Na pierwszych mistrzostwach świata agility w kategorii large startowały psy różnych ras, po piętnastu latach zostały niemalże same border collie. Rasa ta, wyhodowana do pracy z owcami, obecnie zdominowała wiele sportów kynologicznych. Zachwyca na pokazach frisbee, agility, obedience czy dog dancing. Za sprawą Stanleya Corena, który sklasyfikował rasy pod względem szybkości uczenia się posłuszeństwa, border collie zostały okrzyknięte najinteligentniejszymi psami.

## Historia pracującego border collie w Polsce

Do Polski owczarki border collie trafiły w połowie lat 90. XX wieku, jednak prawdziwy boom na tę rasę zaczął się jakieś piętnaście lat temu. Serca podbijają przede wszystkim psy kolorowe: blue merle, red merle, czekolady. Do Polski trafia dużo border collie z Czech. Czechy są krajem o dużych tradycjach sportowych, mają liczne kluby agility, ośrodki pasterskie, a co za tym idzie – organizują sporo zawodów w różnych dyscyplinach. Polska sportowo rozwija się dużo

wolniej. Jedną z większych polskich hodowli – Energizer – powstała w połowie lat 90. na bazie czeskich linii. Były to psy lżejsze z dłuższym włosiem, które sprawdziły się w raczkującym wówczas w Polsce pasterstwie, jednocześnie bardzo urodziwe – z powodzeniem odnależły się na wystawach.

W tych samych latach do Polski zostały sprowadzone: z Holandii czarno-biała Zory Of Thoroughbred do hodowli Z Porządnej Rodziny oraz z Danii tricolor Ch.Pl Igor's Excellent Erti Duke Of Agility do Team Tempo. Te dwa border, a przede wszystkim skojarzenie tej pary, wywarły olbrzymi wpływ na wiele polskich hodowli, które ukierunkowane były na sport. Były to psy o wspaniałych pędach.

Wraz ze sprowadzeniem border collie wywodzących się z linii australijskich coraz częściej na wystawach dawały się zauważać dwa typy border collie. Cięższe, z dużą ilością sierści zaczęły podbijać wystawy, tymczasem na zawodach królowały lżejsze, długonogie psy o bardziej skąpej szacie.

Popularność takich sportów jak agility czy pasterstwo miała olbrzymi wpływ na powstanie hodowli o profilu sportowym. Przede wszystkim do pasterstwa zaczęły być sprowadzane border collie z liniami ISDS (ISDS – International Sheep Dog Society, największa organizacja pasterska, założona w 1906 r.). Często były to psy krótkowłose, z długimi łapami, pochodzące w prostej linii od psów selekcyjowanych wyłącznie do pracy. Psy te miały często podwójną rejestrację FCI/ISDS i o ile nikogo nie dziwił w sporcie taki pies, o tyle na wystawach mało kto widział w nim psa w typie rasy.

**Zora** sprowadzona z Holandii do hodowli Z Porządnej Rodziny nie była sprawdzona w sportach, na co dzień zaganiała własne konie.

**Erti**, sprowadzony z Dani w 1996 r. do hodowli Team Tempo, najpierw próbował sił w zawodach agility z niejednym przewodnikiem i chyba był zbyt szybki jak na tamte czasy. Zwykle jego starty kończyły się, zanim przewodnik ruszył się z miejsca, gdyż Erti zdążył już pokonać kilka przeszkód, nie czekał na nikogo. Potem trafił do rąk Agnieszki Boczuli, która przygotowała go do zawodów PT i obedience. Był dwukrotnym Mistrzem Polski MPPT



Ginger Black and White Story FCI/ISDS, fot. Magdalena Blahaczek

2004 i 2005 r. oraz Mistrzem Polski Obedience (klasa 3) w 2006 r. Erti zakończył karierę sportową w 2006 r. na Mistrzostwach Świata Obedience w Poznaniu, gdzie zaprezentował bardzo dobry poziom.

Pod koniec roku 2010 zaczęło się w Polsce rozwijać pasterstwo sportowe, które zyskało wielu miłośników. Początkowo w tej dyscyplinie startowały psy kupione w Polsce bądź w Czechach. Najczęściej były to psy z linii show z niewielką domieszką ISDS w dalszych pokoleniach. Powstawało coraz więcej ośrodków pasterskich, a wraz z rozwojem tego sportu przybywało psów z linii pasterskich. Zazwyczaj były to psy z ISDS z Wysp Brytyjskich, selekcjonowane od wieków do pracy z owcami. W genach miały to, czego inne psy, bez większego powodzenia, musiały uczyć się latami.

## Agility

W Polsce zainteresowanie tym sportem zaczęło się po 1990 r. Najpierw była to dyscyplina pokazowa towarzysząca międzynarodowym wystawom psów rasowych. Pokazy organizował ZTP Russ na zlecenie Pedigree – głównego sponsora wystaw. W agility, podobnie jak w innych sportach początkowo, startowały psy przeróżnych ras: owczarki niemieckie, briardy, leonbergery, wilczaki czeskosłowackie, amstaffy. Pierwszy border collie Taco Chavat Haborder pojawił się na zawodach w 1998 r. Był to pies sprowadzony przez ZTP Russ. Nie był przeznaczony do hodowli. Od 2005 r. w agility startowało coraz więcej borderów po Ertim i Zorze oraz psy ściągnięte z Bohemia Alke, renowowanej czeskiej hodowli. Polscy zawodnicy zaczęli jeździć na mistrzostwa świata agility, zatem wzrosły oczekiwania zarówno ich samych, jak i środowiska skupionego wokół tej dyscypliny. W liniach agility w Polsce pojawiały się



Zory Of Thoroughbred – zdjęcie ze zbiorów właścicielki psa K. Wrzecińskiej.

borderów po Fetchu Granting Pleasure, biegiącym we Włoszech, oraz po psie pasterskim Erie Grems Moss ze Szwajcarii. Z czasem okazało się, że psy z linii pasterskich doskonale sprawdzają się w agility – jak widać użytkowego border collie łatwo zaadaptować do różnych sportów.

## Moda na border collie

Popularność nigdy nie sprzyja rasie. Moda na border collie spowodowała, że kryteria doboru par hodowlanych jest ich kolor – ważne, by w nazwie znalazło się border collie. Rynek zasypują więc border – właściwie psy w typie border collie – z innymi stowarzyszeń (bazujących na psach kupowanych z hodowli ZKwP). Borderów coraz częściej obciążone są różnymi chorobami: epilepsją, BCC (EIC/BCC – exercise induced collapse, border collie collapse – zapaść powysiłkowa), dysplazją bioder czy OCD (osteochondrosis dissecans – osteochondroza). Rasa ta nie wymaga badań do uzyskania uprawnień hodowlanych w ZKwP, ale wiele liczących się hodowli robi badania genetyczne, prześwietlenia pod kątem dysplazji i wyklucza z linii szczególnie te psy, po których pojawiła się epilepsja. Często hodowcy znający wartość użytkową swoich psów zastrzegają przy

ogłoszeniu danego miotu, że psy mają trafić do domów sportowych.

Rasa border collie jest dosyć specyficzna. Zachwyca skocznością i szybkością na torze agility, we flyballu czy frisbee, zaangażowaniem i szybkością uczenia się w obediencji oraz kunsztem w pasieniu. Nie ma innej rasy, która równie dobrze pracowałaby w pasieniu, to ferrari wśród innych psów. W agility borderery zdominowały kategorie large. W obediencji też są jedną z czołowych ras. To przykład rasy z jednej strony wciąż użytkowanej zgodnie z przeznaczeniem, a z drugiej – doskonale zaadaptowanej do sportów kynologicznych.

Niestety, borderery płacą ogromną cenę za swoje inteligencję i wygląd. Ich popularność sprawiła, że trafiają do domów, które nie spełniają wymagań użytkowych tej rasy i nie potrafią sobie poradzić z typowym zaganiem poruszających się obiektów, z miękką psychiką tych psów czy z ich potrzebą pracy. Border często staje się maszynką do ciągłej pracy lub zabawy, a jego emocje podbijane są tak bardzo, że nie jest w stanie się wyciszyć. Wszystko to razem sprawia, że bordery często trafiają do adopcji. Moja własna suka została oddana w wieku 8 miesięcy, bo była zbyt żywiołowa dla rodziny z dwójką dzieci (wcześniej mieli yorkshire teriera). W tym roku uczestniczyłam w adopcji borderki wziętej do domu z niepełnosprawnym dzieckiem. Pies miał spełniać rolę dogoterapeuty, ale nie potrafił się dogadać z małym pacjentem. Dla bezpieczeństwa niepełnosprawnego dziecka suczka została oddana. W nowym domu musiała przejść resocjalizację, ponieważ okazało się, że wykazuje tendencje do bronienia zasobów. W kolejnej historii wyboru bordera dokonano po obejrzeniu pokazów frisbee. Pierwszym dosyć dużym rozczarowaniem było to, że pies nie umiał łapać frisbee. Właścicielowi trudno było przyjąć do wiadomości, że takiej umiejętności pies nie wysysa z mlekiem matki. Spotkałam tego psa ponownie rok później. Był zatuczony, ledwo się poruszał, a dzieci, dla których został kupiony, straciły nim zainteresowanie i pies skończył na kanapie. W rozmowie wyszło, że właściciel chętnie by go sprzedał za odpowiednią kwotę. Takich historii jest dużo więcej.

Im większa moda na rasę, tym więcej złamanych psich serc.

### Kierunek hodowli border collie w Polsce

Trzeba pamiętać, że border collie to rasa użytkowa, czyli taka, która ma za zadanie pracę z człowiekiem. Moda na bordery i równoczesny brak wykorzystania ich do pracy sprawiają, że psy te zaczynają być hodowane na wygląd. Coraz wyraźniej rysuje się podział na bordery selekcyjonowane pod kątem eksterieru i pracujące. Gdyby postawić obok siebie psy typu working i show, wydawać by się mogło, że mamy do czynienia z dwiema odrębnymi rasami. Z borderami zaczyna się dziać to samo, co z owczarkami niemieckimi. Gdyby sprawa dotyczyła rasy do towarzystwa, jakoś można by zrozumieć zmieniającą się sylwetkę i proporcje psa. W końcu miałby tylko cieszyć oko. Jednak pies użytkowy (sportowy) przede wszystkim ma posiadać geny, które predestynują go do pracy. Wygląd jest kwestią drugorzędą.

Sędziowie wystawowi nie do końca zaakceptowali fakt pojawienia się na wystawach krótkowłosych border collie. Często bowiem krótkowłosym borderom zarzuca się ubogą szatę. Psy pracujące tak mocno różnią się od wystawowych, że często nawet w klasie working (klasa dla psów mających zdane testy pracy pasterskiej, tzw. HWT) słabsza ocena jest uzasadniana na przykład tak: „to piękny pies użytkowy, ale nie w typie show, a to jednak wystawa”.

Rodzi się zatem pytanie, w jakim kierunku powinna zmierzać hodowla border collie, jeżeli geny użytkowe się nie liczą. Psy do agility, które w liniach mają niejednego psa pochodzącego z ISDS i często znajdują się w światowej czołówce psów sportowych, na wystawach bywają opisywane jako takie, które nie noszą znamion rasy! Rozrzut ocen jest duży: od dyskwalifikacji po ocenę bardzo dobrą. Oczywiście można powiedzieć, że agility to nie pierwotna użyteczność borderów, ale trzeba też spojrzeć na zmieniającą się rolę psa. Ponieważ istnieje duże zapotrzebowanie na psy sportowe, należałoby się zastanowić, jakie stworzyć warunki dla hodowli tych psów. Być może warto pomyśleć o rozwiązaniu na wzór czeskiej bonitacji i uniezależnić uzyskanie

uprawnień hodowlanych od wystaw. Może trzeba by stworzyć klasę sportową, użytkową, aby cenne psy sportowe (użytkowe) miały możliwość innej kwalifikacji hodowlanej niż poprzez wystawę? Jako zootechnik oraz zawodnik startujący z czwartym już border collie, z których każdy miał zdane HWT, niezależnie od tego, z jakich był linii, mogę powiedzieć, że w hodowli psów rasowych używanych do sportów i pracy dbałość o użytkowe geny powinna być priorytetowa. To one określają daną rasę, jej przydatność do wykonywanej pracy oraz warunkują jej zdrowie.

### Linie show i working

Ponieważ mam dwa psy, z których jeden jest cięższy, a drugi znacznie lżejszy (ma zarówno rodowód FCI, jak i ISDS), mogę je porównać w każdej pracy i sporcie. O ile border collie z linii mieszanych ma olbrzymie chęci do pracy, piękny wyraz w obediencji, to cięższa budowa nie predysponuje go ani do pasienia, ani do agility na tak wysokim poziomie, jaki jest obecnie. Przede wszystkim ma słabszą prędkość. Dzisiaj psy do agility biegają z szybkością około 6 m/sek. i jest to bariera nie do pokonania dla psów, które są preferowane na wystawach jako zgodne ze wzorcem border collie. Należałoby więc zadać sobie pytanie, czym jest wzorzec border collie i czy można go oddzielić od użyteczności. Trudno na ringu wystawowym na podstawie samego chodu stwierdzić, czy pies ma predyspozycje do pracy.

Ukierunkowanie na sporty sprawia, że szukamy psów z dużymi predyspozycjami do konkretnego sportu. Patrząc na różnice charakteru u dwóch typów psów, które posiadam, to working jest typowym zadaniowcem. Do każdej pracy podchodzi bardzo poważnie, dla niego nie liczy się nagroda, liczy się praca. Oczywiście każdy pies jest inny, jednak przy takim zmieszaniu linii i braku selekcji użytkowej nigdy nie będziemy mieć pewności, jaki border nam się trafi. Dlatego tak ważna jest dbałość o cechy użytkowe i ZKwP powinno poświęcić temu więcej uwagi. Nie można traktować hodowli, sportu i użyteczności jako trzech niezależnych rzeczy. Ich połączenie powinno dać podstawy pod hodowlę psów rasowych pracujących.

BEATA BANASZAK



Oficjalne rozpoczęcie wystawy

# Wystawy w dobie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2

Epidemia koronawirusa dotknęła wielu dziedzin życia codziennego, również wystaw i hodowli. Dla wielu osób ostatnią wystawą był odbywający się na początku marca Crufts.

Gdy wracaliśmy z tej jednej z najważniejszych wystaw, która dla wielu jest dopiero początkiem nowego sezonu wystawowego, widzieliśmy coraz to nowsze komunikaty o coraz większej ilości odwoływanych w ostatniej chwili wystaw na całym świecie.

Wszyscy zadawali sobie pytanie, jak będzie wyglądał sezon wystawowy 2020.

**O**d połowy marca do końca maja nie odbywały się praktycznie żadne wystawy. Świat kynologii na chwilę stanął w miejscu. Nikt nie wiedział, co dalej z wystawami, tytułami i uprawieniami hodowlanymi. Na przeróżnych forach i grupach ludzie dyskutowali o tym, co będzie dalej. Optymiści twierdzili, że jest to tylko chwilowa sytuacja. Pesymiści przekonywali, że w 2020 roku nie odbędzie się już żadna wystawa. Dyskusje, trwające dotychczas, dotyczą również tego, czy organizowanie wystaw ma sens i czy jest to bezpieczne czy może całkowicie nieodpowiedzialne. Opinie na ten temat są podzielone.

Wielu handlerów i hodowców z przerażeniem obserwowało nie tylko odwoływanie mniejszych wystaw, lecz także dwukrotne przełożenie terminu wystawy światowej w Madrycie oraz wystawy europejskiej w Celje, która ostatecznie została odwołana. Z przerażeniem, ponieważ wystawy psów to nie tylko zdobywanie kolejnych tytułów, lecz także sposób nabywania uprawnień hodowlanych w wielu krajach, a dla handlerów praca zawodowa i jedyne źródło utrzymania.

Po ponadtrzymiesięcznej przerwie pierwsze wystawy zaczęły odbywać się na początku czerwca. Jedną z pierwszych była wystawa w Serbii, na którą nie wszyscy mogli

się jednak wybrać, ponieważ większość granic była nadal zamknięta. Kolejną była 4 x CACIB w Asenowgradzie w Bułgarii (18–21 czerwca). Była to nieduża wystawa na otwartym terenie, na którą zgłoszono 280 psów. Jedną z liczniejszych grup w Bułgarii byli wystawcy z Polski, którzy łącznie przywieźli około 50 psów – można je było zobaczyć na najwyższych finałowych podiach. Wielu właścicieli nie zdecydowało się pojechać osobiście, ale wysłali swoje psy z handlerami. Wiele osób obawiało się sytuacji na granicach, a handlerzy oraz firmy zajmujące się transportem zwierząt mają licencje i zgody na przejazd również wtedy, kiedy granice są zamknięte.



Od czerwca mogliśmy zaobserwować coraz większą liczbę wystaw organizowanych i ogłaszanych praktycznie z tygodnia na tydzień. Zmieniane były obsady sędziowskie. Organizatorzy starają się dobierać sędziów ze swoich krajów, aby uniknąć problemów związanych z zamknięciem granic, kwarantanną i odwołanymi lotami. Wiele wystaw ogłosiło limity przyjmowanych zgłoszeń.

Kolejną wystawą, na którą wybrało się wielu Polaków, była 2 x CACIB, 1 x CAC w Barze w Czarnogórze. Wystawa rozpoczęła się w piątek 3 lipca, a dopiero w środę 1 lipca rząd Czarnogóry ogłosił, że otwiera granice dla Polaków. Pomimo tego na 186 wystawców 36 było z Polski. Łącznie zgłoszono 404 psy. W pierwszym dniu wystawy międzynarodowej podczas Best In Show prowadzący wystawę zapytał wszystkich dziesięciu handlerów, skąd przyjechali. Ośmiu odpowiedziało, że z Polski. Tego dnia zwycięzcą Best In Show był polski pomeranian, na drugim miejscu znalazł się włoski labrador, a na trzecim west highland white terrier, również z Polski.

Organizatorzy wystaw bardzo przestrzegali wytycznych związanych z epidemią. Pilnowali, aby wszyscy zachowywali dystans, nosili maseczki, a gospodarze wpuszczali wystawców na ring dopiero po dezynfekcji rąk.

W połowie czerwca ogłoszono również, że pod koniec lipca odbędzie się słynny maraton wystawowy w chorwackim Splicie. Składają się na niego cztery nocne wystawy, przez co każdego roku ludzie bardzo chętnie łączą wyjazd wystawowy z urlopem w słonecznej Chorwacji. Wiele osób uwielbia Split za to, że zawsze panuje tam niezwykła atmosfera. Jest to połączenie wystaw z dobrą zabawą i wypoczynkiem, a przez to, że wystawy odbywają się późnym wieczorem, warunki dla psów są bardzo dobre i pokazują się one znacznie lepiej niż w ponadtrzydziestostopniowym upale w ciągu dnia.

Organizatorzy tej wystawy, która zawsze jest o wiele liczniejsza niż te opisywane powyżej, stanęli na wysokości zadania i udało im się zorga-



Taniec przed rozpoczęciem konkurencji finałowych, fot. Tomasso Urciuolo



Statuetka Supreme Best In Show co roku uzupełniana jest o kolejnego zwycięzcę, fot. Tomasso Urciuolo

nizować wystawę pomimo wielu obostrzeń związanych z epidemią. Wiele osób, mówiło, że Split nie powinien się odbyć, a zgłoszenia będą bardzo nieliczne. Tymczasem liczba zgłoszeń przewyższyła te z poprzednich lat. Każdego dnia zgłoszonych było ponad 1000 psów, w tym 41 z Polski. Zdecydowanie najwięcej psów przyjechało z Włoch, Czech i Węgier. Nie zabrakło wystawców z Niemiec, Hiszpanii czy Skandynawii.

Kilkukrotnie zmieniana była obsada sędziowska. Organizatorów zmusiła do tego sytuacja związana z przekraczaniem granic. Na pierwszej liście znajdowali się sędziowie m.in. z USA, którzy musieli od-

wołać swój przyjazd. Pomimo to lista sędziów była międzynarodowa. W Splicie sędziowała również pani Dorota Witkowska z Polski, którą zapytałam o wrażenia z perspektywy sędziego.

**■ Pani Doroto, Split był dla Pani pierwszą wystawą w dobie epidemii. Czy są jakieś odczuwalne dla Pani różnice, co się zmieniło z perspektywy sędziego?**

– Nie mogę powiedzieć, abym odczuwała jakieś znaczne różnice w sędziowaniu spowodowane epidemią. Z całą pewnością zmianą jest fakt noszenia maseczki, co nie zawsze jest komfortowe, ale to je-



Oficjalne zakończenie wystawy i zwycięzca Supreme Best in Show petit basset griffon vendeen Black Majesty Superstitious

dyna większa różnica odczuwalna podczas sędziowania.

Tzw. social distancing podczas prezentacji psów w ringu był zachowany. Wystawcy zawsze zachowują odpowiednią odległość pomiędzy sobą ze względu na psy, więc tutaj różnicy nie ma żadnej. Muszę powiedzieć, że w Splicie faktycznie wszyscy stosowali się do wymogu noszenia maseczki w ringu. Nie trzeba było nikogo upominać. Handlerzy, sędziowie oraz organizatorzy przestrzegali wszelkich zaleceń związanych z pandemią.

**■ Wiele osób twierdziło, że powrót do wystaw będzie utrudniony, ponieważ psy obawiają się ludzi w maseczkach, rękawiczkach i może to powodować u nich agresję. W Splicie sędziowała Pani wiele ras z różnych grup. Czy miała Pani taki przypadek?**

– Zdecydowanie nie. Psy zdecydowanie nie przejmowały się tym i nie miało to wpływu na ich zachowanie. Moim zdaniem nie jest to przeszkodą w organizowaniu wystaw.

**■ Split słynie z tego, że nie jest to wystawa jak każda inna. To nie tylko wystawa, lecz także czas, w którym pomiędzy sędziowaniem wszyscy uczestnicy razem świętują i się bawią. Czy w tym roku również było widać i można było odczuć tę typową dla Splitu atmosferę?**

– Tak. Nawet sędziując, mogłam zauważyć, co dzieje się dookoła. Uczestnicy byli spokojni, miło spędzali czas, spotykając dawno niewidzianych przyjaciół, licznie brali udział w tradycyjnych już tańcach odbywających się przed konkurencjami finałowymi. Była to z pewnością jedna z najlepiej zorganizowanych wystaw, w których uczestniczyłam, a 4 Summer Night Dog Shows Split nie straciły swojego ducha pomimo dość wyjątkowej sytuacji, jaką jest epidemia.

**■ Czy Pani zdaniem wystawy powinny się odbywać?**

– Wszyscy tęsknimy za wystawami i nawet jeżeli trzeba pamiętać o maseczkach i dezynfekcji,

to na pewno każdy się chętnie podda tym procedurom, aby tylko móc znów w nich uczestniczyć. No, może prawie każdy. Jeżeli wracamy do normalnej codzienności, chodzimy na zakupy czy wyjeżdżamy na wakacje, to możemy również wrócić do organizacji wystaw, przynajmniej tych mniejszych, które odbywają się na zewnątrz. Kilka dni po Splicie sędziowałam na kolejnej wystawie, tym razem w Polsce. Była to jedna z wystaw klubowych organizowanych przez oddział w Opolu. Liczba zgłoszonych psów na te wystawy była bardzo wysoka, co pokazuje, że wystawcy chcą wrócić do wystawiania i akceptują nowe obostrzenia związane z epidemią koronawirusa.

Organizowanych jest coraz więcej wystaw w całej Europie, również w Polsce. Niektórzy nie mogą się już doczekać i chcą jak najszybciej wrócić do regularnych wyjazdów z psami, a niektórzy nadal są pełni obaw i wolą nie ryzykować, jednak dzięki rozwiązaniom zaproponowanym przez Zarząd Główny ZKWP i wprowadzeniu możliwości wykonywania przeglądów hodowlanych każdy może wybrać dogodną dla siebie opcję.

Z całą pewnością sytuacja nadal jest niepewna, nie wiemy, jak wiele wystaw jeszcze się w tym roku odbędzie, a ile z nich zostanie odwołanych, ale kynolodzy starają się jak najszybciej i w miarę możliwości powrócić do normalności i organizacji wystaw.

JUSTYNA SKROBISZEWSKA



**CRUFTS 2020**

W kwartalniku „Pies” nr 2 z 2020 roku str. 2-6 w relacji „Crufts 2020” została pominięta informacja o sukcesie psa rasy nagi pies meksykański standardowy ZAZIL Arena Mex FCI, imp. Meksyk, hod. Maria Guadalupe Arena, właściciel Joanna Kawa, który prezentowany przez właścicielkę otrzymał tytuł Best of Breed. Za niedopatrzenie przepraszamy. Fot. Yulii Titivets

# Posokowce i tropowce w Dankowie

4 lipca tego roku w Dankowie na terenie Nadleśnictwa Strzelce Krajeńskie odbyła się Ocena Pracy Posokowców i Tropowców. Chociaż wysoka temperatura dała się wszystkim we znaki, śmiało można powiedzieć, że to był udany dzień.

Kiedy po raz kolejny przeglądaliśmy (nieaktualny z powodu epidemii koronawirusa SARS-CoV-2) kalendarz imprez kynologicznych zaplanowanych na sezon 2019/2020 i z tęsknotą patrzyliśmy na przygotowane numery startowe oraz dyplomy, zapadła decyzja – jednak organizujemy Ocenę Pracy Tropowców i Posokowców! Restrykcje związane z pandemią zostały poluzowane, pojawiło się zielone światło od Zarządu Głównego PZŁ, więc nie tracąc czasu, członkowie Komisji Kynologicznej przy ZO PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim przystąpili do organizacji imprezy.

Przede wszystkim należało zadbać o bezpieczeństwo uczestników. Każdy, kto przyjechał na miejsce zbiórki, otrzymał pakiet startowy, który oprócz pamiątkowych gadżetów zawierał również oświadczenie, długopis i maseczkę. To było pierwsze takie przedsięwzięcie w czasach pandemii. Uczestnicy okazali się być bardzo zdyscyplinowani, za co serdecznie dziękujemy.

Zgłosiło się sześć posokowców i pięć tropowców. Większość psów brała udział w tego rodzaju ocenie po raz pierwszy. Wszystkie psy poprawnie zaliczyły pierwszą konkurencję, jaką była reakcja na strzał. Kolejny etap to praca na tropie. Ścieżki tropowe zostały przygotowane regulaminowo i zdecydowanie nie należały do najłatwiejszych. Wymagały od psów dużej pasji, skupienia i determinacji. Skład sędziowski – Ryszard Nowicki oraz Marzena i Piotr Błoński, z którymi Komisja współpracuje już od lat, stanął na wysokości zadania, jak zawsze merytorycznie i obiektywnie przyznając oce-



Zwycięzcy – CZARODZIEJ z Królestwa Jamidoto i AURORA Duma Myśliwego z przewodnikami. Fot. Magdalena Kupczak



Sędziowie, uczestnicy i organizatorzy. Fot. Magdalena Kupczak

ny. Komentarze i uwagi, których udzielili sędziowie, z pewnością przydadzą się podczas szkolenia i dalszej pracy. Każdy pies, który ukończył swoją ścieżkę tropową, zasłużył na ogromne brawa – to były wymagające tropy, a upał dodatkowo utrudniał wykonanie zadania. Wyróżnienie należy się zwycięzcom, wśród których wspinał pracą wyróżniły się: alpejski gończy krótkonożny CZARODZIEJ z Królestwa Jamidoto, którego właścicielem jest Tomasz Kliś, oraz jamnik standardowy szorstkowłosa AURORA Duma Myśliwego, której właścicielem jest Przemysław Szymański.

Bardzo się cieszymy, że udało nam się spotkać ze wspinałymi psami i ich

przewodnikami. Dziękujemy za pracę sędziom, Nadleśniczemu Nadleśnictwa Strzelce Krajeńskie Grzegorzowi Jankowskiemu za udostępnienie terenu, Łowczemu Okręgowemu ZO PZŁ w Gorzowie Wlkp. Wojciechowi Pawliszowskiemu i firmie TropiDog za ufundowanie nagród oraz wszystkim, którzy przyjechali z nami oglądać dobrze ułożone psy w pracy na tropie.

Zapraszamy na kolejne wydarzenia kynologiczne organizowane przez Komisję Kynologiczną.

NATALIA KARTAWIK  
KOMISJA KYNOLÓGICZNA  
ZO PZŁ W GORZOWIE WLKP.



## Drodzy Czytelnicy,

za nami druga edycja klasyfikacji Polish Top Dog, rozpoczętej w sezonie wystawowym 2018. Kulminacją pierwszego Ogólnopolskiego Rankingu Wystawowego była uroczysta gala w Łodzi w maju 2019 r. Nikt wtedy nie przewidywał, jakie zmiany czekają ten projekt, pomyślany jako forma docenienia pracy i osiągnięć właścicieli psów rasowych z całej Polski.

Nadzwyczajna sytuacja, spowodowana zagrożeniem epidemią Covid-19, wymusiła zmiany w zasadach organizacji rankingu wystawowego. Do drugiej edycji właściciele psów zgłaszali osiągnięcia wystawowe za pomocą formularza on-line, powiązanego z oprogramowaniem wyliczającym liczbę punktów za każde osiągnięcie i automatycznie sumującym punktację. Powiązanie formularza z systemem Wystawy.net miało za zadanie maksymalnie uprościć procedurę zgłaszania psów i ich osiągnięć do rankingu. Zmuszeni byliśmy również zrezygnować z organizacji gali rankingowej, z oczywistych powodów – ograniczeń wprowadzonych przez władze państwowe. Choć zabrakło uroczystości wręczenia nagród, laureaci zostali uhonorowani pucharami przesłanymi bezpośrednio właścicielom, a na każdego uczestnika oczekiwał pamiątkowy dyplom za udział w tej edycji Rankingu Wystawowego.

Na tytuł Polish Top Dog 2019 zasłużył polski owczarek podhalański KING OF HAPPINESS Alpejskie Zauroczenie pana Wojciecha Kucnera, zdobywając łącznie 2680 punktów. Druga pozycja przypadła psu FAIR PLAYER Lalabay (spaniel kontynentalny papillon) pani Elżbiety Trzybińskiej, z wynikiem zaledwie o 20 pkt niższym od zwycięzcy. Te dwa najlepsze psy wyraźnie zdeklasowały konkurencję, wystarczy powiedzieć, że trzeci na podium – springer spaniel angielski Sieger's Walk On The Wild Side (współwłasność pań Dominiki Wiśniewskiej i Natalii Górskiej) – uzyskał za osiągnięcia wystawowe w roku 2019 łącznie 1990 pkt.

W tym numerze „PSA” publikujemy pierwszą część wyników Rankingu Wystawowego 2019 – listę TOP-20 dla każdej rasy. Jeszcze raz dziękujemy za udział w rankingu oraz gratulujemy wszystkim laureatom.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU KYNOLÓGICZNEGO W POLSCE

## Wyniki Rankingu Wystawowego 2019 - Top 20 cz. I

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDOMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
<b>AIREDALE TERRIER</b>			
1	AQUILLA Fantastyczny Pies (FCI)	105	Wioletta Domachowska
2	JASER Złaja Farmera	100	Katarzyna Gasiorowska
3	KEEP SMILING Poezja Ruchu (FCI)	85	Monika Gralewicz-Thal
<b>AKITA</b>			
1	SHIGETORA GO Fuen No Oka	240	Zuzanna Chade
2	YEMON GO Fuen No Oka	180	Zuzanna Chade
3	Daihasshu Go Fuen No Oka	140	Łukasz Stromski
4	KOKURYUUMON GO Fuen No Oka	80	Zuzanna Chade
5	AWA CHIDORI GO Fuen No Oka	20	Zuzanna Chade
<b>AKITA AMERYKAŃSKA</b>			
1	Ruthdales No Pain No Gain	410	Sebastian Krawczyk, Edyta Krawczyk
2	Rock On Platinum Sky Pearl River	190	Henryk Sawczuk
3	Amartami (FCI) BORN TO BE LOVED	145	Henryk Sawczuk
4	Don Henryko (FCI) AZJA	140	Henryk Sawczuk
5	REDTONE Cookie FCI	100	Julia Dziemianko
6	Don Henryko (FCI) ATENA	60	Henryk Sawczuk
	SARRA SUN of MY LIVE Pearl River	60	Henryk Sawczuk
<b>AMERICAN HAIRLESS TERRIER</b>			
1	CENTURION HRANITEL MOEGO SERD TSA	140	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
<b>AMERICAN STAFFORDSHIRE TERRIER</b>			
1	JAMAICA ME CRAZY Taboo	760	Magdalena Mieszala
2	DYNIA A'LA Taboo	190	Magdalena Mieszala
3	FUTURE STAR No Doubt Team	120	Maja Dura
4	PAN TADEUSZ Niziołek (FCI)	30	Ryszard Ciecierski
<b>APPENZELLER</b>			
1	Bemol Czandoria	100	Grażyna Kuzioła
2	QUEEN BOUDICCA FROM BALIHARA RANCH	95	Grażyna Kuzioła
<b>AUSTRALIAN CATTLE DOG</b>			
1	ARIKA Warrigal Paws	55	Żaneta Kubuj
<b>BASENJI</b>			
1	Bahaticca's HOGWARTS WIZARD	940	Martyna Nowak



RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
2	A HALL OF FAME FROM Sun'zande (FCI)	350	Iwona, Katarzyna Taraszewicz
3	Evonty EASTER BUNNY	115	Joanna, Grzegorz Zapala
4	FEEL THE THUNDER Zakira (FCI)	75	Joanna, Grzegorz Zapala
<b>BASSET BRETOŃSKI</b>			
1	NAKAO DE LA FORET DES SOURCES	150	Anna Rutkowska
<b>BASSET HOUND</b>			
1	AMBASADOR ze Stajennych Progów FCI	550	Katarzyna Buksa
<b>BEAGLE</b>			
1	Fanta's Brand LAST TANGO IN PARIS	390	Magdalena Olech, Wiesław Bartkowiak
2	Alotorius Old Glory (FCI) PRINCESSA	290	Jakub Szwałek
3	Alotorius Old Glory (FCI) PICTURE PERFECT	100	Jakub Szwałek
4	SANDUNGA Infinity Sun	75	Magdalena Olech
5	SUNNY LADY Infinity Sun	40	Magdalena Olech
<b>BEARDED COLLIE</b>			
1	Silesian Diamonds NAZARRO DIOR SAUVAGE	130	Aleksandra Skowron
2	KING OF SCOTS Smartness	40	Małgorzata Wojkowska
3	ROSE GOLD Smartness	35	Małgorzata Szmajdzińska
	SALET Smartness	35	Małgorzata Szmajdzińska
<b>BEDLINGTON TERRIER</b>			
1	Solo Rossii Sapore di Sol	530	Paweł Gąsior
2	TREVINA Slim Extreme (FCI)	135	Ewa Bobowska
3	RENNY Slim Extreme (FCI)	80	Izabela Sadulska
4	EMILI Diamond Lamb	65	Ewa Bobowska
<b>BERNARDYN DŁUGOWŁOSY</b>			
1	SLASH Wielkopolski Bernardyn	1110	Magdalena Kubacha
2	GERY Hebron	110	Przemysław Pietrzak
3	IVA Olbrzym z Nadmorskiego Klifu (FCI)	95	Małgorzata Śmieszek
4	Fiona z Ziemi Dobrzyńskiej FCI	30	Weronika Pawlik
5	TIMBA CARPATHIAN SAINT S	5	Przemysław Pietrzak
<b>BIAŁY OWCZAREK SZWAJCARSKI</b>			
1	MINA WILCZY BIAŁY KIEŁ	490	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
2	BLACK BAD BOY Białe Wilki Z Wilkowa	335	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
3	BODO Białe Wilki z Wilkowa	205	Agnieszka Woś
4	KAMELIA Grand Canyon	185	Elżbieta Ciechanowska-Błądek
	MOONLIGHT Las Kornas	185	Krzysztof Górka
5	TORA JUNIOR Jagodowe Bory	110	Elżbieta Ciechanowska-Błądek
6	ARSA Białe Wilki z Wilkowa	40	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
	AYRA Białe Wilki z Wilkowa (FCI)	40	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
7	OSSI Wilczy Biały Kieł	35	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
8	Candia Ghana Białe Wilki Z Wilkowa	30	Ewa Pieńkowska
	OTIS OD BIJELIH ANDELA	30	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
9	BRANDY Sheepdog El Dorado	15	Agnieszka Woś
<b>BICHON FRISE</b>			
1	TAURO FREIM	185	Grazyna Żera, Janusz Żera
2	GUCIO Łodygowska Sfora	170	Anna Wróbel
3	TAURO PESCARA	50	Grazyna Żera
4	TAURO XSENA	30	Grazyna Żera, Janita Plunge
<b>BOKSER</b>			
1	GIRO Benignus	645	Maria Skowrońska
<b>BOLONCZYK</b>			
1	Pici Pelyhes Virginia	165	Małgorzata Kratowska
<b>BORDER COLLIE</b>			
1	DIEGO z Pocztovej Border Collie	375	Kamila Orłowska
2	GUSTAW ASLAN II Blue Bricassart FCI	190	Sylwia Kała
3	ALTITUDE Amona Canis	50	Kamila Orłowska
<b>BORDER TERRIER</b>			
1	KORINA Dziekanowska Polana	635	Iwona Łuczak
2	Brankell MASTERMIND	260	Benita Malicka
<b>BOSTON TERRIER</b>			
1	TALISMAN FOR VERITASERUM Amigo Perro FCI	165	Krzysztof Sawicki
2	Fly Me to The Moon Imperial Eriador	130	Kinga Fabisiak
3	PATRICK GUINNESS von Katzenmiau	100	Joanna Hald
4	Fresh Lemonade Imperial Eriador	95	Kinga Fabisiak

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
5	CARTANIA Boston Shutterfly	85	Damian Kleist
6	Arco Iris OOHS AND AAHS	50	Wojciech Plotnicki
7	FALKON Jantarowa Chata FCI	30	Mateusz Szuba
<b>BRABANTCZYK</b>			
1	BIBIANA KORONA PIASTOWSKA (FCI)	50	Katarzyna Duda
2	Russisch Geist SHAKIRA	20	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
<b>BULDOG AMERYKAŃSKI</b>			
1	Canaveral - Staff (FCI) Anteros	20	Tomasz Anna Szajda
<b>BULDOG ANGIELSKI</b>			
1	LUCKY LADY Lusi's Stars FCI	185	Grażyna Grabska
2	Chalston My Gal-Bull	100	Jowita Bohaterowicz-Chojnowska
3	KLEOPATRA Lusi's Stars FCI	15	Grażyna Grabska
<b>BULDOG FRANCUSKI</b>			
1	MAYA Markolandia	230	Jakub Trybuch, Łukasz Kuźniar
2	DIORISSIMO SWEET COOKIES	190	Joanna Dzikiewicz
3	COLETTO SWEET COOKIES	135	Joanna Dzikiewicz
4	CUTEBELLE SWEET COOKIES	100	Joanna Dzikiewicz
5	BAHIANO SWEET COOKIES	90	Joanna Dzikiewicz
6	AWATAR Czadodog FCI	60	Wioleta Małecka
7	Cass'Imperium REAL MARILYN MONROE	50	Przemysław Ciećkowska-Powałka
8	Cass'Imperium (FCI) FEMME FATALE	40	Przemysław Ciećkowska-Powałka
9	CAPRICE D'AMOUR SWEET COOKIES	30	Joanna Dzikiewicz
	CARMEN Skarb Północy	30	Patryk Żukowski
10	Cass'Imperium CARMELITA	25	Przemysław Ciećkowska-Powałka
11	HETERA Prześliczne Koszmarki	20	Patryk Żukowski
<b>BULLMASTIFF</b>			
1	Fullhouse Bull's Papaya Dream	1165	Agata Bis
2	Fullhouse Bull's Lotus Black Obsession	540	Agata Bis
3	Fullhouse Bull's Hallelujah Moment	380	Agata Bis
4	AL CAPONE IS DVARISKIU	125	Monika Pasik
5	ASHLEY V:T EEREVEEN	20	Monika Pasik
6	CANE GUARDIANO URSUS	10	Monika Pasik
<b>BULTERIER</b>			
1	BROWNING Hexeside (FCI)	210	Magdalena Marek-Dobija
2	CANDY CANE TIMAR	200	Aleksandra Jastrzębska, Magdalena Żuraw
<b>BULTERIER MINIATUROWY</b>			
1	VIEWPOINT OT VLADLEI ARISH	1120	Małgorzata Wolniewicz, Wojciech Wolniewicz, Weronika Jurek
2	TERRANO Ewimark Rakownia	290	Marcin Fitali, Marek Wojciechowski, Agata Fitali
3	BANANA SURPRISE Chucho Topline FCI	170	Małgorzata Wolniewicz, Wojciech Wolniewicz, Weronika Jurek
4	FAMOUS FITBULL CINDERELLA FRIEND OF MINE	165	Marcin Fitali, Agata Fitali
5	BANANA HAPPINESS Chucho Topline FCI	120	Małgorzata Wolniewicz, Wojciech Wolniewicz, Weronika Jurek
6	BANANA SUNRISE Chucho Topline FCI	60	Małgorzata Wolniewicz, Wojciech Wolniewicz, Weronika Jurek, G.Cox, L.Cox
7	BANANA SUNSHINE Chucho Topline FCI	30	Małgorzata Wolniewicz Wojciech Wolniewicz
<b>CAIRN TERRIER</b>			
1	CAIRNACADABRA Seglavi (FCI)	140	Sylwia Harasimczyk
2	DOUBLE DELIGHT Grandiflora	80	Eva Blascinska
<b>CANE CORSO ITALIANO</b>			
1	BRAVE BOY EX SENTIA OLIMPIUS PRIDE	460	Agnieszka Małecka
2	Olimpius Pride IKARIA EX SENTIA	245	Agnieszka Małecka
3	IRMATAS VICTORY' FLAME SEMPRE' CC	120	Dorota Posłajko
<b>CAVALIER KING CHARLES SPANIEL</b>			
1	GLORY OF LOVE Canis Satelles (FCI)	300	Bożena Grzesik
2	LOVE OF MY LIVE Canis Satelles (FCI)	105	Bożena Grzesik
3	LOVE ME TENDER Canis Satelles (FCI)	50	Bożena Grzesik
4	BAVARIA Nino the Great	40	Bożena Grzesik
	Darden Cavaliers Mc Laren	40	Bożena Grzesik
5	CANDY Bobo Zgraja (FCI)	15	Joanna Madejska
<b>CHARCIK WŁOSKI</b>			



RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDOMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
1	BONITAS SPIRIT ELATING DE FERMAT	75	Ewa Skrabut
<b>CHART AFGAŃSKI</b>			
1	GALIJA IMPULS I SPLENDOR Onychinus	70	Angelika Wójcik
<b>CHART PERSKI - SALUKI</b>			
1	BEL ETUAL DELUX	525	Magda Matuszewska
2	SALGREY'S PASCAL	85	Magda Matuszewska
<b>CHART POLSKI</b>			
1	OSTROMIR IMPULS I SPLENDOR Arcturus	1010	Angelika Wójcik
2	KAZUR Akacja	675	Dagmara Łączyńska
3	RADOCIECH Divinacanis	160	Marek Równicki
<b>CHART ROSYJSKI BORZOJ</b>			
1	IKAR Stepowy Goniec	535	Urszula Smoczyńska
2	GLOSSY GODDESS Impuls i Splendor	30	Angelika Wójcik
3	GREAT GALAXIA Impuls i Splendor	20	Angelika Wójcik
	HYPNOTIZING XENA Impuls i Splendor	20	Angelika Wójcik
<b>CHART SZKOCKI</b>			
1	NAAMAH of Muma	280	Ewa Sokół-Iskra
2	MUSTANG SHELBY OF MUMA	200	Ewa Sokół-Iskra
3	ALBA Khlán FCI	20	Ewa Sokół-Iskra
<b>CHIHUAHUA DŁUGOWŁOSY</b>			
1	SPICED COOKIE Volpino Mini	80	Aneta Hombek
2	TORIN Riva Rosa	60	Jan Jonkowski
3	FLEUR DE ROSE GENEVA	55	Ewa Pieńkowska, Aleksandra Szydłowska
4	ELIN LAND KIARA BLUE	20	Dominika Czepizak
	FRAN FINE Chilarious	20	Jan Jonkowski
5	BRING IT ON MANO EFEKTAS	15	Dominika Czepizak
<b>CHIHUAHUA KRÓTKOWŁOSY</b>			
1	MARCO RIVA ROSA	125	Jan Jonkowski
2	YACLINÉ Dolce Piccoli	115	Alicja Pasierbińska
3	YULLIA Dolce Piccoli	65	Alicja Pasierbińska
4	SI'RON BOSS Myliu Myliu	60	Alicja Pasierbińska
5	XAVIER S ALMAZNOGO OSTROVA	40	Dominika Czepizak
6	TESSA Patronus Dogo	30	Dominika Czepizak
<b>CHIŃSKI GRZYWACZ</b>			
1	UBIÓR TO PODSTAWA Next Germanika	315	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
2	NIEMORALNA PROPOZYCJA Next Germanika	270	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
3	ENJOY STARK Pretty Sweet	160	Ilona Krakowczyk
<b>CHOW CHOW</b>			
1	BACARD'S CREAM WINNER	240	Jacek Wąs
2	UTAH z Pekinńskiej Elity	160	Katarzyna Kołodziej
3	DACAR Kudełka	145	Malwina Krupińska
4	REDTONE (FCI) FUJI POWER FULL	55	Julia Dziemianko
5	FABULOUS FAIRYTALE Shi-Kin (FCI)	30	Jacek Wąs
<b>CIOBANESC ROMANESC MIORITIC</b>			
1	Bambi Collis Amores Katemori	215	Izabela Maratos
2	Fortis Fortuna Aduvat Quincy Collis Amores	165	Izabela Maratos
3	Anemos	60	Izabela Maratos
4	Fortis Fortuna Aduvat Pari Collis Amores	40	Izabela Maratos
<b>CIRNECO DELL'ETNA</b>			
1	WOLVERINE Król Popradu	190	Magdalena Andrusiewicz
<b>COCKER SPANIEL AMERYKAŃSKI</b>			
1	RENEE ZELLWEGER DEIGINI	455	Barbara Klonowska
2	Evepassion Ariett of Georges	450	Ewa Ochman
3	DELONJI GRAND RUSSIAN TSAR	360	Izabela Gwardyńska
4	CHIPPYSIZE GAME OVER	85	Bożena Śmiałowska
<b>COCKER SPANIEL ANGIELSKI</b>			
1	Bleper's (FCI) FOLLOW YOUR HEART	160	Ilona Kwiatkowska
<b>COTON DE TULÉAR</b>			
1	Montewhite LUCIUS DOMITIUS	1055	Joanna Rojek
2	Montewhite EVVA	70	Joanna Rojek
3	Montewhite LADY MACBETH	45	Joanna Rojek
<b>CURLY COATED RETRIEVER</b>			

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDOMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
1	KARNAWAŁOWY TOAST z BasiSfory	225	Barbara Lauzer
2	KARNAWAŁOWA ISKIERKA z BasiSfory	60	Barbara Lauzer
<b>CZARNY TERIER ROSYJSKI</b>			
1	CIEKAWY ŚWIATA u Stóp Szklanych Gór	900	Ewelina Turkiewicz
<b>DALMATYŃCZYK</b>			
1	Kontradomino (FCI) NUMAZU OF AFRICA	245	Włodzimierz Czekaj
2	HARRY POTTER iz Terletskoy Dubravy	240	Anna Kozber
<b>DOBERMAN</b>			
1	Eria Pro HARTL	460	Wojciech Hurlak
2	Elfa Winter Cherry de Grande Vinko	60	Wojciech Hurlak
3	LIVONIA BARONESA FATA MORGANA	40	Wojciech Hurlak
<b>DOG NIEMIECKI (BŁĘKITNY)</b>			
1	WODAN Margarejro FCI	120	Dariusz Markiewicz
<b>DOG NIEMIECKI (CZARNY, ARLEKIN)</b>			
1	CREON Cuore Amico	105	Ewa Sobierańska
<b>DOG NIEMIECKI (ŻÓŁTY, PRĘGOWANY)</b>			
1	CARAGANA Qwirynus (FCI)	40	Marta Szymańska
<b>DOG Z MAJORKI</b>			
1	ERISSA R.J.Osanna (FCI)	245	Renata Jasińska
2	EMBAT R.J.Osanna (FCI)	125	Renata Jasińska
3	E.FALCOR R.J.Osanna (FCI)	60	Renata Jasińska
4	EFFI R.J.Osanna (FCI)	40	Renata Jasińska
5	DEDAL R.J.Osanna (FCI)	20	Renata Jasińska
<b>DUŻY SZWAJCARSKI PIES PASTERSKI</b>			
1	JORDI Shiragon	225	Joanna Pazderska, Agnieszka Górniewicz
2	CASSIOPEIA Our Champions	190	Katarzyna Prusinowska
3	DAPHNE Caveat Actor	185	Paulina Judzewicz
4	RAYNER EKI BALARDA	150	Andrzej Przetak
5	ROZI EKI BALARDA	95	Andrzej Przetak
6	MACHO Jaćwingowy Gród	80	Paulina Judzewicz
7	GRANT Shiragon	60	Mariusz Brzoskowski
<b>ELKHUND SZARY</b>			
1	Rebnor Pride of North	200	Dominik Rybka
<b>ENGLISH TOY TERRIER</b>			
1	MIGOTKA Aluzja	200	Agnieszka Nowak-Patyniak
<b>EPAGNEUL BRETON</b>			
1	SIMBA Epaton (FCI)	450	Zuzanna Stempniak
2	XARTOS Epaton (FCI)	140	Zuzanna Stempniak
3	NOBEL des Plumes des Marais du Cotentin	100	Urszula Chwałkowska
4	PAX de la Riviere Ouareau	10	Urszula Chwałkowska
	POLKA di Val Grossa	10	Urszula Chwałkowska
<b>FLAT COATED RETRIEVER</b>			
1	Gawika (FCI) BEZ MAŁA PROFESOREK	420	Małgorzata Czapka
2	WILDEST ALICE FROM THE FLAMES z Basisfory	20	Barbara Lauzer
3	DEUS VENATOR BASKIN ROBBINS	10	Katarzyna Lauzer
	U JESSE PINKMAN z BasiSfory	10	Barbara Lauzer
4	U SKINNY PETE z BasiSfory	5	Katarzyna Lauzer
<b>FOKSTERIER KRÓTKOWŁOSY</b>			
1	OH MY GOODNESS Forta	130	Antonina Zakrzewska
2	TO JEST RICO z Fox-Klanu (FCI)	80	Arkadiusz Leimann
<b>FOKSTERIER SZORSTKOWŁOSY</b>			
1	Skyborn Fox ZEPPELIN	100	Aleksandra Paszczuk
<b>GOLDEN RETRIEVER</b>			
1	Lozung Cirtus Jam	1035	Aleksandra Szydłowska, Aleksander Gregor
2	KARAT Adekatos Poland FCI	430	Joanna Sołtys
3	VELVET FRIEND Staszel	80	Jarosław Ruszczak
4	I EM WANDA MAXIMOFF From Arian Hill	20	Monika Fuchs
<b>GOŃCZY POLSKI</b>			
1	EKSCES BEHU Odszukać Wiatr	1030	Marcin Szczepaniak
2	FERDYNAND WIELKI El-Halem	435	Maria Minakowska
3	BABA JAGA El-Halem	290	Maria Minakowska

RASA/LOKATA	NAZWA I PRZYDEMEK PSA	LICZBA PUNKTÓW	WŁAŚCICIEL
4	DUMKA Gończy Czart FCI	110	Hanna, Piotr Itzeli
5	ETIAM Klusująca Sfora	60	Aleksandra Garbacz, Paweł Garbacz
6	BERGAMOTKA ETVE Odszukać Wiatr	30	Aleksandra Garbacz, Paweł Garbacz
7	FERAJNA ETAR Odszukać Wiatr	15	Aleksandra Garbacz
<b>GOŃCZY SIEDMIOGRODZKI</b>			
1	VADASZ-NIMRÓD DONNA	60	Dorota Rykaczewska
<b>GOŃCZY SŁOWACKI</b>			
1	HORUS z Buczynowych Gór	125	Dawid Wojtyna
2	BAKA Łużycka Sfora	40	Dawid Wojtyna
<b>GRYFONIK BELGIJSKI</b>			
1	Shevilan KRIMSON KLOVER BARGEST	235	Lidia Rokicka
2	PTI PITER ON TOP OF THE WORLD	110	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
<b>GRYFONIK BRUKSELSKI</b>			
1	Hot - Hipster	360	Adam Ostrowski, Jakub Kruczek
2	MY GIMLI Gryfongang FCI	130	Elżbieta Brodowska
<b>HAWAŃCZYK</b>			
1	Almendar DYMTR	560	Anna Szczepaniak
2	Doma Fortuna FCI RE DEL RITMO	530	Yvette Dobroczyk, Tomasz Dobroczyk
3	Almendar BAJKA	170	Anna Szczepaniak
4	LUXURY Flupsie FCI	155	Roman Fluderski
5	Almendar DASZA	135	Anna Szczepaniak
6	Doma Fortuna FCI RAFFINATA RAFFICA	90	Yvette Dobroczyk, Tomasz Dobroczyk
7	Doma Fortuna FCI RUBINO RAGGIANTE	60	Yvette Dobroczyk, Tomasz Dobroczyk
8	Doma Fortuna FCI ROSA RIDENTE	40	Yvette Dobroczyk, Tomasz Dobroczyk
9	Montewhite FOREVER TOGETHER	30	Joanna Rojek
10	OVER AND OVER AGAIN Złota Elita	25	Małgorzata Uściło
<b>HOAWART</b>			
1	FLOKS Hovki Lusi (FCI)	80	Marek Rozwadowski
2	Enormous Over the Moon	70	Anna Pieczyńska
	Enormous Sherie Adjutor	70	Anetta Ekiert
3	Enormous (FCI) PLAY WITH FIRE	50	Marzena Cykier-Matwiejczuk
4	Enormous (FCI) MISTER BOSS	40	Joanna Pietrewicz
5	Enormous Qui Pro Quo	20	Anna Pieczyńska
<b>JACK RUSSELL TERRIER</b>			
1	ALGRAFS Riviva	210	Karol Ratajczak
2	DESIGN DA VINCI BY Pemiko	160	Małgorzata Tzymańska
3	HONOROWY HAROLD Poppy Farm	120	Beata Krzyżanowska
4	MOON DANCE OF NOESCHA'S INSPIRATION	45	Beata Krzyżanowska
5	Z Ledulandu (FCI) Monari	30	Elżbieta Gogolin
6	z Ledulandu (FCI) MOLIERA	15	Magdalena Gagaryn
7	Best Jack ILLUSIA	10	Joanna, Grzegorz Zapala
<b>JAMNIK DŁUGOWŁOSY KRÓLICZY</b>			
1	ZEFIR ze Sfory Cętkowanej	680	Beata Gęsińska
2	Vostok-Zapad JUNE BRILLIANT	435	Jadwiga Frach
3	TELIMENA Taniec Motyla (FCI)	165	Jadwiga Frach
4	CAVA Brygada Alfa	90	Leszek Poniewierka
5	Evasion YESSICA	20	Ewa Joanna Żukowska
6	Vostok-Zapad GADALKA BASYA	15	Jadwiga Frach
<b>JAMNIK DŁUGOWŁOSY MINIATUROWY</b>			
1	TOKAJ ze Sfory Cętkowanej	510	Beata Gęsińska
2	Evasion NAOMI	105	Ewa Joanna Żukowska
3	Evasion VERONIQUE	70	Anna Kozłowska
4	TOP SECRET Taniec Motyla (FCI)	30	Jadwiga Frach
<b>JAMNIK DŁUGOWŁOSY STANDARDOWY</b>			
1	Heart Stealers RHYTHM OF THE RAIN	300	Małgorzata Mysiara
2	VICE VERSA Teoria Spisku	120	Anna Kozłowska
<b>JAMNIK KRÓTKOWŁOSY KRÓLICZY</b>			
1	NIGHT ANGEL Asocjacja	340	Joanna Warzecha
2	SINGULAR SENSATION FOR D'ARGENTO BY Astarte Gold	230	Agata Owczarska
3	CHARISMATIC GIRL Asocjacja	210	Joanna Warzecha
4	BAŁAJKA z Bacewiczówki	80	Aneta Micielska
5	LET'S GO TO THE SHOW Asocjacja	70	Joanna Warzecha
6	BOGATYR z Bacewiczówki	60	Aneta Micielska



# WYDAWANIE METRYK NABYWCOM SZCZENIĄT

Odkąd sięgam pamięcią, metryki stanowiły dla wielu hodowców swego rodzaju „instrument” do zabezpieczania swoich interesów. Chodziło tu głównie o uniemożliwienie wykorzystania określonych psów lub suk w hodowli.

Niezależnie od motywów takich decyzji działania hodowców przybierały najprzeróżniejsze formy. Wśród nich można wymienić wydawanie nabywcom kserokopii metryk, niewydawanie tychże w ogóle, a nawet nieinformowanie nieświadomych nabywców o tym, że istnieje takowy dokument. Odrębną grupę stanowili zwolennicy opatrywania metryk stemplami o treści „pies niehodowlany” lub „suka niehodowlana”, co w ocenie tych hodowców miało uniemożliwić rejestrację psa w oddziale, wydanie rodowodu i późniejsze wystawianie psa, prowadzące do uzyskania uprawnień hodowlanych. Od dłuższego już czasu nie spotykałem się z poruszaniem tej tematyki zarówno wśród znajomych hodowców, jak i na forach kynologicznych. Byłem przekonany, iż do świadomości niektórych hodowców dotarło, że opisane powyżej działania są bezprawne. Myliłem się jednak. Okres pandemii spowodował gigantyczne zainteresowanie zakupem szczeniąt, codziennie rozmawiałem co najmniej z kilkoma potencjalnymi nabywcami. W trakcie jednej z rozmów dotyczących szczeniąt zadano mi pytanie, czy wydaję metryki. Odpowiedziałem, że metryki wydaje Związek Kynologiczny w Polsce. Jak się okazało, pytanie zrozumiałem opacznie. Rozmówcy chodziło o to, czy jeśli kupi u mnie szczeniaka, to przy jego odbiorze otrzyma metrykę. Odpowiedziałem, że oczywiście

tak, i zaciekałem się, skąd to pytanie. Dowiedziałem się, że inny hodowca stwierdził, iż skoro piesek jest sprzedawany „na kolanka”, to metryka nie jest potrzebna nabywcy. Kolejny rozmówca poinformował mnie, że hodowca uzależnił wydanie metryki od przedstawienia zaświadczenia od weterynarza o kastracji psa. Rozmów, w których przewijał się temat niewydawania metryk, odbyłem kilka. Pozwolę sobie dodać, że inicjatywa podjęcia tego tematu nigdy nie wychodziła ode mnie. Zawsze rozpoczynali go moi rozmówcy. W każdym razie z rozmów tych płynie prosty wniosek, iż proceder niewydawania metryk nabywcom cały czas trwa. Trudno jest jedynie określić jego skalę.

Powyższe rozmowy skłoniły mnie do przedstawienia tematu wydawania metryk nabywcom, zarówno na gruncie regulaminów Związku Kynologicznego w Polsce, jak i przepisów Kodeksu cywilnego.

## Regulamin

Kwestie wydawania metryk regulują zapisy Regulaminu Hodowli Psów Rasowych. Poza zasadami wydawania metryk Regulamin ten nakłada na hodowcę, któremu metryki wydano, określone obowiązki. Regulacje te są opisane w rozdziale VI Prawa i obowiązki hodowców i właścicieli reproduktorów. Zgodnie z § 14 ust. 2 lit. I) **hodowca**

ma obowiązek wydawać nabywcom szczenięta najwcześniej po ukończeniu 7 tygodni wraz z metrykami (wzór zał. nr 6) i książeczkami zdrowia (z adnotacją o przeprowadzonych szczepieniach i odrobaczeniu szczeniąt), zaś nabywcom zagranicznym dostarczyć rodowód eksportowy. Zapis ten nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości, iż wydanie metryki nabywcy szczenięcia stanowi obowiązek hodowcy. Za realizację tego obowiązku absolutnie nie można uznać wydania nabywcy kserokopii metryki. Jednocześnie § 15 pkt 1 Statutu stanowi, iż **członek Związku jest zobowiązany przestrzegać postanowień statutu i wydanych na jego podstawie regulaminów i uchwał związkowych.**

Niewydanie nabywcy metryki narusza zatem zapisy § 14 ust. 2 lit. l) Regulaminu Hodowli Psów Rasowych. Naruszenie postanowień regulaminów stanowi natomiast przedmiot działań sądów koleżeńskich. Zgodnie bowiem z § 34 Statutu Związku Kynologicznego w Polsce sądy koleżeńskie Związku rozstrzygają sprawy związane z naruszeniem postanowień statutu, regulaminów, instrukcji uchwał władz Związku oraz zasad etyki działalności kynologicznej. Sądy koleżeńskie Związku w wyniku rozpatrzenia sprawy mogą orzeczeniem:

- 1) udzielić upomnienia lub nagany,
- 2) czasowo pozbawić prawa udziału w wystawach, zawodach i innych imprezach związkowych na okres do 36 miesięcy,
- 3) zawiesić w prawach hodowcy na okres do 36 miesięcy,
- 4) zawiesić w prawach członka na okres do 36 miesięcy,
- 5) wykluczyć ze Związku.

Kwestię odrębną stanowią wspomniane na wstępie adnotacje, dokonywane przez hodowców na metrykach, tj. „pies niehodowlany” lub „suka niehodowlana”. Pomimo tego, że metryka jest drukiem ścisłego zachowania, a jej wzór stanowi załącznik nr 6 do Regulaminu Hodowli Psów Rasowych, który nie przewiduje takich wpisów, nie dopatrywałbym się tu naruszeń omawianego Regulaminu, choć oczywiście dla niektórych może być to sprawą dyskusyjną. W mojej ocenie istota tego typu wpisów sprowadza się do tego, iż są one prawnie nieskuteczne. Innymi słowy nie widzę podstaw do tego, aby osoba dysponująca metryką z adnotacją hodowcy nie mogła zarejestrować psa w wybranym oddziale i w konsekwencji uzyskać rodowodu.

### Kodeks cywilny

W świetle przepisów Kodeksu cywilnego za niewydanie metryki nabywcy szczenięcia hodowca może ponieść znacznie poważniejsze konsekwencje niż przewidziane w regulaminach Związku Kynologicznego w Polsce. Zastosowanie mają tu bowiem przepisy dotyczące rękojmi. Zaczniemy od tego, że hodowca w Kodeksie cywilnym jest traktowany jako sprzedający. Zgodnie z art. 556 Kodeksu cywilnego **sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę fizyczną lub prawną (rękojmia)**. Przepis ten wskazuje wady dwojakiego rodzaju, a mianowicie:

- **prawną**

### ■ fizyczną.

Wada prawna nie będzie miała zastosowania w omawianych tu przypadkach. Jako przykład takiej wady można podać sprzedaż psa nienależącego do sprzedającego lub sprzedaż psa stanowiącego współwłasność bez poinformowania współwłaściciela. Zupełnie inaczej sprawa ma się z wadą fizyczną. Kodeks cywilny nie definiuje wprost tego pojęcia, ale stanowi, że wada fizyczna polega na niezgodności rzeczy sprzedanej z umową. W szczególności rzecz sprzedana jest niezgodna z umową, jeżeli:

- 1) nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel oznaczony w umowie albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia;
- 2) nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, w tym przedstawiając próbkę lub wzór;
- 3) nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia;
- 4) została kupującemu wydana w stanie niepełnym.

### Zakup psa

Zakup psa rasowego w hodowli zrzeszonej w Związku Kynologicznym w Polsce różni się od zakupu „kundelka” na bazarze między innymi tym, że pies rasowy jest wyposażony w dokument potwierdzający jego pochodzenie, którym do czasu wyrobienia rodowodu (co może, lecz nie musi nastąpić) jest metryka. Sprzedaż psa bez przekazania kupującemu metryki, także w kontekście wskazanych powyżej zapisów Regulaminu, należy uznać za wydanie takiego psa w stanie niepełnym, w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Jeżeli wadę tę uznamy za istotną, a takową może być, gdyby kupujących chciał psa np. wystawiać, to tenże **kupujący ma możliwość odstąpienia od umowy**. Wypada dodać, że jeżeli z powodu wady fizycznej rzeczy sprzedanej kupujący złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy albo obniżeniu ceny, może on żądać naprawienia szkody, którą poniósł przez to, że zawarł umowę, nie wiedząc o istnieniu wady, choćby szkoda była następstwem okoliczności, za które sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności, **a w szczególności może żądać zwrotu kosztów zawarcia umowy, kosztów odebrania, przewozu, przechowania i ubezpieczenia rzeczy oraz zwrotu dokonanych nakładów w takim zakresie, w jakim nie odniósł korzyści z tych nakładów**. Jeśli wadę tą uznamy za nieistotną, to kupującemu przysługuje:

- **żądanie obniżenia ceny,**
- **żądanie usunięcia wady,**
- **żądanie wymiany rzeczy na wolną od wad.**

Podsumowując, obowiązkiem hodowcy jest wydanie nabywcy szczenięcia wraz z metryką. Niedopełnienie tego obowiązku może skutkować odpowiedzialnością zarówno regulaminową, jak i cywilną. Wypada także dodać, że metryka nie jest i być nie może „instrumentem” do zabezpieczenia szczeniąt przed ich wykorzystaniem w hodowli.

CEZARY SZCZEPANIAK

**bosch**  
HIGH PREMIUM CONCEPT



**MAXI**

ZRÓWNOWAŻONY  
ROZWÓJ I DOSKONAŁA  
ODPORNOŚĆ

Dystrybutor w Polsce  
EWELEMENT PPHU Ewenement  
[www.ewenement.pl](http://www.ewenement.pl)



## ZWIĄZEK KYNOLÓGICZNY W POLSCE - ZARZĄD GŁÓWNY

00-024 Warszawa, Al. Jerozolimskie 30 lok. 11

tel. 22-826-05-74, 885-260-574, fax 22-826-46-54, <https://www.zkwp.pl>

### ODDZIAŁY:

#### **Będzin**

42-500, ul. Chrobrego 3  
tel. 500-645-202, fax 32-263-70-05

#### **Białystok**

15-101, ul. Jurowiecka 33  
tel./fax 85-675-22-46

#### **Bielsko-Biała**

43-300, ul. Sobieskiego 132  
tel./fax 33-812-63-89

#### **Bydgoszcz**

85-210, ul. Ułańska 4a  
tel./fax 52-322-83-61

#### **Bytom**

41-902, ul. Mickiewicza 13  
tel./fax 32-725-40-46

#### **Chojnice**

89-600, Pl. Jagielloński 2  
tel./fax 52-397-48-06

#### **Chorzów**

41-500, ul. Powstańców 41  
tel./fax 32-241-08-30

#### **Częstochowa**

42-200, ul. Sobieskiego 19a lok.3  
tel./fax 34-324-46-12

#### **Gdynia**

81-002, ul. Morska 303 A  
tel./fax 58-622-64-42

#### **Gorzów Wlkp.**

66-400, ul. Kosynierów Gdyńskich 98  
tel./fax 95-735-03-45

#### **Grudziądz**

86-300, ul. Moniuszki 19  
tel./fax 56-462-64-12

#### **Inowrocław**

88-100, ul. Dworcowa 25  
tel./fax 52-566-24-42

#### **Jelenia Góra**

58-500, ul. Sudecka 59  
tel. 601-365-314, tel./fax 75-752-57-15

#### **Kalisz**

62-800, Al. Wojska Polskiego 10 B  
tel./fax 62-757-43-15

#### **Katowice**

40-048, ul. Kościuszki 42  
tel./fax 32-251-67-80, 32-251-30-80

#### **Kielce**

25-328, ul. Śląska 10  
tel./fax 41-368-74-68

#### **Koszalin**

75-204, ul. Jana z Kolna 26/5  
tel./fax 94-348-06-86

#### **Kraków**

30-427, ul. Żywiecka 36  
tel./fax 12-266-70-85

#### **Krosno**

38-400, ul. Podwałe 13  
tel./fax 13-436-85-74

#### **Legionowo**

05-120, ul. Jagiellońska 20  
tel./fax 22-784-27-66

#### **Legnica**

59-220, ul. Libana 10  
tel./fax 76-852-35-83

#### **Leszno**

64-100, ul. Średnia 9  
tel./fax 65-529-59-92

#### **Lublin**

20-010, ul. Dolna Panny Marii 53  
tel./fax 81-532-75-50

#### **Łódź**

90-427, Al. Kościuszki 48  
tel./fax 42-637-66-00, tel. 793-380-808

#### **Nowy Sącz**

33-300, ul. Broniewskiego 26  
tel./fax 18-442-02-37

#### **Nowy Targ**

34-400, ul. Sobieskiego 19  
tel. 601-436-231

#### **Olsztyn**

10-511, ul. Kopernika 14a  
tel./fax 89-535-14-41

#### **Opole**

45-357, ul. 1 Maja 92  
tel./fax 77-456-44-76

#### **Piaseczno**

05-500, ul. Pod Bateriami 23 A  
tel. 515-479-401

#### **Płock**

09-407, ul. Jesienna 10  
tel./fax 24-263-68-38

#### **Poznań**

60-175, ul. Piwoniowa 16  
tel./fax 61-852-27-84

#### **Przemysł**

37-700, ul. Lwowska 7a  
tel./fax 16-678-85-82

#### **Racibórz**

47-400, ul. Ks. Londzina 49  
tel./fax 32-415-59-44

#### **Radom**

26-606, ul. Kilińskiego 15/17  
tel./fax 48-363-16-70

#### **Rybnik**

44-200, ul. Jankowicka 1  
tel./fax 32-423-58-52

#### **Rzeszów**

35-042, ul. Żwirki i Wigury 8  
tel./fax 17-854-17-40

#### **Słupsk**

76-200, ul. Lutostawskiego 33  
tel./fax 59-841-47-84, tel. 602-797-353

#### **Sopot**

81-805, Al. Niepodległości 825  
tel./fax 58-716-86-70, tel. 535-747-615

#### **Szczecin**

70-415, Al. Papieża Jana Pawła II nr 44  
tel./fax 91-434-65-09

#### **Toruń**

87-100, ul. Skłodowskiej-Curie 84  
tel./fax 56-622-30-20

#### **Wałbrzych**

58-300, ul. Pługa 7  
tel./fax 74-842-39-96

#### **Warszawa**

03-802, ul. Lubelska 5/7  
tel./fax 22-618-25-70

#### **Wrocław**

87-800, ul. Starodębska 26  
tel./fax 54-232-64-52

#### **Wrocław**

50-078, ul. Leszczyńskiego 7  
tel./fax 71-343-25-22

#### **Zabrze**

41-800, ul. Wolności 360  
tel./fax 32-271-42-80

#### **Zakopane**

34-500, ul. Kasprusie 35a  
tel./fax 18-201-23-28

#### **Zielona Góra**

65-021, ul. Dąbrowskiego 35  
tel. 731-133-122